ZNACZENIE EKONOMIKI [1]

W CYWILIZACJI NOWOCZESNÉJ.

I.

Przystępując do wydawnictwa pisma, mogącego z czasem, przy okolicznościach sprzyjających, miéć pewny udział w ukształtowaniu w kraju naszym pojęć ekonomicznych,—téj potężnéj dźwigni nowéj cywilizacji, dźwigni o tyle skutecznéj o ile na zdrowych opartéj podstawach,—za pierwszy poczytujemy obowiązek podać tu *rys ogólny zasad*, na jakich według naszéj obserwacji dzisiejsza Ekonomika spoczywa, a według naszego przekonania

---

(1) Najpowszechniéj używana nazwa *Ekonomja Polityczna* i mniéj powszechne *Ekonomja narodowa E. społeczna*, są niezręczne i nieusprawiedliwione, a co najmniéj mieszczą w sobie pleonazm. Ekonomja z greckiego znaczy *zarząd, ład domowy* (*οἰκῖα,—νομη*). Dodawany epitet rozszerza wprawdzie pojęcie domu, ale dając mu określone znaczenie zacieśnia granice samego przedmiotu nauki; gdy przeciwnie, nadając pojęciu domu znaczenie ogólne *sfery działania człowieka*, znosimy owe granice, oczyszczamy pojęcie nauki, która właściwe sobie pole znajdzie tak dobrze w małém kółku gospodarstwa pojedynczego, jak w obszerniejszych—stowarzyszenia, gminy, państwa, narodu, społeczności, wreszcie ludzkości. Sam więc wyraz Ekonomja, jużby wystarczył; gdy jednak jest on używany w ogólniejszém znaczeniu porządku, ładu, szyku, harmonji, zastępujemy go przez równoznaczny *Ekonomika* w znaczeniu nauki, a to tém chętniéj, że już Xenefont i Arystoteles tém mianem ochrzcili swe na tém polu początkowania. Pojęcie nauki o bogactwie możnaby zapewne bliżéj określić wyrazem *Chrematystyka* albo *Plutologja;* obawialibyśmy się jednak przez zbytni neologizm narazić rzecz dla formy,—a wreszcie samo pojęcie ładu, harmonji, do nazwy przez nas przyjętéj przywiązane, już ją mocno zaleca. Nie potrzebujemy objaśniać, że używane przez naszych ekonomistów nazwy *Gospodarstwo narodowe G. społeczne* łączą w sobie wszystkie wyżéj wskazane niedogodności nazw złożonych.

spoczywać powinna; wskazać jéj dążność i znaczenie w ciężkiéj lecz pięknéj pracy dokonywającego się obecnie przeobrażenia spółeczności.

Treścią ekonomiki, w znaczeniu ogólném, jest *bogactwo;* celem—człowiek w obec własnych potrzeb do zaspokojenia i natury do zużytkowania.

Bogactwo dla bogactwa,— to przedmiot technologji w obszerném znaczeniu: *bogactwo dla człowieka*—przedmiot ekonomiki. Abstrakcijne teorje ekonomiczne błądzą pominięciem tego przeważnego względu. Zapatrując się z tego stanowiska wątpić nie można, że Ekonomika wchodzi do rzędu nauk *moralnych*, że zatém łącznie z swémi siostrami, musi przechodzić wszystkie fazy, w jakie ludzkość kolejno wstępuje w swym bezustannym pochodzie.

Niewdając się w dłuższe wywody historyczne, przypomnimy tu tylko, że według pojęć starożytnych, w ówczesném społeczeństwie, na niewolnictwie opartém, wytwór (produkcja) bogactwa redukuje się do dwóch źródeł: wojny i rolnictwa,—a raczéj własności ziemskiéj. Wyłączność obywatelstwa w kraju, wyłączność plemienia panującego w świecie,—słowem egoizm, odrębność interesu,— oto jest cecha ekonomiki starożytnéj.

Chaotyczna mglistość cywilizacji średniowiecznéj nosi już w sobie zarody wielkiego przeobrażenia ludzkości. Spętany duch człowieka nie zamarł; lecz się wydobywa z więzów starożytności, nie tylko kosztem ofiar pojedynczych, bezsilnych przeciwko zorganizowanemu przywilejowi, ale nawet kosztem już nabytych korzyści spółecznych, bezsilnych znowuż przeciwko ciemnéj masie, bezwiednie, niejako instynktowo dokonywającéj dzieła przeobrażenia.

W tym ruchu na pozór bezładnym tkwi nowe życie w zarodzie; masy przestają grać rolę biernych chórów starożytnéj greckiéj trajedji, ale same występują na scenę, już to w kształcie gmin, korporacij, już to hord barbarzyńskich. I jakaż siła budzi te masy do walki wiekowéj, do życia? Siła ta leży w *jednostce*, w jéj dążności do samobytu. Lecz nie znajdując oporu w ustroju społecznym i prawodawstwie ogólném, jednostka wytwarza sobie kółka, grupy,—początek stowarzyszeń,—w których jednak znowu pochłonięta, bo słaba, niewyrobiona, na długo znika w téj pomroce chaosu średniowiecznego. Jedna jest wielka pochodnia światła, stopniowo jednocząca wszystkie pojedyncze tętna nowego życia—chrześciaństwo. A jeśli na łonie chrześciaństwa przez nadużycie wylęgły się instytucje pochłaniające jednostkę, jak inkwizycja, jak owa dyplomacja teokratyczna jezuityzmem zwana; to tém niemniéj prawdziwą jego istotę stanowi podniesienie jednostki ludzkiéj. Z barbarzyństwa powstało rycerstwo feudalne, z chrześciaństwa powstaje *obywatelstwo powszechne.* Równość w obliczu prawa, ten najszacowniejszy nabytek nowoczesnego prawodawstwa, jest prostym wypływem chrześciaństwa. Pojęcie jedności natu-

ry człowieka oczyszcza się; pojęcie rodzaju ludzkiego w znaczeniu moralném schodzi się z pojęciem zoologiczném jedynego rodzaju *człowieka myślącego* (mądrego)—*homo sapiens*. Piękne to określenie daje już człowiekowi w systemacie przyrodniczym wybitną cechę jedności, do któréj jednak w sferze stosunków spółecznych jeszcześmy o wiele nie doszli.

Tu przychodzimy do punktu, z którego oceniać należy znaczenie Ekonomiki w dzisiejszéj fazie cywilizacji. Owa pochodnia chrześciaństwa, długo przyćmiewana fizyczną koniecznością—brakiem środków do rospowszechnienia jéj światła, nie mogła jaśniéć w całéj swéj pełni, i przyświecała w sferach oderwanych filozofji, prawodawstwa, rzadko zstępując do życia, do czynu.

W połowie XVIII wieku, szkoła ekonomiczna fiziokratów, w zgodzie z filozofją i chrześciaństwem, zdąża do wyrobienia jednostki ludzkiéj w pojęciu wolnéj pracy. Quesnay, Gourney, Turgot, Dupont, Mercier, Morellet i kilku innych, energicznie powstawali preciwko przywilejom, a przyjmując za hasło formułę Gourney'a: „*wolność pracy*, *wolność ruchu*" (laissez faire, laisser passer), utworzyli grupę myślicieli, szeregiem prac od r. 1756 ogłaszanych bądź w Encyklopedji, bądź oddzielnie, stanowiącą cały system ekonomiczny, znany pod nazwą systemu *fiziokratów*. Lecz sama ta nazwa wskazuje na drugą zasadę téj szkoły, zasadę mylną: że jedynem źródłem bogactwa jest natura, ziemia, a zatém głównie rolnictwo. Błąd ten wynikł rzec można naturalnie z ówczesnego stanu ekonomicznego spółeczności. Przemysł nie miał jeszcze potęgi jaką wkrótce znalazł w sile pary i przeważna rola w produkcji pozostawała przy rolnictwie. Dopiero wielkie zastosowanie pary i podziału pracy od r. 1769, dają przeważne znaczenie pracy przemysłowéj, a zarazem początek nowéj szkole ekonomicznéj na téj pracy opartej, szkole zwanéj *przemysłową*, któréj przedstawicielem jest Smith. Szkoła ta abstrakcijna często w swoich wywodach pomija człowieka, albo go stawi, jak nawet u Say'a, na równi z czynnikami martwemi, a przez to staje na pozór w sprzeczności z zasadami moralności. To téż zawczasu sprowadziła krytykę ze strony filozofów, moralistów, statystów. Montesquieu, Rousseau, Sismondi, wreszcie socialiści, widząc odwrotną stronę nowego postępu, a nieznajdując w Ekonomice spółczesnéj dostatecznego wyjaśnienia strony dodatniéj, wątpią o jego doniosłości, widzą niebezpieczeństwo i słabość w saméj jego potędze, — słowem stanowią fazę krytyczną i przygotowują przejście do spółczesnéj nam szkoły ekonomicznéj, któréj przedmiotem jest bogactwo dla człowieka, celem—człowiek w obec potrzeb, godłem — *harmonja interesów*. Początek téj szkoły sięga zaledwie lat 30. Bastiat, Chevalier, Dunoyer i Cobden, trzej pierwsi na polu teorji, ostatni—zastosowania, czynu, mogą być uważani za głównych w tym kierunku pracowników. Ulegli oni może jeszcze wpływowi szkoły przemysłowéj; ale kierunek wytknięty, a prace ekonomistów nie ustają.

Tak więc do nabytych przez dwie poprzednie szkoły ekonomiczne zasad: wolności pracy, jéj podziału; wolności ruchu, zamiany; doskonalności bogactwa za sprawą interesu osobistego, konkurencji,— przybywa zasada zgodności, *harmonji interesów*, gdzie już człowiek występuje na pierwszy plan, jest działaczem żywym, samowiednym, panującym. Bogactwo według nowego pojęcia nie wytwarza się, ale wytwarza je człowiek, nie rozdziela się,— człowiek je rozdziela; Ekonomika przestaje być tylko znajomością rzeczy, staje się wiedzą ludzkości.

Nowe to stanowisko Ekonomiki, nadaje jéj cechę właściwą nauce moralnéj. Bogactwo, będące jéj treścią, nie jest to owe bogactwo pogańskie, w znaczeniu cielca złotego, bezmyślne hołdy odbierającego; ani owo nędzne bogactwo na nieprzyjaciołach złupione, lub z niewolnictwa i przywileju wyciśnięte,—grubo materjalne, rodzące zawiść, chciwość, nienawiść, słowem upadlające człowieka;—ale bogactwo na pracy wolnéj oparte, z istotą człowieka zespolone, dające realną podstawę jego moralnéj naturze, wyzwalające ducha z więzów materji, czyniące człowieka panem położenia, istotą postępową,—rodzące w nim poczucie siły, godności, ładu, harmonji interesów, towarzyskości, braterstwa!

II.

Powstanie nowéj szkoły ekonomicznéj—szkoły *harmonijnéj*, poprzedziła, jakeśmy wspomnieli, epoka wielkich zastosowań w przemyśle. Zaledwie sto lat upływa jak ludzkość, dzięki postępom mechaniki, w sile pary znalazła nowego niewolnika, za pomocą którego dąży do rzeczywistego wyzwolenia ([1]).

Zacytujemy niektóre obliczenia, znane w Ekonomice, jako wyjaśniające potęgę tego czynnika, jego doniosłość w postępie ludzkości.

I tak, kiedy według Homera dwanaście niewolnic wciąż zajęte były mieleniem zboża na potrzeby domu Penelopy,—za pomocą młyna ręcznego, w starożyności używanego, praca jednego człowieka mogła dostarczyć mąki na potrzeby 25 konsumentów; najprościejszy młyn wodny zastępuje już 150 robotników; nakoniec wielki młyn parowy w St. Maur o 40 kamieniach, przy 20 robotnikach, dostarcza mąki około 700 korcy dziennie, t. j. przeszło na 70,000 konsumentów. Tak więc na potrzeby 1 miljona ludności dość jest 14

([1]) Dziwnym zbiegiem okoliczności, tenże sam rok 1769 cytują, jako początek odkryć Watt'a w zastosowaniu pary na wielką skalę, w którym też Arkwright przysłużył się przędzalnią mechaniczną.

podobnych młynów, a w nich 280 robotników, podczas gdy w starożytności do osiągnięcia tego rezultatu konieczna była praca 40,000 niewolników.

W przędzalni mechanicznéj jeden robotnik wystarcza na 160 wrzecion, a że jedno wrzeciono daje nici tyle co dwie dobre prządki, zatém potęga produkcijna człowieka zwiększyła się tu 320 razy.

W sposobie rospowszechnienia wiedzy przez pismo, mechanika i jéj nieodłączny towarzysz, podział pracy, istotną sprawiły rewolucję. Przed wynalezieniem druku, jedynym środkiem odtworzenia pism było ręczne kopjowanie; dziś machina drukarska, obsługiwana przez 2 lub 3-ch ludzi, odbija 5 do 6 tysięcy exemplarzy i zastępuje pracę 20 do 30 tysięcy kopistów.

Transport ludzi i rzeczy przedstawia rezultaty nieobliczone. Od pieszych podróży i transportów na grzbiecie ludzkim do kolei żelaznych i parostatków—przestrzeń niezmierzona. Ekonomiczne znaczenie tego postępu łatwo ocenić z następującego obliczenia: Kiedy w XVII wieku podróż z Paryża do Marsylji zajmowała więcéj jak 20 dni czasu, dziś trwa tylko 20 godzin. Licząc pracy dziennéj 10 godzin i tyleż jazdy, wypada $^9/_{10}$ oszczędzanego przez ulepszenie komunikacji czasu, czyli na każdego podróżującego 9 godzin dziennie, a na 500,000 osób ciągle podróżujących we Francji (jak dopuszcza Garnier), oszczędność ta wynosi dziennie 4,500,000 godzin, czyli 450,000 robotników,—i to nie prostych robotników, ale ludzi inteligencji, przemysłowców, handlujących,—tak że cyfrę tę możeby potroić należało. Znakomitość tego faktu jasna dla każdego, ktokolwiek pojmuje donioslość ekonomiczną przysłowia angielskiego: *time is money* (czas to pieniądz).

Podobne zjawisko oszczędności pracy ludzkiéj, a raczéj jéj pomnożenia, przedstawiają machiny w ogólności. Już w r. 1841 M. Chevalier twierdził, że siła pary wykonywa w Anglji pracę nierównie znaczniejszą od pracy całéj ludności kraju; około 10,000 aparatów parowych we Francji, przedstawiają siłę 6 miljonów ludzi. Dodajmy, że utrzymanie téj olbrzymiéj siły nieskończenie mało kosztuje; konsumcja jéj redukuje się do węgla. A i tu zadziwiająca jest oszczędność, osiągnięta przez udokładnienie w mechanice parowéj. Faktem jest, że Watt dawał darmo swoje machiny używane w kopalniach węgli, z warunkiem jedynie udziału w $^1/_3$ części wartości opału oszczędzonego w porównaniu z aparatem Newcomen'a poprzednio używanym, i że 3 machiny w jednéj kopalni użyte, dały mu 60,000 franków dochodu.

Wzrost szybki przemysłu nie jest wszakże wyłącznym warunkiem postępu ekonomicznego ludzkości: nacechowany on jest trudnościami i cierpieniami, które dały powód do gorzkiéj krytyki i wyrzekań szczerych nawet przyjaciół postępu. Argumenta téj opozycji najlepiéj sformułował Sismondi w owym ideale narodowego warstatu mechanicznego, gdzie król, siedząc na wyspie i obracając korbą, wykonywa całą pracę Anglji i sam staje

się panem wytworzonego bogactwa. Argumenta podobne, na monopolu oparte, upadają dziś w obec nowego pojęcia wolności pracy, a nadewszystko potęgi stowarzyszenia, kredytu, wreszcie instrukcji powszechnéj. I nie tylko już nowi ekonomiści przestali trwożyć się materjalnym postępem naszego czasu; z grona nawet duchownych, najwięcéj skłonnych do ascetyzmu, światlejsi widzą w nim rękojmię wyzwolenia człowieka, uzupełnienie, niejako wcielenie prawd przez nichże samych głoszonych. Oto są słowa wyrzeczone z ambony przez księdza Hiacynta w katedrze paryskiéj:

„Spodziewać się należy, że ludzkość.... wejdzie na drogę *wielkich za-„stosowań*... Tak, epoka wielkich zastosowań jest przed nami. Przeszłość „dała nam prawa niewzruszalne rozumu ludzkiego i chrześciańskiego obja-„wienia... Przyszłość — również jak teraźniejszość — przynosi zastosowanie „coraz nowe, świeże, postępowe, tych praw niewzruszalnych. Żaden wiek się „nie powtarza. I nasza epoka zdąża naprzód; instynkt wielkich ludów starego „i nowego świata widoczną są tego skazówką. Powinniśmy się więc przygo-„tować do wielkiego przekształcenia religijnego i społecznego, co zmieni „postać świata, tak iż podobnego przeistoczenia nie było jeszcze, chyba raz „tylko przez chrześciaństwo.”

III.

Postęp materjalny, tak szybko zdobywany, jest więc realną podstawą ogólnego postępu ludzkości, podstawą harmonji spółecznéj. Ekonomika dzisiejsza ma wielkie powołanie: *wyjaśnić prawa, oczyścić i skrócić drogi tego postępu, przybliżyć ową harmonję.*

Prawem kardynalném postępu ekonomicznego, według p. Baudrillart, profesora w kolegium francuskiém — jest *uproszczenie* (simplification) (¹). Przyswajamy sobie tę prostą a trafną formułę, a nadto kilka argumentów do jéj poparcia i wyjaśnienia służących. Formuła ta niewiele się różni od podanéj przez Bastiat'a w słowach: *stosunek usiłowań do rezultatów.* Obie mają na celu zwiększenie potęgi i dobrobytu, coraz łatwiejsze zaspokojenie potrzeb człowieka, coraz zupełniejsze jego wydoskonalenie.

Formuła uproszczenia stosuje się nie tylko do wytworu (produkcji) bogactwa, ale również do obiegu i podziału, a nawet spożycia (konsumcji).

Samo pojęcie uproszczenia wyłącza już pracę dla saméj pracy. Moralista może ją usprawiedliwiać, jako ćwiczenie nawet dla ducha, niejako gimnastykę ducha; ekonomista zaś stanowczo potępia jako przykre wysilenie:

(¹) Loi du progrès économique—Journal des Economistes, Mars 1865.

wartość rezultatu ekonomicznego jest w stosunku odwrotnym do ilości i ciężkości użytéj na jego osiągnięcie pracy.

Że *mechanika*, przy całéj swéj nieskończonéj komplikacji, jest téż nieskończoném uproszczeniem pracy ludzkiéj, o tém wątpić nie można w obec rezultatów wyżéj przywiedzionych. Uproszczenie np. w przędzalni bawełny jest w stosunku 320 : 1. Zważmy nadto, ile jest prostoty w użyciu tych sił martwych zupełnie posłusznych woli człowieka.

Podział pracy jest niemniéj znakomitém uproszczeniem. Doprowadza on do prostych elementów, do *analizy*, a tą tylko drogą dają się osiągnąć zadziwiające rezultaty specjalności. Czémby była muzyka bez studjowania gam i tonów pojedynczych, czém pismo bez kreślenia pojedynczych głosek, czém fabrykacja zegarków z jéj 102 operacjami bez ich rozdziału na osobnych robotników? A jeżeli od Sismondi do Prudhona słyszymy zarzuty, że właśnie to uproszczenie zniża człowieka do nikczemnéj funkcji kółka lub korby; to wszakże zjawisko to, jakkolwiek prawdziwe, wypływa nie z saméj zasady, lecz z jéj nadużycia. Złe nie jest w podziale, lecz w nadmiarze pracy specjalnéj. *Upraszczać trzeba pracę*, mówi p. Baudrillart, *ale nie robotnika.*

Wolność pracy i ruchu co za uproszczenie! Każdy myśli za siebie, pilnuje siebie, kieruje swe czynności i kroki. Nie rozwodząc się długo, dość wskazać, jak np. działalność pojedyncza układa się w zaopatrzeniu wielkich stolic, jak z pracy dziennéj lub z widowiska tysiące, krocie ludzi bez trudności wracają do swych mieszkań, jak wreszcie, według przysłowia, każdy pilnuje oka w głowie. Wystawmy sobie, coby było, gdyby wszystko to chciano pod przepisy podciągnąć — regulować, gdyby policja zajmowała się *ułatwianiem* wspomnionych czynności, choćby np. pilnowaniem oka w każdéj głowie. W tym ostatnim razie, zamiast 30,275 ślepych obliczonych we Francji (według ostatniego spisu 1861), możeby ich były miljony.

W ogóle formułkowość czyli tak zwana *reglementacja* wyradza nieskończone kombinacje i zamieszanie, a jest zawsze niedołężna w porównaniu z czujnością i działalnością pojedynczych interesów.

Umoralnienie robotników, stanowiące jeden z ważniejszych warunków postępu ekonomicznego, podchodzi również pod formułę uproszczenia: ułatwia bowiem dozór, dozwala oszczędności w kosztach zarządu, daje bespieczeństwo i do śmiałych przedsiewzięć zachęca.

Stowarzyszenie do tegoż ściąga się prawa: połączenie małych kapitałów dla dokonania wielkich prac mniejszym kosztem i ulepszonemi sposobami, czyż to nie uproszczenie?

Obieg bogactwa ulega także prawu uproszczenia: *zamiana*, *moneta*, *kredyt*, działają podobnie jak wszelkie inne procesa ulepszone.

Wytwarzając jeden przedmiot prędzéj i lepiéj, z powodu wprawy i korzyści naturalnych (miejscowości i usposobienia), można mieć wszystko przez *zamianę*. Wolność zamiany jest tu koniecznym warunkiem prostoty, warunkiem już zdobytym w stosunkach wewnętrznych każdego cywilizowanego kraju, ale nieistniejącym w handlu międzynarodowym. Instytucja celna jest jedną z ciężkich plag cywilizacji: jest ona nie tylko kajdanami na ruch handlowy nałożonémi, ale zarazem siłą wsteczną, paraliżującą przemysł narodowy, a nadto źródłem innego złego, owéj plagi moralności—przemytnictwa. A jakichże to kombinacij wymaga system protekcji celnéj, jakiéj armji celników, jakich kosztów, ilu ścieśnień i szykan, ile czasu marnowanego! Wszystko to są straty niepowetowane a widoczne, do których dodać należy owe mniéj jawne, ze zwichnięcia kierunku pracy narodowéj pochodzące. Uproszczenie w téj sferze działalności ekonomicznéj postępuje zresztą nie tylko w teorji, w nauce, w rozprawach kongresów, w propagandzie przez ligi czyli stowarzyszenia reformy celnéj; ale i na polu praktyki, drogą traktatów międzynarodowych. Liga belgijska, niezadowolona nową reformą taryfy celnéj, oświadcza się za bezwarunkowém jéj uchyleniem, a za nim to nastąpi, za uproszczeniem, na wzór taryfy angielskiéj, zaledwie z 30 artykułów złożonéj. Zaznaczmy tu, że jeżeli Prusy mają wielką przyszłość w Niemczech, winny to Związkowi celnemu opartemu na zdrowéj ekonomicznéj zasadzie uproszczenia. Nie wątpimy, że nastąpi kiedyś związek celny europejski, a nawet powszechny, czyli zupełne zniesienie systematu celnego, bezwarunkowa swoboda handlu,—jakkolwiek nie tajno nam jest, że do urzeczywistnienia téj reformy niezbędna jest inna reforma, trudniejsza może,—reforma podatkowa.

O ile *moneta* przyczynia się do uproszczenia zamiany, nie potrzebujemy objaśniać: każdy to sprawdza osobiście w najdrobniejszych swoich codziennych sprawach. Złoto, ta wartość ogólna, powszechna, o ileż upraszcza nasze czynności, umieszczając niejako targ cały w naszéj kieszeni. Ale niedość na tém: papier kredytowy mieści w tejże kieszeni kasę oszczędności, wexel skraca czas, jest rzec można regulatorem pracy narodowéj, utrzymującym ją w ciągłym a równym biegu, znoszącym bezwartość straconego w oczekiwaniu czasu; bilet bankowy, rodzaj wexla powszechnego, podstawia się w miejsce właściwego wexla, w dalszym ciągu zmniejszając tarcie i skracając chwile stagnacji; nakoniec system wzajemnych obrachunków, przez kompensatę, zamianę czyli oczyszczenie należności (clearing, virement), jest ostatnim wyrazem uproszczenia w systemacie obiegowym. Faktem jest, że $^{9}/_{10}$ tranzakcij w Anglji dopełnia się przez taką zamianę; że *giełda zamiany* (clearing house) londyńska załatwia w ten sposób interesa na summę 15 razy przewyższającą ilość znajdującéj się w kraju monety metalicznéj i papierowéj.

Kredyt osobisty, na poręczeniu lub na wzajemnéj rękojmji oparty, tak się ma do wartości osobistéj człowieka, jak wexel do wartości realnéj towarów: jest więc równie ważném kółkiem organizmu przemysłowego, równie potężną dźwignią i regulatorem pracy spółecznéj, jest jéj ułatwieniem, zmniejszeniem usiłowań, słowem uproszczeniem.

W podziale bogactwa uproszczenie wypływa z większéj sprawiedliwości i poszanowania jednostki, z rozpowszechnienia oświaty. Równość w obliczu prawa, znosząc przywileje stanowe, dozwala jedności i prostoty w prawodawstwie i administracji.

Decentralizacja administracijna w należytych granicach, jest rzeczywistém uproszczeniem. Samorząd gminy pod względem ekonomicznym, instytucje gminne, oraz kredyt ludowy, są to podstawy nowego porządku spółecznego na dobrym podziale bogactwa i światła opartego.

Nakoniec ważną rolę w podziale bogactwa odegrywają reformy podatkowe. Nieprzeliczone formy podatków, z fiskalności rzymskiéj i nieładu średniowiecznego pozostałe, znikają stopniowo. Finanse przestają być sztuką wyłudzania pieniędzy, ale stają się nauką gospodarstwa państwowego, wchodzącą w zakres Ekonomiki i jéj prawom ulegającą. Stąd wszelka reforma podatkowa zmierza do podatków prostych, bezpośrednich, znosi dawną plątaninę opłat, po większéj części na konsumcji opartych, a zatém ciążących w stosunku do potrzeb, często więc w stosunku odwrotnym do środków; natomiast wprowadza zasadę proporcjonalności, wiodącą do największéj prostoty, do jedności podatku. Stany Zjednoczone dziś już opierają swe finanse na podatku dochodowym.

W spożyciu prawo prostoty wyraża się w racjonalności wydatków, w zastąpieniu zbytku ilościowego (luxe quantitatif), przez jakościowy (l. qualitatif), fantastycznego i błyskotnego przez rozsądny, wygodny (comfortable); zresztą w zalecaniu wydatków odtwórczych (reprodukcijnych). Chaos bezcelowéj dowolności znika przed jednością prawa ekonomicznego.

IV.

Droga postępu, wprawdzie jasno wytknięta, nie jest wszakże oczyszczona. Leżą na niéj rozmaite mniejsze i większe zawady; ale jest jedna olbrzymia, prawdziwa barykada, do zniesienia któréj potrzeba bohaterskiego poświęcenia. Łatwo się domyślić, że tą zawadą jest *rutyna*.

Jeżeli starożytni mieścili swój ideał, wiek złoty, po za sobą, w przeszłości, to była w tém przynajmniéj pewna dramatyczność, a nawet pewna wielkość; apoteoza wielkich czynów, wielkich chwil życia narodów, miała

wartość nie tylko artystyczną, ale i moralną i polityczną: rodząc szlachetny entuzjazm, wyrabiała obywatelstwo. Tym sposobem ideał ten, w pewnym stopniu okupuje swą wsteczność ekonomiczną. Ale czém usprawiedliwić rutynistów dzisiejszych, których alfą i omegą są oni sami i własne ich dzieła? Najmniéj występni jeszcze są rutyniści ospali, przeczący, odpychający postęp jako natręta nienawistnego ich spoczynkowi. Są to mumje chodzące, któreby można złożyć do gabinetu historycznego, gdyby tylko nie były chodzące. Są znowu niedołężni choć pracowici, krótkowidze, łatwo grzebiący się w ubitém kółku, za którém sobie wyobrażają koniec świata, 'a przynajmniéj chaos, z któregoby wybrnąć nie potrafili. Tacy łatwo się dadzą zaprządz do wozu postępu, choć nim kierować niezdolni.

Ale są inni—rutyniści interesowani, żądni władzy, namiętni, złośliwi. Ci to są najtwardszémi kamieniami owéj barykady na drodze postępu wzniesionéj, istną plagą społeczności, tém szkodliwszą i do zwalczenia trudniejszą, że grasującą w imie *praktyczności*.

Sumienni nawet rutyniści często się powołują na zdrowy rozum, z taką samą racją, jak ci co w braku prawdziwéj wiedzy, złudzeni pozorem, twierdzili o krążeniu słońca wkoło ziemi. Wskazuje to na ważność światłéj teorji, wyższéj nad prosty zdrowy rozum, niedającéj się łudzić pozorami, ale przez analizę sięgającéj do gruntu rzeczy.

W sferze przemysłu i handlu, rutyna ustępuje przed parciem interesu, twarde nawet przebijającém zapory; a najzacięciéj utrzymuje się w administracji, gdzie tylko prawdziwe światło pokonać ją może; — ale światło, w jego szybkim biegu, zatrzymuje, niestety, najsłabsza byle nie przezroczysta zasłona.

W walce z rutyną Ekonomika stoi na wyłomie. To też rzadko używa względów rutynicznéj administracji. Wiadomy jest los znakomitego Turgot, jego upadek jako ministra w walce z rutyną; ale niemniéj wiadomy tryumf jego jako ekonomisty i filozofa, a nicość w jaką się rozwjała chwilowa potęga jego rutynicznego przeciwnika Maurepas.

Miejmy nadzieję, że niejeden mąż stanu, wyrzekając się rutyny, zechce naśladować Roberta Peel'a, którego odstępstwo Torysów w sprawie bilu zbożowego—odstępstwo z przekonania o prawdziwości zasady ekonomicznéj dokonane,—stanowi największy tytuł sławy, i jako taki, wypisany jest na jego pomniku.

V.

Jednostka ludzka będąca dźwignią i celem przemysłu, głównym czynnikiem postępu, jest też prostym elementem *harmonji ekonomicznéj*. Har-

monja ta polega na zgodności interesów, na jedności celu w pracy społecznéj.

Tu natrafiamy na sprzeczność dającą powód do wielkich nieporozumień. Konkurencja, ta gra swobodna interesów, sprowadza ciężkie tarcie, przeraźliwe skrzypienie, a niekiedy nawet zepsucie, złamanie mechanizmu społecznego,—tak iż najsumienniejsi przyjaciele ludzkości, upatrywali konieczność zastąpienia go innym mechanizmem i tworzyli rozmaite systemata. Otóż ile razy w tém poszukiwaniu pominięto lub pochłonięto jednostkę ludzką, ten niezbędny atom budowy społecznéj, tyle razy budowano na lodzie. Bo jednostka (individuum) jest to punkt oparcia, którego żądał Archimedes dla poruszenia świata.

Ekonomika, w swéj analitycznéj metodzie, oparła się stanowczo na jednostce, jako na prostym elemencie harmonji. Element ten musi być należycie wyrobiony; bo jak harmonja w muzyce z czystych tylko powstaje tonów, w budownictwie z regularnie ociosanych materjałów,—tak harmonja ekonomiczna i społeczna z wykształconych tylko i samodzielnych może powstać jednostek. Cała cywilizacja europejska jest na téj drodze analizy; Wschód przeciwnie pochłania jednostkę w swéj fantastycznéj syntezie. To też bezsilność i apatja Wschodu jest równie zadziwiająca jak rozwój i siła Zachodu. Budowa społeczna na syntezie oparta, jest to jakby piramida na wierzchołku postawiona. Równowaga jéj prawie niepodobna; a chwiejność tém większa, im wyżéj środek ciężkości, to jest im więcéj ważą elementarne cząstki wywróconéj podstawy.

Dwie są głównie nowe drogi, któremi Ekonomika przykłada się zarazem do wyrobienia samodzielnéj jednostki i do stworzenia harmonji, a mianowicie: *stowarzyszenie* i *kredyt*. Dzięki stowarzyszeniom *spółdzielczym* (associations coopératives), konkurencja traci swój nieprzyjazny charakter, wyrobnictwo przestaje być wiecznym udziałem licznéj klasy pracowników. Kredyt zjawia się w postaci regulatora podziału bogactwa. Niedawno jeszcze służył on tym tylko co go nie potrzebowali; dziś schodzi niżéj, do naturalnéj podstawy piramidy społecznéj—do ludu.

Jak wielka jest potęga tego zjednoczenia pracy z kapitałem, jak obfita płodność tego prawdziwie złotego wesela zwanego *kredytem ludowym*—okaże to przyszłość niedaleka. Anglja, Niemcy, Francja, Włochy, Stany Zjednoczone Am. Półn., szybko idą w tym kierunku.

Jeżeli do stowarzyszenia i kredytu dodamy jeszcze rospowszechnienie oświaty, a może i pewne zmiany w kodexie cywilnym, (jak np. zmiana prawa testamentowego, tak wielkiéj ekonomicznéj doniosłości, proponowana w Izbie francuskiéj), to ujrzymy dążność do obywatelstwa powszechnego, na którém się zbuduje harmonja społeczna.

Nie możemy pominąć uwagi, że zadanie pokoju powszechnego rozwiązane zostanie drogą ekonomiczną. Cztery miljony żołnierzy czas marnujących i cztery miljardy franków wydatku na ich utrzymanie,—to wspaniały bilans manji europejskiéj wzajemnego straszenia. Solidarność interesu w stosunkach międzynarodowych, raz szczerze uznana, odsłoni całą nagość téj olbrzymiéj niedorzeczności. Sam handel, jak mówi p. Batbie, jest potęgą praktyczną realizującą marzenia przyjaciół pokoju.

Wspomnimy w końcu, że w nowym swym charakterze Ekonomika mniéj już zastrasza spirytualistów, swym tak zwanym materializmem, a moralistów —utilitaryzmem.

Kwestja spirytualizmu jest kwestją religijną i filozoficzną, nigdy ekonomiczną. Wyjaśnili to dobrze na posiedzeniu ekonomistów w Paryżu pp. Mannequin, Fontenay, Coq i Wołowski ([1]).

Utilitaryzm jest praktyczną formułą moralności, i zacząwszy od Arystotelesa aż do Bacon'a i Bentham'a, walczył ze szkołą intuistyczną Platona a potém Descart'a i Kanta. Dziś walka ta łagodnieje w obec ścisłego związku Ekonomiki z prawem i moralnością: zasada użyteczności nie tylko nie przeczy zasadzie sprawiedliwości, ale ją owszem uzupełnia, podciągając pod pewne formy, dające się ująć, zmierzyć, obliczyć. Mil i Courcelle Seneuil ([2]) są gorliwymi téj tezy obrońcami. I tu Ekonomika będzie miała zasługę, że z syntetycznéj pomroki sentymentalności sprowadzi do jasności analizy.

([1]) 6 czerwca 1864.

([2]) Utilité considerée comme principe de morale—Journal des Économistes Septembre 1864.

Ng.

RYS HISTORYCZNY

BUDŻETU W POLSCE.

L'ordre et la lumière sont les premières lois de l'harmonie éternelle et surtout de la puissance des institutions qui fondent la gloire des gouvernements et la prospérité des peuples.

D'Audiffret—Système Financier de la France.

I.

W każdém, ilekolwiek uorganizowaném państwie, istnieją urządzenia maiące na celu zaspokojenie jego potrzeb. W średnich wiekach, urządzenia te były w całéj Europie bardzo proste. Monarcha dysponował zwykle wielkiémi dobrami koronnémi i dochodami z nich opędzał potrzeby swego dworu, ktore obejmowały w sobie prawie wszystkie wydatki państwowe. Właściciele ziemscy i korporacje, których zbiór państwo stanowił, obdarzeni prawami i przywilejami rozmaitego rodzaju, byli obowiązani nieść w zamian monarsze pewne osobiste posługi; w szczególnych zdarzeniach, powodujących zwiększenie potrzeb państwowych, naród przychodził z pomocą na ich pokrycie. Wówczas dopiero, gdy wzrastająca władza monarsza zapotrzebowała obfitszych środków do jéj podtrzymania, gdy szerząca się cywilizacja skoncentrowała w rękach rządu wszystkie istniejące i na nowo powstałe instytucje publiczne, gdy obowiązek osobisty służby wojskowéj w razie potrzeby, ustąpił zaprowadzeniu stałego regularnego wojska,—potrzeby państwowe wzrosły do tego stopnia, że naród był zmuszony coraz częściéj przychodzić z pomocą i nareszcie zobowiązany został do stałych opłat.

Lecz dużo czasu upłynęło, zanim ten obowiązek przyprowadzono do pewnego porządku. W miarę wzrostu potrzeb, które najczęściéj w wielkiéj masie i gwałtownie powstawały, podnoszono bezwzględnie ciężary; brano gdzie się dało bez żadnego planu, nie bacząc na to, czy zbytnie czerpanie nie wysuszy źródła, nie zniszczy siły podatkowéj. Tak dzikie gospodarstwo

musiało pociągnąć za sobą zamieszania, opór ze strony opodatkowanych, stagnację w gospodarstwie państwowém i częstokroć zupełne bankructwo. Niektóre narody jak Anglja i Polska, wywalczyły sobie wcześnie, w tém starciu z rządem, prawo stanowienia przez swych reprezentantów podatków i opłat na pokrycie potrzeb państwa, a tém samém prawo wglądania w te potrzeby—prawo kontroli; gdyż regulowanie wydatków przez dyskusje reprezentacji narodowéj tak ściśle się wiąże z oznaczeniem dochodów, to jest z ustanowieniem podatków, że jest prawie konieczną jego konsekwencją. Inne narody mniéj szczęśliwe, nie uzyskały tak korzystnych praw dla siebie, a pomimo to znalazły się z postępem czasu, chociaż nie w tak dobrém jak tamte, zawsze w lepszém jak poprzednio pod względem finansowym położeniu; gdyż rządy ich choć nie zmuszone koniecznością, jak w Anglii i Polsce, do ograniczenia swéj władzy co do stanowienia podatków, przyszły same do poznania, że podatki bardzo oględnie muszą być nakładane, aby nie zniszczyć siły podatkowéj;—uznały potrzebę zaprowadzenia porządku w gospodarstwie państwowém, aby mu byt stały zapewnić.

Dla utrzymania tego porządku, potrzeba było przedewszystkiém sformować, o ile można najdokładniejszy i na pewnych danych z przeszłości czerpniętych oparty, pogląd na potrzeby zarządu państwa i na środki ich pokrycia, na pewien przeciąg czasu naprzód obliczone. Poglądy te formowane w rozmaitych państwach, w miarę zaprowadzania porządku w gospodarstwie państwowém, czyli w finansach, różne nosiły nazwiska. We Francji, pierwszy taki pogląd ułożył minister Sully, pod nazwą etatu finansowego. W Anglji układano je mniéj systematycznie, ale daleko wcześniéj, jako w pierwszym kraju, w którym rząd konstytucijny został zaprowadzony. Zresztą pierwsza karta konstytucijna, nadana przez Henryka I w r. 1100, pod względem finansowym nie miała żadnego znaczenia i wkrótce całkiem cofniętą została. Po upływie przeszło wieku, a mianowicie w roku 1214, okoliczności zmusiły Jana bez Ziemi do podpisania wielkiéj karty, która do dziś dnia jest zasadą konstytucji angielskiéj; lecz i tu jeszcze nie dotknięto strony finansowéj. Dopiero w roku 1273, Edward I podpisał dodatek do wielkiéj karty, którym zobowiązał się, iż *bez zezwolenia parów, pralatów i baronów, nie będzie nakladal żadnych podatków.* Wielka karta zapewniła bezpieczeństwo osób, a dodatek do niéj czyli statut Edwarda I bezpieczeństwo mienia. Poglądy czyli etaty finansowe w Anglji, nosiły miano *budżetu* (budget). Pochodzenie tego wyrazu jest normandzkie: *bougette* w staro-francuskim języku znaczy woreczek skórzany do pieniędzy. Anglicy tak nazwali worek, a raczéj tekę skórzaną, w któréj noszono na posiedzenia parlamentu sprawozdania z dochodów i wydatków państwa; późniéj nazwa teki przeszła na to co w sobie zawierała. Z tém nowém znaczeniem wyraz budżet (budget)

przeszedł do Francji, gdzie po raz pierwszy użyty był urzędownie w dekretach konsularnych z 4 thermidora roku X i 17 germinala roku XI, a następnie przyjęty w całym ucywilizowanym świecie.

Budżet zatém jest *rachunkiem przyszłości*, przedstawieniem urzędownéın zamierzonych wydatków w pewnym okresie czasu i dochodów na ich pokrycie, czyli jest planem gospodarczym na ten okres obowiązującym. Plan ten może być najpiękniejszym, lecz nie przyniesie pożądanego rezultatu, jeżeli nie jest ściśle wykonany. Wykonanie budżetu prawem określone, stanowi zasadę dobrych finansów.

Nowsi statyści utrzymują, że budżet w ścisłém znaczeniu może być tylko w państwie konstytucyjném, gdzie nakładanie podatków i kontrola szafunku grosza publicznego do reprezentacji narodu należy; a to dla tego, że nieograniczona władza monarchiczna, jako władza żywa, ciągle obecna, nie potrzebuje krępować się niewzruszalnym budżetem, gdyż w razie potrzeby, może sama, bez odwoływania się do nikogo, zaprowadzać zmiany w planie swym gospodarczym, jakie za właściwe uzna. Inaczéj się dzieje w państwie konstytucijném, gdzie reprezentacja narodu, stanowiąca władzę prawodawczą, osobę moralną, nie jest ciągle obecną i tylko w pewnych mniéj lub więcéj stale oznaczonych perjodach się zbiera. Tam budżet musi być koniecznie prawem niewzruszalném, a zatém tak oględnie i ściśle ułożoném, aby na ten perjod, na który go władza prawodawcza zatwierdziła, było odpowiedniém i wystarczającém. Prawo to dzieli się na dwie części: pierwsza odnosząca się do ustanowienia podatków i poboru wszelkich dochodów publicznych; druga dotycząca ich podziału pomiędzy rozmaite gałęzie służby. Połączenie tych dwóch części stanowi budżet ogólny, jeneralny, czyli prawo finansowe obowiązujące na pewien perjod czasu: obecnie wszędzie prawie przyjęto rok jeden (¹).

Z powyższego zapatrywania się wypływa, że budżet regularny, w państwie konstytucijném, obejmować powinien: ogół interesów państwa zebrany i wyłożony jawnie w jednym obrazie, w jednym akcie woli całego narodu, przez jego reprezentantów objawionéj, w jedném najwyższém prawie na rok jeden obowiązującém. To prawo ogólne gwarantuje wykonanie téj woli narodu, daje życie i wprawia w ruch wszystkie koła wielkiéj machiny rządu, oznacza granicę działalności kierowników każdéj gałęzi służby, roskłada ciężary na opodatkowanych, zapewnia wypłacalność każdemu wierzycielowi

(¹) W Danji budżety zatwierdzane są na lat dwa.

rządu i reguluje podział dochodów skarbu pomiędzy rozmaite potrzeby społeczeństwa.

Nad sformułowaniem i wykonaniem prawa finansowego, czuwa rachunkowość publiczna, która się dzieli na trzy części. Pierwsza, rachunkowość prawodawcza (comptabilité législative) zajmuje się rostrząsaniem projektu do budżetu i ostateczném ustanowieniem wysokości zamierzonych wydatków i dochodów na ich pokrycie;—druga, rachunkowość administracijna (comptabilité administrative) konstatuje fakta spełnione w granicach budżetu, to jest prowadzi rachunki i wspiera je legalnemi dowodami; — trzecia nakoniec, rachunkowość sądowa (comptabilité judiciaire) oczyszcza przez wyroki rachunkowość skarbu i kontroluje publicznie ścisłość poboru dochodów i legalność wydatków państwa.

Do prawa finansowego w powyższém znaczeniu i do rachunkowości publicznéj, Anglja dochodziła stopniowo, począwszy od podpisania przez Edwarda I dodatku do wielkiéj karty; Francja doszła dopiero po wypadkach 1814 i 1815 roku ([1]). Wprawdzie prawo z 16 września 1807 roku powierzyło jednéj magistraturze rachunkowo-sądowéj, wysokie zadanie sądzenia rachunków skarbowych i zdawania o tém cesarzowi raportów z uwagami i projektami reform; lecz wysoka Izba ta, przedstawiająca rachunkowość sądzącą, nie miała podstawy do działania, gdyż nie było rachunkowości prawodawczéj, a rachunkowość administracijna niedołężnie była prowadzona. Żadne votum przedwstępne niezależnego ciała prawodawczego nie uchwalało rachunków przyszłości, nie zatwierdzało działań teraźniejszości i nie uświęcało ostatecznych rezultatów przeszłości.

Uważaliśmy za konieczne poprzedzić historję naszego budżetu obeznaniem czytelnika z tém co pojmujemy pod budżetem, oraz krótkim poglądem na tworzenie się prawa finansowego w dwóch państwach przodujących cywilizacji europejskiéj, a to dlatego, abyśmy mogli przez porównanie lepiéj uwydatnić rozwój tego prawa w kraju naszym.

Byłoby bardzo pożądaném podnieść przy rozpatrywaniu budżetu Polski wszystkie kwestje odnoszące się do porządku administracijnego, a nawet wiele kwestij ekonomicznych. Budżet dotyka wszystkiego w kraju, obejmuje całą służbę administracijną, ponieważ ją płaci; w części dochodów podnosi koniecznie wielkie kwestje zasad w opodatkowaniu przyjętych; w części wydatków przywodzi na myśl wszystko, co się tylko odnosi do dobrego użycia grosza publicznego. Lecz większa część tych kwestij należy do historji finansów, wymagających głębszych studjów i obszerniejszego traktowania; tu

([1]) D'Audiffret — Système Financier de la France. éd. 1854 t. V p 3.

zaś ograniczymy się tylko na rospatrywaniu budżetu jako dokumentu finansowego wielkiéj wagi, dotykając powyższych kwestij o tyle tylko, o ile konieczna zajdzie tego potrzeba.

Naturalny podział historji skarbowości polskiéj, w trzech głównych zamyka się okresach: pierwszy, od zawiązku państwa do zjazdu w Koszycach 1374 r., przedstawia perjod skarbowości pod wyłącznym wpływem władzy królewskiéj będącéj;—drugi do ostatniego podziału Polski w 1794 r., obejmuje rozwój prawa finansowego na podstawie konstytucjonalizmu; — trzeci nareszcie, rospoczynający się erekcją Księztwa Warszawskiego, zrywa z przeszłością i przedstawia nową zupełnie dla finansów Polski erę.

Pierwszy perjod, w którym nie było jeszcze żadnego budżetu, nie wchodzi w zakres naszego zadania: budżet ukazuje się dopiero w drugim perjodzie. Lecz i ten jakkolwiek wiele pod względem finansowym przedstawiający interesu, tu tylko pobieżnie traktować będziemy; gdyż budżet, którego historję, jako dokumentu finansowego, skreślić zamierzyliśmy, dopiero w zawiązku w tym perjodzie się przedstawia ([1]); głównie zajmować nas będzie perjod trzeci.

II.

Czém była dla Anglji wielka karta i dodatek do niéj Edwarda I, tém dla Polski zjazd w Koszycach 1374 r. ([2]). Inne tu i tam okoliczności, jednakie

---

([1]) Niżéj podane wiadomości, dotyczące finansów drugiego okresu, zawdzięczamy głównie księciu Tadeuszowi Lubomirskiemu, który pracując od dawna nad historją skarbowości naszéj, obdarzy nas zapewne wkrótce obszerniejszym w téj materji traktatem.

([2]) Pierwszy ślad takich zjazdów widzimy w roku 1180 w Łęczycy, następnie w Chęcinach 1331 r. Przed takiemi zjazdami powszechnemi *Conventus generales* odbywały się zjazdy prowincjonalne *Conventus particulares*, na których naradzano się nad tém, co na zjeździe powszechnym stanowić miano. Kiedy król Władysław Jagiełło potrzebował pieniędzy na wykupienie od krzyżaków ziemi Dobrzyńskiéj, zjazdy prowincjonalne uchwaliły podatek po 12 groszy z łanu, co na zjeździe powszechnym w Korczynie w 1404 roku zatwierdzono. Zjazdy te nie były jeszcze właściwą reprezentacją narodu, członkowie ich nie byli wybieralni,—byli to dygnitarze państwa, senatorowie przez króla mianowani. Pierwszą reprezentację narodową spotykamy za Kazimierza Jagielończyka, kiedy po skończonéj wojnie pruskiéj, potrzebując pieniędzy na zapłacenie wojsku zaległego żołdu, odwołał się do całego stanu szlacheckiego. Wówczas na zjazd do Nowego Korczyna 1468 roku, przybyli z województw posłowie z nadaną przez wyboorców mocą stanowie-

wszakże wywołały skutki. Ludwik, chcąc zapewnić dla jednéj z 3-ch córek swoich następstwo tronu, przyrzekł między innémi na tymże zjeździe w Koszycach, wszystkie miasta i wsie, oraz mieszkańców wiejskich całego królestwa, do panów i szlachty należących, uwolnić od wszelkich składek i podatków na wieczne czasy, warując sobie tylko, aby z każdego łanu corocznie do skarbu królewskiego dwa grosze polskie (około dwóch złotych dzisiejszych) płacono ([1]). Naturalne następstwo tego przywileju, że odtąd monarcha bez zezwolenia panów i szlachty, żadnych nowych podatków nakładać nie mógł.

Do końca XV wieku jeden był zarząd skarbu, nie robiono różnicy pomiędzy skarbem króla i skarbem narodowym. Były wprawdzie od czasu połączenia Litwy z Polską, dwa oddzielne skarby, jeden dla Korony, drugi dla Litwy; lecz w rachunkowości obudwu tych skarbów manipulowano dochody i wydatki prywatne królewskie łącznie z narodowemi. Zasada odrębności skarbu narodowego czyli publicznego od prywatnego, króla, zaczęła się dopiero wyrabiać w XV wieku, przez zaprowadzenie różnicy w poborze dochodów na rzecz króla i na rzecz publiczną przeznaczonych: poborem drugich zajmowali się nie królewscy urzędnicy, lecz poborcy na sejmach i sejmikach wybierani.

Ostateczny podział skarbu na prywatny króla i narodowy, oraz zaprowadzenie oddzielnéj dla każdego rachunkowości, datuje dopiero od panowania Zygmunta I ([2]). Archivum główne, co do skarbu prywatnego króla, zaś Archivum Komisji Rządowéj Przychodów i Skarbu, co do skarbu publicznego, dostarczają nam najpewniejsze na to dowódy, a mianowicie szereg ksiąg rachunków skarbowych, zachowanych od XIV wieku, to jest od wstąpienia na tron Władysława Jagiełły. Księga z 1509 roku ostatnia jest, która zawiera w sobie publicznego i prywatnego skarbu króla połączone rachunki. Poczynając od roku 1512, obok szeregu rachunków prywatnych, rozpoczyna się drugi

---

nia poboru. Tak się utworzyły dwie Izby: senatorska i poselska i obie zarówno o potrzebach państwa radziły. Byt senatu musiał się rychło ustalić, kiedy już papież Urban III pisał, że biskup krakowski „inhaerendo antiquae consuetudini in senatu regni vestri primum locum et vocem post archiepiscopum Gnesnensem habet.” (Lelewel. Polska, dzieje i rzeczy jéj t. XIII. Czacki o litewskich i polskich prawach t. I. str. 266).

([1]) W. A. Maciejowski w Historji prawodawstw słowiańskich (t. II § 300—304) objaśnia, że opłata po 2 grosze z łanu, nie była podatkiem gruntowym, jak go teraz rozumiemy— lecz czynszem, który się monarsze jako właścicielowi płacił przez tych, co na jego rolach siedzieli. Płacono je według umowy koszyckiéj „in signum dominii et recognitionem coronae regni Poloniae.”

([2]) Por. vol. legum t. I — Statuta Alexandri Regis Petricoviae sancita a. 1504. De Thesauraris Regni et Vice Thesaurario curiae—pag. 135.— Contributiones in Conventu Generali Cracoviensi, anno 1539 celebrato. p. 272.

szereg rachunków skarbu publicznego, które są przechowane prawie bez przerwy, aż do 1 marca 1794 r. Księgi te, w liczbie 111, znajdują się w archivum dawném Komisji Skarbu. Tak wczesna i dokładna rachunkowość, znaleść się mogła tylko w kraju używającym wcześnie i obszernie swobód politycznych.

Skarbem narodowym zarządzali, w Koronie podskarbi wielki koronny, w Litwie podskarbi ziemski litewski; zaś skarbem prywatnym króla—podskarbiowie nadworni, koronny i litewski.

Nie było jeszcze wówczas regularnego budżetu, ale widzimy jego zawiązek w memorjałach podawanych przez podskarbich wielkich królowi i sejmowi, w których obliczali przypuszczalny wydatek, a zarazem proponowali źródła na jego pokrycie. Memorjały te nie były podawane w pewnych stałych perjodach, lecz w miarę potrzeby; a pobory nadzwyczajne przez podskarbich żądane, uchwalały się na raz jeden i na cel oznaczony. Obliczenia przypuszczalne, czyli projekta do budżetów, wedle nowoczesnych pojęć, odbywały się w następujący sposób: Główną potrzebą ówczesną było utrzymanie wojska w czasie wojny, inne posługi niosła szlachta po większéj części bezpłatnie, a zasługi wynagradzano rozdawaniem starostw. Obliczywszy koszt utrzymania pewnéj ilości wojska w danym przeciągu czasu, podskarbi stanowił cyfrę proponowanego wydatku. Co do źródeł na jego pokrycie, obok drobniejszych dochodów mniéj więcéj stałych, było głównych form podatku trzy: pobór, podymne i pogłówne. W pierwszych latach stanowiono na każdy raz zasadę i stopę podatku; późniéj dla oszczędzenia czasu i uchylenia złéj wiary, przyjęto z pewnych lat *abjuraty* czyli *taryfy* za normę i podstawę podatku. Do poboru służyła taryfa z roku 1578, do podymnego z roku 1629, do pogłównego z roku 1661, a następnie z 1678. Wiadomo było z tych taryf, jaką sumę, przy danéj stopie podatkowéj, każdy podatek przynosił, i według tego podskarbi robił swoje obliczenia, mnożąc stopę podatkową przez 2, 3, 4 i t. d. odpowiednio do przewidzianéj potrzeby, to jest do ustanowionéj naprzód cyfry zamierzonego wydatku. Podatki uchwalały się sumą ryczałtową, na województwa i ziemie; te zaś robiły repartycję pomiędzy szczegółowych kontrybuentów. Chociaż na sejmie uchwalono jeden lub dwa z trzech wymienionych podatków, pojedyncze województwa i ziemie mogły je zebrać w formie któregokolwiek z trzech owych podatków, stosownie do tego, jak im było dogodniéj,—byleby asygnowana na nie suma w całość była złożona. Najwłaściwszy to sposób poboru; dążą do niego nowsi radykalni finansiści.

Pod zwierzchnictwem podskarbiego, odbywał się pobór podatków, które się w skarbie koncentrowały. Podskarbi wyłącznie zebranym funduszem

szafował i z szafunku przed królem i sejmem sprawozdanie składał; sejm je oceniał i wydawał pokwitowanie.

Widzimy stąd, że prawo finansowe w całém znaczeniu, oraz czuwająca nad jego wykonaniem rachunkowość publiczna, bardzo wcześnie w Polsce rozwijać się zaczęły. Memorjały podskarbich przez króla i sejm sankcjonowane, przedstawiają nam rachunkowość prawodawczą,—rachunki przez tychże podskarbich prowadzone, rachunkowość administracijną, — wreszcie ocenianie przez sejm sprawozdań podskarbiowskich i wydawane przezeń pokwitowania, rachunkowość sądzącą. Rozumie się samo przez się, że wszystkie te instytucje finansowe w zawiązku dopiero będące, przedstawiały wiele niedokładności; brak było jeszcze ścisłéj kontroli, co otwierało pole do nadużyć ze strony podskarbich. Było ich téż nie mało, szczególniéj kiedy republika do upadku chylić się zaczęła ([1]).

Budżet dochodów na dwie główne dzielił się grupy: dochody od sejmu niezależne i dochody przez sejm uchwalone; pierwsze, których wysokość dochodziła w przecięciu do półtora miljona złotych, miały swe stałe przeznaczenie i odpowiadały angielskiemu funduszowi konsolidowanemu; drugie, to jest uchwalane, wzrastały lub zmniejszały się w miarę potrzeby i dochodziły niekiedy do siedmiu i więcéj miljonów.

Budżet wydatków ówczesny da się podciągnąć pod cztery tytuły:

1° pobór podatków, zarząd skarbowy i niektóre mało znaczące cywilne wydatki;

2° zaspokojenie długów;

3° poselstwa;

4° wojsko.

Od czasów Jana Kazimierza weszło w zwyczaj, aby na zaspokojenie wydatków na zarząd skarbu, służbę cywilną, spłatę długów i poselstwa, pozostawiać przy podskarbim wielkim wszystkie dochody od sejmu niezależne prócz hiberny, wszystkie zaś uchwalone wraz z hiberną, pozostawiać przy województwach i ziemiach na utrzymanie wojska i koszta poboru. Na te dochody podskarbi wydawał tylko asygnacje.

Skarb tedy rozpadł się na dwa zarządy: pierwszy pod wiedzą podskarbich wielkich koronnego i litewskiego, — drugi pod zwierzchnictwem trybunałów skarbowych, w Radomiu dla Korony, zaś dla Litwy raz w Grodnie, drugi raz w Mińsku kadencjami. Trybunały te usankcjonowano ostatecznie na sejmie *pacificationis* w 1717 roku ([2]).

([1]) Porównaj— Biblioteka Polska. Skrupuł bez skrupułu w Polsce. Rozdział III str. 21—26.

([2]) Vol. legum—wydanie Ohryzki vol. VI. 141 i 152.

Rozdział ten pociągnął za sobą i rozdział budżetu, tak w Koronie jak i w Litwie, na dwa oddzielne budżety: jeden dla podskarbiego wielkiego, drugi dla Trybunału skarbowego. Pierwszy był więcéj stałym—jako na stałym od sejmu niezależnym dochodzie oparty, drugi zmieniał się w miarę wysokości uchwalonych podatków. Dopiero gdy na pomienionym sejmie *pacificationis* wojsko regularne uchwalono ([1]), budżet na potrzeby wojskowe w pewne karby, dla zapewnienia wojsku stałéj płacy, ujęty został. Jakoż zatwierdzono na tymże sejmie budżety dla Korony i wielkiego księstwa litewskiego, które bez zmiany do wstąpienia na tron Stanisława Augusta Poniatowskiego przetrwały.

Rozpatrując kształtowanie się naszego budżetu, spostrzegamy dziwne podobieństwo z rozwojem prawa finansowego w Anglji; do tych samych w zawiązku dochodziliśmy rezultatów. Ale w innych zostając warunkach ekonomicznych Anglja, nie zatrzymała się w stopniowem kształceniu swego budżetu.

Dla poparcia tak śmiało na pozór rzuconego porównania, nie od rzeczy będzie zrobić małą wycieczkę w dziedzinę budżetu angielskiego.

Rózróżniamy w budżecie angielskim, dochody i wydatki stałe na prawie oparte i takie, które uprawnienie swe znajdują w uchwałach parlamentu na służbę jednego roku. Na prawie oparte czyli stałe dochody ([2]) stanowią obecnie najmniéj $^3/_4$ całego budżetu, a zaledwie $^1/_4$ część przypada na corocznie uchwalane czyli czasowe podatki.

Pierwotnie dochód z każdego podatku stałego, tworzył oddzielny sam w sobie fundusz, a miał swe specjalne przeznaczenie. Późniéj połączono te fundusze w trzy grupy i nakoniec za panowania Jerzego III utworzono z nich jeden fundusz i nazwano go *konsolidowanym*, oraz wydatki do niego zaregulowane konsolidowanemi. Wydatki te obecnie nie dochodzą połowy budżetu, tak, że po ich opędzeniu, znaczna część funduszu konsolidowanego, przechodzi na służbę odnośnego roku finansowego.

Tak samo i u nas dzielił się budżet; ta tylko ważna zachodziła różnica, że nasz od sejmu niezależny czyli stały (konsolidowany) fundusz małą

([1]) Vol. leg. VI. 137. „Regulamen punktualnéj płacy wojsku koronnemu przez Rzeczpospolitą, na województwa y ziemie exdywidowany."

([2]) Pod stałym podatkiem rozumiemy ten, który prawem raz na zawsze jest usankcjonowany. Inne znaczenie mają podatki stałe w naszym budżecie nowoczesnym. Pod podatkami, a raczéj dochodami *stałemi*, rozumieją u nas podatki *bezpośrednie*, a pod *niestałemi* podatki *pośrednie*. Nazwy stałych i niestałych nieusprawiedliwione. Obecnie wszystkie podatki w kraju naszym zatwierdzone są na czas nieograniczony, dopóki którego z nich wola monarchy nie zniesie;—wszystkie zatém mają charakter stałych, a dzielić się powinny, stosownie do tego czy są pobierane wprost od kontrybuenta, czy za pośrednictwem osób trzecich, na bezpośrednię i pośrednie.

część całego budżetu stanowił, skutkiem czego, rząd był w wielkiéj od sejmu zależności, zwłaszcza że wojsko utrzymywane było głównie z podatków uchwalonych. W zatwierdzeniu wszakże na sejmie *pacificationis* stałego etatu wojskowego, widzimy dążność do ukonsolidowania znacznie wyższego funduszu, gdyż etat wojsk w Koronie rozlokowanych, przedstawiał rocznie sumę zł. 3,940,477 gr. 14, w Litwie zaś zł. 2,046,000, — i te etaty przetrwały bez zmiany do Stanisława Augusta, przybrały więc charakter konsolidowanych ([1]).

Postępowanie przy formowaniu angielskiego budżetu na służbę roku jest następujące. Król w mowie tronowéj wspomina, że polecił ministrowi swemu przedstawić Izbie gmin projektowane na rok wydatki (estimates). Izba uchwaliwszy w ogóle, że trzeba przyjść koronie z pomocą, organizuje się w komitet. Komitet ten składa się z wszystkich członków Izby i różni się od zwykłych obrad pod względem formy tém, że *insignia* parlamentarne (scepter) chowają się pod stół i zamiast tak zwanego mówcy (speaker) kieruje obradami inny prezydujący (chairman); pod względem zaś rzeczy tém, że każdy członek w Izbie raz tylko z kolei mówić może, a w komitecie tyle razy, ile zechce,—oraz że w komitecie zasiadają zawezwani do wyjaśnień urzędnicy, którzy nie są członkami Izby. Nad każdym projektem do prawa Izba obraduje naprzód szczegółowo jako specjalny komitet. Przy stanowieniu rocznego budżetu, organizują się dwa oddzielne komitety całéj Izby: komitet wydatków (committee of supply) i komitet środków na ich pokrycie (committe of ways and means). Naprzód obraduje Izba jako komitet wydatków; w tym celu przedstawiają jéj z najdrobniejszemi szczegółami projekta w mowie tronowéj wspomniane, a urzędnicy właściwych wydziałów, obecni na posiedzeniu, usprawiedliwiają potrzebę każdego po szczególe wydatku. Komitet wotuje wydatki na każdy wydział służby oddzielnie. O rezultacie obrad Izby jako komitetu składane jest sprawozdanie Izbie jako Izbie. Izba zatwierdza, odrzuca, zmienia, albo odsyła na powtórne obrady komitetu i nakoniec wydaje ostateczne postanowienie co do cyfry projektowanego wydatku. Po ukończeniu téj czynności zaczynają się dyskusje drugiego komitetu—dochodowego (committee of ways aud means). Jego zadaniem jest oznaczenie środków na pokrycie uchwalonych wydatków. Propozycja wszakże wyjść musi ze strony ministra skarbu (kanclerza Izby skarbowéj), a to z téj zasady, że Izba nie może nakładać na kraj sama przez się żadnego ciężaru, jeśli Korona wyraźnie tego nie zażąda. Kanclerz Izby skarbowéj przedstawia komitetowi bilans dochodów i wydatków, na którym opiera swój projekt. Po odbyciu dyskusji nad projektem ministra, takim samym porządkiem jak przy wydatkach, przedstawia się

([1]) Vol. legum VI. 169 i 196.

sprawozdanie Izbie, która wydaje zatwierdzenie na każde źródło dochodu oddzielnie (appropriation-bill). Te bille przeprowadzają się przez Izbę wyższą, uzyskują przyjęcie Korony, i nareszcie zatwierdza się cały budżet jednym ogólnym aktem. Po upływie roku finansowego, szczegółowe rachunki przedstawiają się parlamentowi do zatwierdzenia.

Podobne postępowanie praktykowane tylko z pominięciem zawiłych form angielskich, było i u nas jak wyżej wyjaśniono. W podobnyż sposób część tylko wydatków, o ile się one nie regulowały do dochodów *ordynarijnych* (stałych), była przedmiotem obrad sejmowych, i również szczegółowo przedstawiane były projekta ([1]). *(d. c. n.)*

([1]) Vol. leg. VI. 169—201.

O STOWARZYSZENIACH
I SPÓŁKACH HANDLOWYCH.

I.

Treść: Zawiązek stowarzyszeń.—Co jest spółka? — Spółki handlowe a cywilne; ich cechy. Spółki handlowe kodexowe; charakterystyka tych spółek.— Zmiany kodexu handlowego u nas i we Francji. Prawo francuzkie z d. 6 maja 1856 r. znosi art. 27, 28 K. H. Prawo z 17 lipca 1856 r. tworzy spółki komandytowe na akcje. Prawo z 23 maja 1863 r. tworzy spółki z odpowiedzialnością ograniczoną (à respousabilité limitée). Rozbiór tych praw. Projekt nowy z r. 1865. Porównanie jego z prawami już obowiązującemi. Zdania ekonomistów— krytyka spółki z odpowiedzialnością ograniczoną—Spółki kooperacijne (cooperatives); ich charakter.— Memorjał ludzi nauki. Czy spółki te są rzemieślnicze.—Trudności w ich ustanowieniu; warunki ich rozwoju we Francji, Anglji, Belgji.—Projekt Walrasa, spółki *z odpowiedzialnością proporcjonalną*. — Rozwój spółek zjednoczonéj pracy w ogólności.—Banki ludowe.

Szkoła historyczna, powstała w początkach naszego wieku; przeprowadziwszy zaciętą walkę ze szkołą filozoficzną, zdobyła ten pewnik, że prawa nie są bezwzględnie wolnym utworem ducha ludzkiego, ale dziełem i zdobyczą każdéj spółeczności. Kształt prawa zależy od jéj usposobienia, charakteru, oświaty, stosunków materjalnych i wreszcie od jéj przeszłości.

Zasadę tę, ogłoszoną przez Gustawa Hugo, podniósł Savigny, wyrzekając, że prawo wynika z wiedzy społeczeństwa, przez zwyczaj, a następnie przez umiejętne badanie i tym sposobem kształci się organicznie.

System szkoły historycznéj usprawiedliwia ruch prawodawczy, jaki się ogólnie w Europie widzieć daje, a który dąży do ulepszeń stałych i ciągłych, idąc w postępie z potrzebami i pojęciami, jakie czas wyradza.

Z tego stanowiska zamierzyliśmy przejrzeć rzecz o spółkach handlowych, jako o jednym z najżywotniejszych czynników spółecznéj organizacji, dotykającym interesów jéj ekonomicznych.

W naszym wieku, którego cechą jest urządzanie interesów materjalnych, objawia się w ogólności dążenie ku wyzwalaniu pracy, gromadzeniu sił pojedynczych, nadawaniu im coraz większéj doniosłości i samoistności, obok ujmowania w pewne stałe formy prawne. Aby się wywiązać z założonego

zadania, wypada przedewszystkiem podać ogólne zasady prawa spółkowego, przejrzeć prawo w kraju naszym co do spółek handlowych obowiązujące, a następnie wskazać na reformy, jakie już pod tym względem w prawie handlowém poczyniono, lub poczynić zamierzono.

Kontrakt spółkowy jest wypływem prawa przyrodzonego.

Idea stowarzyszeń jest dawną, sięga początków organizacji społecznéj. Bezbronność osamotnionego człowieka i jego potrzeby posuwały go do szukania życia gromadnego; stąd powstawały gromady ludności, żyjącéj na pewnych przestrzeniach, jednemi zwyczajami połączonéj i podlegającéj jednym ustawom. Tym sposobem potworzyły się stowarzyszenia religijne, ekonomiczne, literackie, ludzi nauki, a nawet instytucje polityczne, jak np. gmina.

Ta sama idea przyrodzona wywołała wspólność pracy, kapitałów i przemysłu. Każda z tych sił pojedynczych sama w sobie jest ograniczona, w połączeniu mnoży swą produkcijność.

Rozwijał się przeto duch stowarzyszeń; żądza zysku materjalnego podsycała ten rozwój.

Już w starożytnéj społeczności widzimy kontrakt spółkowy. Genjusz rzymski nie tylko był rycerskim i rolniczym; był jeszcze kupieckim. Położenie jeograficzne tego starożytnego państwa, sięgającego swemi granicami najodleglejszych mórz i prowincji, pochłaniającego różnolite narodowości, sprzyjało handlowi i rozwijało usposobienia kupieckie. Zdobycie Sycylji, wojny Punickie, podbój Kartaginy, ważną w tym względzie odegrały rolę. Wykształcenie marynarki gromadziło bogactwo odległych krain i klimatów. Wzrost państwa, podboje i zdobycze, czyniły niezbędném utrzymanie wielkich armij, a te wymagały wielkich pieniędzy. Niewolnictwo wytworzyło nowy przemysł: kupno i sprzedaż niewolników.

Zjawiali się zatém kapitaliści, powstawały stowarzyszenia organizowane do poboru podatków (societates vetigalium), bankierzy (argentarii), dzierżawcy dochodów publicznych (publicani). Bank exploatował się zawsze prawie za pośrednictwem spółek. Spółki te bankierów były poddane solidarności jak dzisiejsze spółki pod imieniem zbiorowém. Stowarzyszenia wspomnione oddawały wielkie przysługi republice: uratowały np. armię Scypionów, przynosząc kapitały, których wyczerpnięty skarb dać nie był w stanie. Historja wspomina o stowarzyszeniach, które istniały tak w Galji, Sycylji, jak i w Judei, w Azji i Afryce. Były one potęgą, która imponowała nie tylko pojedynczym mieszkańcom, ale rządcom i wielkorządcom kraju (societates collegiatae). O ogromnym wpływie spekulantów i poborców, a raczéj

dzierżawców podatku publicznego, świadczy niejednokrotnie Cicero w swych mowach i korespondencjach prywatnych.

Pod panowaniem Imperatorów, stowarzyszenia w ogóle utraciły swe znaczenie; zastąpili je urzędnicy; tylko dzierżawę komór i kopalń pozostawiono publikanom.

Prawa Justynjana obejmują zasady spółek. Kontrakt był wypływem umowy, przedmiot musiał być dozwolony w prawie. Stowarzyszony miał obowiązek wnosić wkład odpowiedni—interes musiał być wspólny. Prawo nie dozwalało zysku wyłącznego dla jednego tylko spólnika.

Gajus Ulpian podali nam wiadomość o spółkach starożytnych.

Podług ogólnego ducha ówczesnéj ustawy cywilnéj, żaden obywatel rzymski nie mógł być zastąpiony w aktach prawa, t. j. nabywać, alienować, kontraktować, mógł tylko osobiście. Dla tego zarząd spółki, stowarzyszeni wykonywali sami. W spółkach tylko ważniejszych, jak societas vectigalis, reprezentowali spólników tak nazwani Magistri.

Spólnik przeciwko trzeciemu mógł występować tylko w swojém imieniu; spółka w pewnym względzie była obcą czynom pojedynczych jéj członków. Późniejsza jurisprudencja wyrobiła przekonanie, że trzeci miał akcję przeciwko spółce, jeżeli ta korzystała z działania stowarzyszonego dłużnika.

Kontrakt miał siłę tylko między stowarzyszonymi, nowy członek mógł być przyjęty tylko za zezwoleniem spólników.

Z upadkiem państwa rzymskiego, zagasł duch stowarzyszeń, zginęły jego instytucje, lub się przechowały w ukryciu. Dopiero w VIII wieku naszéj ery, pojawiają się we Włoszech i Francji usiłowania, dążace do zjednoczenia pracy. Ale pod ciśnieniem feudalności, wiązały się tylko stowarzyszenia rolnicze, do wspólności bardziéj podobne. Obok tych stowarzyszeń tworzyły się we Francji stowarzyszenia ludzi wolnych, mające na celu zjednoczenie się, dla zwalczania wspólnego przeszkód tamujących rozwój przedsiębierstw handlowych. Z postępem czasu w XII wieku powstały rzemiosła i cechy.

Florencja i Wenecja zaczęły organizować zjednoczenie kapitałów. Przez solidarność w zobowiązaniu spólników i publikowanie kontraktów handlowych zwiększał się kredyt. Liga Hanzeatycka była także rodzajem wielkiego stowarzyszenia. Wpływ duchowieństwa i praw kanonicznych, niedozwalających pożyczek na procent, przyczyniał się do zawiązywania różnego rodzaju spółek. Wojny krzyżowe rozbudziły we Włoszech ruch stowarzyszeń.

Przez odkrycie Ameryki, wpłynęły masy złota do Europy. Miasta handlowe nabrały niezwykłego ruchu wymiany. Kapitał obiegał wszystkie ręce. Operacje pieniężne przestały być wzgardliwém rzemiosłem, uszlachetniały się. Opowiadania towarzyszów Kolumba i Wespucyusza, obudziły zapał w kupiectwie. Miasta i kraje ubiegały się o robienie bogactwa. Powstawały

spółki i stowarzyszenia. We Francji Henryk IV, Ludwik XIII organizują wielkie przedsiębierstwa, do których powołują kapitały rozrzucone. Ludwik XIV tworzy kompanią Indij Zachodnich. Prawodawstwo nie daje się wyprzedzić pojedynczym usiłowaniom: Bank Lawa zyskuje prawo obywatelstwa we Francji. Powstaje kompanja Indij Wschodnich; masy kapitałów wchodzą w szranki ogólnego ruchu handlowego. Każdy chce zamienić pieniądz na papier lub akcje.

Lecz ta prawdziwa gorączka szukania zysków i bogacenia się, obraca dzieło w ruinę i sprowadza nędzę spekulantów, którym prawodawstwo nie zdołało w swym czasie zakreślić granicy. Ale to tylko nauka na przyszłość; duch stowarzyszeń nie ustał, tylko się lepiéj uorganizował.

W obecnéj epoce, gdzie przemysł i handel, gdzie połączenie pracy i kapitałów, cudów prawie dokonały, duch stowarzyszeń zdaje się być w pełnym rozkwicie i ogarniać przyszłość postępu.

Dać zatém ogólny pogląd na kontrakt spółkowy, przedstawić główniejsze trudności, na jakie w praktyce natrafia, a nadto przejrzeć usiłowania, dążące do usunięcia tych trudności, nie będzie zbytecznem zadaniem.

Wiadomo, że wykaz *Spółka*, znaczy albo umowę, przez którą strony obowiązują się do dostarczenia jakiéj rzeczy do spółki, albo téż pewne ciało moralne, zjednoczeniem się pewnych osób utworzone.

Spółka jako kontrakt różni się od wspólności interesów tworzącéj się bez umowy. Różnicę tę stanowią właściwe jéj tylko cechy, t. j. konieczność uprzedniéj umowy, bez któréj nie ma kontraktu, obowiązek wniesienia wkładu w pieniądzach, przemyśle, lub innych dobrach, w ogóle korzyści, dającéj się ocenić pieniężnie i konieczność wspólnego interesu.

W każdéj spółce domniemywa się *wspólność*, ale we wspólności nie domniemywa się spółka. We wspólności każdy pracuje dla siebie osobiście. W spółce stowarzyszony pracuje dla wszystkich, dla ciała moralnego, jakiém jest spółka. Stowarzyszeni mają cel wspólny, wspólną korzyść do zdobycia i podziału.

Stowarzyszony w spółce jest pełnomocnikiem współstowarzyszonych;— spólnik we wspólności nie ma władzy nic działać, nawet w przymiocie zarządcy na rzecz swych wspólników, bez upoważnienia szczegółowego. Stowarzyszony w spółce, winien wnosić do kasy spółkowéj wszystko co otrzyma od dłużnika spółkowego, choćby go kwitował tylko za siebie. Spólnik we wspólności wszystko, coby otrzymał na swą część przypadłą z wierzytelności spadkowéj, otrzymuje dla siebie. Nie jest obowiązany do żadnego wniosku, gdyby dłużnik stał się niewypłacalnym. Stowarzyszony spółkowy

ma akcję rzymską *pro socio*, wspólnik we wspólności ma akcję *communi dividendo*.

Lubo w idei spółki leży pojęcie o własności wspólnéj, nie pochłania ona jednak indywidualności spólnika.

Wierzyciel stowarzyszonego, będący zarazem dłużnikiem spółki, nie może się względem niéj zasłaniać kompensatą. Stowarzyszony będąc dłużnikiem trzeciego, nie może swego długu potrącać wierzycielowi w tém, coby mu od spółki należało. Majątek spółki stanowi masę oddzielną, będącą rękojmią tylko dla jéj wierzycieli. Wierzyciele stowarzyszonego nie są wierzycielami spółki, nie mogą oni pod żadnym względem wstrzymywać działań spółki, mają przeciwko niéj jedynie akcję z art. 1166 K. C. Nie mogą przychodzić drogą konkursu do aktywów spółki z jéj wierzycielami. Stowarzyszony nie może wykonywać żadnego prawa na majątku spółki, ma tylko ewentualność realizowania takowego, przy jéj rozwiązaniu.

Kodex Napoleona uosabia spółki, mianowicie cywilne. Indywidualność prawna tego ciała moralnego jest odrębną od indywidualności jego członków, ztąd i własność i kredyt ich oddzielony, daje każdéj z nich swobodę działania.

Kontrakt spółki urządza prawo cywilne, specjalne ustawy handlowe i umowy stron. Cechy, które odróżniają indywidua handlujące od niehandlujących, charakteryzują i naturę spółek.

Jak handlującym jest ten podług prawa, kto wykonywa ciągle lub czasowo czynności handlowe, i to stanowi jego zwyczajne zatrudnienie, a niehandlującym ten, kto ze swego zatrudnienia nie robi przedmiotu spekulacji; tak spółka handlowa zawiązuje się w celu wykonywania czynności handlowych, spekulacij w oznaczonéj gałęzi przemysłu;— przedmiot zaś spółki cywilnéj jest obcy operacjom handlowym. W ogóle ile razy spółka ma za przedmiot jedną z czynności, które prawo uważa za handlowe, będzie miała wtedy charakter spółki handlowéj. W rozróżnianiu spółek w ogólności należy śledzić zamiar i wolę stron jasno określone co do sformowania tego rodzaju kontraktu. Jest to bowiem akt ważny w swych skutkach; do ocenienia natury jego nie wystarczą proste domniemania. Spółka cywilna do swéj ważności, jak każda umowa, nie wymaga uroczystości wyjątkowych; polega ona na zezwoleniu stron; - spółka handlowa w ogólności, powstać nie może bez zachowania pewnych form prawnych. W spółce cywilnéj nie ma solidarności, stowarzyszony nie może bez szczegółowego upoważnienia obowiązywać się za współstowarzyszonych: spory należą do sądów zwyczajnych,— przez niewykonanie warunków kontraktu spółka się rozwiązuje. W spółce handlowéj przeciwnie: solidarność jest prawem ogólném, spólnik podpisując za spółkę, czyni ją odpowiedzialną za swe działanie;— spory należą u nas do atrybucji sądów polubownych koniecznych (we Francji inaczéj, o czém powiemy niżéj).

Przedmioty cywilne podlegają pojednaniu w art. 50 K. P. S. wymaganemu; handlowe są od téj drogi wolne. Przymiot stron nie wpływa wcale na naturę spółki.

Z tego określenia natury spółek cywilnych i handlowych łatwo przyjdzie oznaczyć ich naturę w danych wypadkach. Np. kompanja ubespieczeń ziemskich od ognia, lub morskich od zatonięcia, będzie spółką handlową, gdyż stowarzyszeni spekulują na risico, na jakie narażoną jest własność; spółka ubezpieczenia życia jest również handlową, bo spekuluje na risico, na jakie życie człowieka jest narażone.

Stowarzyszenia zawiązywane w celach filantropijnych lub naukowych, nie szukają żadnych zysków, nie spekulują na nic, ale mają na celu rozwój nauki, sztuki i t. p., a zatém nie są spółkami handlowemi.

Ale są przedsiebierstwa mieszanéj natury. Stowarzyszenie oparte na wzajemnéj rękojmji (assurances mutuelles), stanowią kontrakt losowy. Tworzą się tylko dla poniesienia wspólnéj straty, każdy stowarzyszony jest ubespieczającym i ubespieczanym. Prawo francuskie asymiluje je do spółek handlowych, ze względu na porządek publiczny, bo są one podobne do spółek bezimiennych, pod względem sposobu powstawania i organizowania się co do zarządu.

Jednakże spory z kontraktu spółek o wzajemnéj rękojmji wynikłe, jako płynące z kontraktu losowego, należałyby do sądów zwyczajnych.

W ogólności spółki handlowe zwykle są te, które Kodex Cywilny nazywa szczególnemi, bo powstają w przedmiocie przedsiębierstwa oznaczonego, lub wykonywania jakiego rzemiosła.

Nasz Kodex Handlowy zna trzy rodzaje spółek: Spółkę pod imieniem zbiorowém, komandytową i bezimienną, których byt musi wypływać z aktu na piśmie sporządzonego. Jest oprócz tego jeszcze spółka na udział, która, jako akt przemijający, utworzony do szczegółowego przedsiębierstwa, nie polega jak tamte na zasadach stałych.

Właściwie *spółka pod imieniem zbiorowém* jest pierwowzorem tego rodzaju stowarzyszenia; inne tylko jéj odmianami. Zawiera ją dwie lub więcéj osób; przedmiot stanowi prowadzenie handlu pod spólną firmą.

Spólna firma jest zbiorem jednego lub więcéj imion spólników; nazwa, jest oznaczeniom zakładu, np. Piotr, Paweł i Spółka, to *firma* spólna; fabryka takiego a takiego przedmiotu, to *nazwa* zakładu.

Same tylko imiona spólników składają firmę. A zatém gdy jeden spólnik umrze, trzeba go z firmy wykreślić. Spólnicy odpowiadają solidarnie za zobowiązania spółki, pod spólną firmą zaciągnięte, choćby je jeden tylko podpisał.

Spółka pod imieniem zbiorowem musi być ustanowiona w akcie urzędowym, lub z podpisem prywatnym, stosując się w wypadku ostatnim do Art 1325 K. C.

Spółka komandytowa, nazwana od dawnego wyrazu francuzkiego *commande*, co znaczyło skład albo pełnomocnictwo. Dlatego też spólnik zarządzający jest rzeczywiście pełnomocnikiem i depozytarjuszem funduszów komandytora. Spółka ta powstaje między jednym lub wielu odpowiedzialnymi i solidarnymi spólnikami, a jednym lub wielu obowiązanymi do dostarczania tylko funduszów, zwanymi *komandytor*, *spólnik komandytu*, *kompanista*. Rządzi się pod imieniem wspólném; imię spólnika—komandytora nie może składać firmy spółkowéj. Musi być zawarta w akcie urzędowym lub z podpisem prywatnym, jak spółka pod imieniem zbiorowém. Różni się zaś od niéj, że nie ma solidarności między spólnikiem głównym a kompanistą, który może tylko dać pieniądze i zostać nieznanym.

Jeżeli jest kilku stowarzyszonych solidarnie i imiennie i zarządzają wszyscy lub jeden za wszystkich, spółka ta staje się względnie zarządzających spółką pod imieniem zbiorowém, a komandytową zostaje względem kompanistów. Kompanista ponosi straty tylko do wysokości wkładu wniesionego, lub wnieść się winnego; nie może wykonywać żadnéj czynności zarządu, ani być użytym jako pełnomocnik. Inaczéj podpada rygorowi solidarności. Kapitał spółki komandytowéj może być podzielony na akcje, nie ubliżając przez to w niczém jéj naturze. Wyciąg aktów spółki pod imieniem zbiorowém, podobnie jak komandytowéj i wszelka jéj zmiana, musi być pod nieważnością złożony w Trybunale Handlowym dla wpisania go w księgę i wywieszenia przez trzy miesiące w sali audjencjonalnéj.

Spółka bezimienna ma za cel wielkie przedsiebierstwa i gromadzenie kapitałów, których spółki zwyczajne posiadać nie mogą. Nie ustanawia się pod imieniem spółki, nie oznacza imienia żadnego spólnika, nie istnieje więc pod firmą spółki, ale oznacza się przez swój przedmiot. Powstaje tylko na podstawie aktu urzędowego i upoważnienia rządu. Pozwolenie to rządu powinno być wywieszone wraz z aktem spółki (a więc nie z wyciągiem tylko, jak w poprzednich) w Trybunale Handlowym również przez trzy miesiące.

Spółka bezimienna różni się od komandytowéj w tém, że wszyscy jéj spólnicy są kompanistami, i podpadają jedynie stracie swoich wkładów.

Zarządzają nią pełnomocnicy czasowi, odwołalni, stowarzyszeni lub niestowarzyszeni, płatni lub bezpłatni. Nie zaciągają z tego tytułu żadnego zobowiązania osobistego, ani solidarnego, względem zobowiązań spółki.

Kapitał dzieli się na akcje, a te nawet na kupony równéj wartości. Akcja może być w formie tytułu na okaziciela, a wtedy ustąpienie tytułu jest przelewem prawa.

Stowarzyszenie na udział w zysku lub stracie odnosi się do jednego lub kilku czynów handlowych, powstałych w chwili zawarcia umowy spółkowéj i trwa tylko na czas potrzebny do ich ukończenia. Tém się též różni od spółek właściwych handlowych.

Przedmiot tych stowarzyszeń, stosunek udziału, zależy od warunków ułożonych między stowarzyszonymi. Mogą one być dowodzone złożeniem ksiąg, listów, lub świadkami; nie ulegają formalnościom, przepisanym dla innych spółek.

Streszczając szczegółowo definicją spółek handlowych, widzimy, że odnośnie do idei zasadniczéj jednoczenia się pracy i kapitałów, spółki te dzielą się właściwie na spółki rzeczywiste i stowarzyszenia na udział, że spółka pod imieniem zbiorowém, jest pierwowzorem tego rodzaju kontraktu, że drugą z porządku jéj odmianę stanowi spółka bezimienna, a spółka komandytowa jest mieszaniną jednéj i drugiéj.

Żywiołem spółki pod imieniem zbiorowém jest wzajemne zaufanie wiążące usiłowania stowarzyszonych ku jednemu celowi. To zaufanie oddaje zarząd każdemu spólnikowi, obciążając go solidarną odpowiedzialnością. Spółka pod imieniem zbiorowém, jest właściwie *spółka osób* w ograniczoném gronie spólników.

Przedsiebierstwa odległe i obszerne, uczyniły usiłowania i kapitały pojedyncze bezsilnemi; powstały więc spółki bezimienne, które znowu są właściwie *spółkami kapitałów*. Indywidualność tu ginie, odpowiedzialność spólnika ogranicza się jedynie do wkładu, solidarności nie ma. Jednoczą się tylko swobodniéj kapitały i utrwalają rękojmię założonego przedsiębierstwa.

Przeszłość nas uczy, że uprzedzenia wieków odstręczały niektóre klasy społeczeństwa od zatrudnień handlowych; nie każdy prócz tego kapitalista chciał się poddawać solidarności, niejeden nie chciał być znanym w zamierzonéj operacji: Idea zatém i zasada spółki pierwotnéj zmieniała się, wolniał jéj rygor, a spółka przybierała kapitały i członków, niedotykając ich tak surową odpowiedzialnością. Utworzyło się zatém pojęcie spółki komandytowéj; poszła ona środkiem między spółką zbiorową a bezimienną. Przyjęła spólników jednych solidarnie związanych, a drugich tylko z wkładu odpowiedzialnych. Tych ostatnich imiona pozostały nieznanemi. Nie miała pierwotnie spółka Komandytowa żadnych akcij, zaprowadził je dopiero Kodex Handlowy dziś u nas obowiązujący, a jak niżéj zobaczymy, póżniejsze prawodawstwa rozszerzyły jéj zakres pod tym względem. Spółka przeto ta

przyjęła dwie odmienne postacie: Gdy jest *zwyczajną* (simple) wtedy art. 1861 i 1865 K. C., znajdują w niéj zastosowanie, t. j. osoba trzecia nie może być wprowadzoną do spółki, bez specjalnego ku temu upoważnienia, w samym akcie zasadniczym danego; kończy się nadto ze śmiercią jednego z swych spólników.

Gdy jest spółką *na akcje*, śmierć akcjonarjusza nie rozwiązuje kontraktu aktu. Gdy akcje są utworzone na okaziciela, spólnik może je przelewać. Kodex zatém Handlowy wyzwolił niejako spółkę komandytową, otworzył kapitałom pole rozleglejsze, nadał podnietę ich obiegowi.

W ogóle organizacja spółek komandytowych jest jednym z najszczęśliwszych pomysłów. Kapitalista daje tylko swój kapitał, który pracuje na niego; tytuł jego może obiegać bez zwłoki, kosztów i odpowiedzialności; trzeci ma rękojmję podwójną i ze strony spólników głównych i kompanistów. Jak poświadcza p. Foureix, opierając się na urzędowym dowodzie, w samym Paryżu od lipca 1855 do tegoż miesiąca 1856 istniało 551 spółek komandytowych na akcje z kapitałem przeszło 1,900,000 fr. wynoszącym. Zbyteczna chęć zysku wytworzyła gry giełdowe i pewne nadużycia. Jeszcze w r. 1838 rząd francuzki przełożył izbom prawodawczym projekt, dążący do położenia tamy nadużyciom; proponował w nim zniesienie akcij komandytowych, ale projekt upadł. Dopiéro w r. 1856 przeprowadził nowe prawa określające ściśléj prawidła spółki komandytowéj, o których poniżéj mówimy. Toż samo uczyniło w r. 1862 powszechne prawo handlowe dla państw niemieckich, za którém poszło i prawo handlowe pruskie.

W kraju naszym od r. 1856 zaczął się ożywiać ruch handlowy i przemysłowy. Ukaz Najwyższy z d. 31 lipca (12 sierpnia) t. r. postanowił:

że zastrzeżenie zawarte w art. 37 K. H., dotyczące spółek bezimiennych, wymagające zezwolenia rządowego, stosować się ma odtąd, aż do ogłoszenia nowego prawa handlowego, i do spółek komandytowych, których kapitał zakładowy przenosić będzie 150,000 rubli.

Przepisy Kodexu Handlowego u nas przyjętego, co do spółek, zmienione zostały we Francji prawem z d. 6—9 maja 1856 r. modyfikującém art. 27, 28 K. H. w ten sposób:

„Komandytor, czyli kompanista nie może spełniać żadnéj czynności zarządu, nawet w przymiocie pełnomocnictwa,—w razie przeciwnym, spólnik komandytowy staje się solidarnie odpowiedzialnym ze stowarzyszonymi pod imieniem wspólném za długi i zobowiązania spółki wypływające z czynności zarządu, i będzie mógł stosownie do liczby i ważności tychże aktów, być uznanym za solidarnie obowiązanego względem wszystkich lub niektórych zobowiązań spółki.

Prawo znowu z d. 17—23 lipca 1856 co do spółek komandytowych na akcje, usunęło art. 61, 63 K. H. i zmieniło przepis art. 631, to jest zniosło sądy polubowne konieczne w sporach spółkowych i postanowiło, że spory między stowarzyszonymi w przedmiocie spółek handlowych, rozpoznawać będą trybunały handlowe. Nie ubliża to przecież w niczém przepisom ogólnym procedury cywilnéj o sądach polubownych.

Oprócz tego, prawo ostatnie przepisało warunki co do stanowienia i obiegu akcij komandytowych, otaczając je ostrym rygorem odpowiedzialności.

Prawo z d. 23—29 maja 1863 ustanowiło spółki *z odpowiedzialnością ograniczoną*, (sociétés à responsabilité limitée) i orzekło, że

są to spółki handlowe, które mogą powstawać bez upoważnienia rządu w art. 37 K. K. wymaganego, a w których żaden ze spólników nie jest odwiedzialny wyżéj nad wkład uczyniony.

Nadmienić tu należy, że w roku bieżącym 1865 przedstawiony został Izbom francuzkim nowy projekt prawa co do spółek, a mianowicie: komandytowych na akcje, bezimiennych, tontistów (na życie) i kooperacijnych. Projekt dotąd jeszcze nie przyjęty, ale którego myśli zasadniczéj, w niniejszym przeglądzie pominąć niepodobna. Rozbierzmy więc główniejsze zarysy tych nowych, dokonanych i zamierzonych reform prawodawstwa spółkowego.

Prawo lipcowe z r. 1856 zaprowadziło te ważniejsze zmiany, że ograniczyło rozdrabnianie akcij — oznaczyło je najniżéj do 100 i 150 franków, w stosunku do tego, o ile kapitał spółkowy summę 200.000 franków wynosi, lub takową przewyższa. (W Niemczech wartość najniższa akcij wynosi talarów 200). Oprócz tego, uznaje spółkę za zawiązaną wtedy dopiero, gdy zebrane zostały podpisy na cały kapitał spółkowy, a każdy akcjonarjusz uiścił przynajmniéj ¼ część akcij, które podpisał. Wysokość wkładu wnoszonego nie w gotowiźnie, oznacza zgromadzenie ogólne akcjonarjuszów; akcje spółki są imienne, nie mogą być zbyte lub nabyte sposobem handlowym (negocjowane), aż po spłaceniu ²/₅. Podpisujący są odpowiedzialni za zapłatę całości.

Zmiany powyższe są prawdziwym postępem. Kodex Handlowy nie ograniczał wysokości akcij. Rozdrabniano więc takowe, co dawało pole do losowości i gier giełdowych. Takie położenie było niebezpieczne w kraju, w którym gry tego rodzaju są upowszechnione. Cierpiała na tém moralność, nowe prawo złemu choć w części zapobiegło.

W kraju naszym, gdzie handel i przemysł wymagają pobudzania i zachęty, zasada co do nierozdrabniania akcij spółkowych, możeby mniéj była korzystną.

Kodex Handlowy nie zawierał przepisu co do wypadku, gdyby nie zebrano podpisów na cały kapitał spółkowy. Rozpoczynano często działania handlowe bez odpowiednich zapasów pieniężnych; dla czego dopiero co zawiązane spółki upadały. Nowe prawo i temu zaradziło.

Wymaganie spłacenia całego kapitału cofnęłoby z obiegu znaczne sumy gotowizny, z uszczerbkiem ogólnéj produkcji. Dlatego nowe przepisy ograniczyły zapłatę akcji przynajmniéj do $1/4$ części.

Różne są opinje prawne pod względem zasady do oceniania wkładów nie w gotowiźnie wnoszonych. Dobro ogólne spółki, najlepiéj, nawet dla własnego interessu, ocenić są zdolni akcjonarjusze, sami lub za pomocą środków przez siebie obranych. Prawo nowe francuskie i zgodne z niém w tym względzie prawo niemieckie, zostawiło to pierwszemu ogólnemu zebraniu akcjonarjuszów.

Gdyby się toż zgromadzenie nie zgodziło z założycielami na wartość wkładu, prawo z r. 1856 milczy w tym wypadku. Dlatego też według projektu nowego z r. b., spółka w takim razie uważałaby się za niedoszłą do skutku.

Ważną jest kwestją, czy akcje spółek komandytowych, mogą istnieć w formie tytułu na okaziciela. Były zdania, że art. 38 K. H. nie upoważniał do tego, jak to dopuszcza art. 35 t. p. co do spółek bezimiennych. Z tą kwestją wiąże się druga, również nieobojętna, czy w spółkach komandytowych akcje mogą być dzielone? Przeważyło w prawie francuzkiem orzeczenie tych wątpliwości w sposób twierdzący. Gdyby jednak przyszło dozwolić wypuszczania akcij drobniejszych, dzielenie ich dalsze byłoby zbytecznem.

Imienność akcij i odpowiedzialność podpisujących jest środkiem hamującym grę giełdową. Przelew akcji odbywa się za pomocą cesji. Jest to zawsze restrykcja, która, jak słusznie utrzymuje p. Bédarride, odstręczy graczów i spekulantów sui generis, a przywoła akcjonarjuszów poważnych.

Odpowiedzialność dającego podpis, czyli pierwszego właściciela, jest koniecznem następstwem imienności akcij i sposobu dokonywania czynności, jaką skutkuje. Umowa, któraby tę odpowiedzialność usuwała, byłaby kontraktem niedozwolonym, nie mogącym mieć skutku prawnego. Akcja imienna jest rzeczywiście obiegową, ażeby więc uregulować tę jéj ruchomą naturę i idącą za tém grę spekulantów, należało przelew akcji owarunkować. Warunek zapłacenia $2/5$ na to, aby akcja mogła być zbyta lub nabyta sposobem handlowym, nie wiąże do tego stopnia posiadacza, iżby jéj wcześniéj zbyć nie miał możności. Ograniczenie to odniosło prawo jedynie do takich, które drogą indosu przenoszą własność nie tylko między stronami, ale i względem trzeciego. A zatém posiadacz akcji komandytowéj

może nią rosporządzać w każdym stanie, ale tylko przez formę zwyczajną, jeżeli nie spłacił $^{2}/_{5}$: w tym razie skutki cesji urządzi prawo ogólne.

Jeżeliby znowu dopełnił przelewu sposobem handlowym, bez spełnienia warunku przepisanego, czynność jego nie będzie żadną, będzie miała owszem swe znaczenie między cedentem a cesionarjuszem, ale zostanie bezsilną względem wierzycieli pierwszego lub wszystkich trzecich interesowanych. Względem ostatnich, cesjonarjusz mógłby osiągnąć skutek swego nabycia dopiero od daty zawiadomienia o tém dłużnika, t. j. spółki saméj. Prawo zatém o którém mówimy, tym sposobem obwarowało akcje komandytowe i zastosowało prawidła spółek bezimiennych. Lecz jeżeli uczyniło akcję imienną, a przelew jéj zawisłym od spłacenia $^{1}/_{4}$ części, to równąż swobodę należałoby zostawić do ustąpienia akcij w $^{1}/_{4}$ zapłaconych. Zasadę też tę uzupełnia projekt z r. 1865.

Prawo z r. 1856 unieważnia spółkę komandytową akcijną, gdy nie ustanowiono akcji w oznaczonéj wysokości, gdy całkowity kapitał nie jest ubespieczony podpisami akcjonarjuszów i przez każdego z nich w $^{1}/_{4}$ części niespłacony, gdy wkłady nie w gotowiźnie uskutecznione, podług form wskazanych ocenione nie zostały, gdy rada nadzorcza nie jest ustanowioną; —niewniesienie przeto aktu spółkowego do księgi właściwéj, zostawiło skutkom art. 42 K. H. Prawo handlowe niemieckie uczyniło brak ten przypadkiem, w którym spółka byt utraca. Zdaje się, że prawo ostatnie jest tu właściwszem. Nieważności przecież kontraktu spółkowego, z oznaczonych warunków wypływającéj, stowarzyszeni przeciwko trzecim zarzucać nie mogą. Ale każdy z nich ma prawo domagać się zwrotu swego wkładu, oraz dochodzić szkód i straconych korzyści. Nieważność ta dotyka czynów istniejących po datę unieważnienia i jest różną od nieważności z art. 42 K. H. wypływającéj, która się odnosi tylko do przyszłości działań spółkowych. Różnica ta leży w saméj jéj naturze. Nieważność pierwsza wypływa z istoty aktu spółkowego, dotyczy porządku publicznego, dosięga saméj istoty kontraktu, który w przypuszczeniu prawo uważa za niebyły; druga z przyczyn zewnętrznych, z niezachowania prostéj formy tylko. Różnica ta w skutkach swych, jest nader ważną, ze względu na art. 1304, 2262 K. C. Z tego to charakteru nieważności, prawo z r. 1856, wyraźnie ograniczyło jéj skutki do samych akcjonarjuszów. Kto się stowarzysza dla podejścia trzeciego, nie może nabyć żadnego prawa względem tych, przeciwko którym się jednoczy.

W dalszych szczegółach, ustawa z r. 1856 określa prawa i obowiązki zarządu Rady nadzorczéj, spólników i oznacza odpowiedzialność szczegółową, bo każde prawo byłoby bezsilném, gdyby nie stanowiło rygoru przywiązanego do obowiązujących przepisów.

Prawo z 23. 29 maja 1863 r., jak już powiedziano, utworzyło nową odmianę spółek pod nazwą spółek o odpowiedzialności ograniczonéj.

Liczba stowarzyszonych nie może być niższą nad 5, kapitał spółkowy nie może przechodzić 20,000,000 franków; akcje są imienne, dopiero po spłaceniu $^2/_5$ stają się przedmiotem przelewu handlowego.

Jest to rodzaj spółki bezimiennéj, poddanéj rygorowi art. 29, 30, 32, 33, 34. 36, 40 K. H., a zwolnionéj od zyskiwania dozwolenia rządowego. Inne prawidła są mniéj więcéj te same, jak w prawie z r. 1856; ta tylko zachodzi tu różnica, że przymiot spółki à résponabilité limitée, musi być zamieszczany we wszystkich aktach i dokumentach, wypływających z jéj działania.

Projekt nowy w roku bieżącym Izbom francuzkim przedstawiony, zaprowadza te główniejsze różnice:

Akcje i kupony komandytowe stają się przedmiotem przelewu już po spłaceniu $^1/_4$, a nie $^2/_5$, jak w prawie z r. 1856; dający podpis na akcje odpowiadają za całość wniosku; w statucie jednak zasadniczym, może być ta odpowiedzialność zmniejszona do połowy; Rada nadzorcza może mieć 3 akcjonarjuszów tylko, nie 5, jak w prawie już uchwaloném, nie ważność płynąca z niedopełnienia warunków do ukonstytuowania spółki wymaganych, może być stawiana i przeciwko trzecim; członkowie Rady nadzorczéj nie odpowiadają za akta zarządu i ich skutki; spółki komandytowe na akcje, uprzedzające datę prawa projektowanego, mogą się zmieniać na bezimienne, stosując się do swego statutu, — i podług prawideł, jakie tenże projekt jednocześnie podał co do spółek bezimiennych.

W ogóle projekt ostatni znosi art. 3, 4, 5, 6, 7, 10, 11, 12, 13 prawa z d. 17 lipca 1856 r.

Prawo to ostatnie, o ile było przyjęte z zapałem, o tyle późniéj stało się przedmiotem krytyki. Uważano, że formalności, jakie przepisało dla ustanowienia spółek, uczyniły też spółki, jeżeli nie niemożebnemi, to przynajmniéj trudnemi, że przyjęcie obowiązków członka Rady nadzorczéj tworzyło położenie pełne niebezpieczeństw i prowadziło prawie fatalnie na ławki sądów poprawczych. Ilość spółek zmniejszyła się. Chciano więc w projekcie na wzór prawa z d. 6 maja 1856, dać komandytorom więcéj swobody w nadzorze zarządu, zagwarantować więcéj ich prawa, bez ubliżenia ich przymiotowi. Zaprojektowane zmiany, w texcie swoim objaśniają już cele, jakie przez to osiągnąć zamierzono.

Z powyższego przeglądu reform prawa francuskiego, co do spółek, widzimy, że prawodawstwo tego kraju uczyniło wiele na drodze postępu, od epoki powstania K. H. Zniosło sądy polubowne konieczne, do sądzenia spo-

rów spółkowych między spólnikami ustanowione; rozszerzyło w tym względzie atrybucję trybunałów handlowych; spółkę komandytową rozszerzyło w jéj zasadzie, podniosłszy ją do swobody spółki bezimiennéj; utworzyło spółkę à résponsabilité limitée i dozwoliło jéj powstawać bez upoważnienia i potwierdzenia rządowego.

Zniesienie sądów polubownych koniecznych, jest rzeczywistym postępem, jakiego wymagały zasady instytucji spółkowéj i istotne potrzeby handlu. Na to nie trzeba komentarzy.

Prawo z d. 6 maja 1856 dało komandytorom więcéj swobody w kontrolowaniu czynności zarządu, i bardziéj zagwarantowało ich prawa.

Prawo z 17 lipca t. r. nie osłabiło w niczém organizacji spółek, jaką im nadały Kodexy Cywilny i Handlowy; uzupełniło tylko poprzednie przepisy.

Więcéj powiemy: umoralniło ono, jak słusznie uważa p. Foureix spółkę komandytową: chciało zniewolić założycieli do sumienności, a akcjonarjuszów zabespieczyć od skutków niedbalstwa lub nieprzezorności.

Czy dopięło przez to zamierzonego celu?

P. Bédarride przyznaje, że ukróciło ono zuchwałość spekulantów i położyło przeciwko nadużyciom pewne tamy; więcéj przecież zapobiegło sztucznemu tworzeniu się spółek, a mniéj co do samego ich przedmiotu dokonało.

Utworzenie nowéj odmiany spółek pod nazwą à résponsabilité limitée, było próbą i przejściem do rozwinięcia zasad spółki bezimiennéj. Od połowy 1864 r. po miesiąc kwiecień 1865 r. utworzyło się 52 spółek o odpowiedzialności ograniczonéj, z kapitałem około 80 miljonów. Wiele jednak spółek tego rodzaju, zmuszonych było przyjąć formę bezimiennych; kapitał ograniczony przez prawo, okazał się niedostatecznym.

P. Courcelle Seneüil spółki ograniczone uważa za objawy i potężne czynniki cywilizacji dzisiejszéj. Mają one tę zasługę, że podobnie jak bezimienne i komandytowe na akcje, dążą do wielkich przedsiębierstw, a gromadząc jednocześnie drobne kapitały, zdolne są osiągać to, czemu sprostać nie mogły przemysł i zasoby pojedynczych. Z téj przyczyny mogą one oddawać usługę tylko wielkim przedsiębierstwom dróg żelaźnych, stowarzyszeniom ubezpieczeń, bankom i t. p. W wielkiéj bowiem kompanji tego rodzaju, wszyscy, nawet ci, co zarządzają, działają więcéj powodowani poczuciem władzy, aniżeli z poczucia bezpośredniego interesu. Zużywają się ich siły na naradach, zgromadzeniach; są więc słabsze od działalności zwyczajnéj, pojedynczéj.

Stają te siły w kolizji z sobą. Doświadczenie przekonało, że usiłowania pojedyncze są skuteczniejsze, zbiorowe zaś dążą do monopolu.

Redaktorowie Kodexu Napoleona mawiali: że wielkie przedsiębierstwa o tyle są korzystne, o ile tworzą nowe środki dla cyrkulacji i kredytu; przeciwnie stają się szkodliwemi, o ile dotykają przedmiotów, które każdemu winny być dostępne. Wtedy bowiem tworzą się monopole, ginie handel. Ta uwaga popiera spostrzeżenia p. Courcelle.

Spółki ograniczonéj odpowiedzialności istnieją w Anglji i w Belgji; ale w Anglji gdzie w ogólności wielkie stowarzyszenia nie mają przeważnego znaczenia w przemyśle, gdzie domy handlowe potężne i bogate na tém polu wszędzie się spotykają z niemi, tam tylko spółki te mogą istnieć obok nich, ale nigdy ich zwyciężyć, lub zastąpić nie są w stanie. Organizacja ta polega w rzeczonym kraju na prostocie obsługi, rozumie, zaufaniu naczelników i duchu przemysłowym narodu. Jak we Francji żołnierzem, tak w Anglji być komisantem, jest chlubą.

W Belgji znowu spółki ograniczone są użyteczne dlatego, że ich organizacja jest lepsza, a domy prywatne handlowe są od nich niższe, że tam są instytucje pomocnicze (jak banki rzemieślnicze), które dają przedmioty specjalne dla mniejszych przedsiębierstw.

We Francji nie rozwinęły się one tak jak w Anglji, ani nie nabrały tego znaczenia jak w Belgji, ale za to są lepiéj administrowane, lepiéj kombinowane i lepiéj kierowane. Może też te ich zalety pochodzą stąd, że stowarzyszenia rzeczone mają niektóre monopole in jure et facto, które pokrywają ich wady.

Wielkie przedsiębierstwa we Francji, są liczniejsze jak w Belgji, a rzadsze jak w Anglji. W Anglji do obsług niższych poszukują ludzi zaufania, we Francji indywidualność chcą zastąpić kombinacją administracijną. Tu warstat przemysłowy jest instytucją na wzór militarny urządzoną. Taki organizm jest wystarczający na małe odległości. W téj różnicy leży wyższość Anglji; system jéj pozwala mieć wielkie domy w odległych częściach świata. Francja może mieć tam domy tylko szczegółowe. Inne więc są warunki w obu tych krajach rozwoju spółek ograniczonych.

Spółki tego rodzaju we Francji tworzą po większéj części kapitaliści, którym idzie tylko o kredyt i sprzedaż akcij. Mają Rady nadzorcze, w których najczęściéj powstają stronnictwa. Po ustanowieniu spółki, sprzedają się akcje. Na tém zależy cały ich mechanizm i cel najbliższy stowarzyszonego.

Lepiejby było, w miejsce różnych ścieśnień, utworzyć spółkę wolną od samowładności zarządu spółki komandytowéj na akcje, i kapryśnéj opieki biurokratyzmu spółki bezimiennéj, a dozwalać indywiduom zawiązywać spółki na zasadach prawa ogólnego.

Takie i tym podobne zdania, powstawały tu i owdzie. Reforma stała się potrzebną.

Powstał więc ostatni projekt prawodawczy w r. 1865. Przedstawiano w nim, aby znieść nazwę spółek o odpowiedzialności ograniczonéj, dać nazwę w tytule „spółki bezimienne”—a objąć z modyfikacjami odpowiedniemi rozporządzenia wszelkie, odnoszące się do spółek à résponsabilité limitée, zmienić prawo z 23 maja 1863 r. i uwolnić spółki bezimienne od rygoru rządowego dozwalania. Wniosek ostatni usprawiedliwiono tém, że lepiéj jest uwolnić władzę od gwarancji za risico spółki, tam, gdzie społeczność już jest należycie przygotowana, a nadzór dla wielkiéj ilości stowarzyszonych i wielkiéj liczby spółek, łatwiejszym się staje dla samych interesowanych. Co do innych rosporządzeń prawa z 23 maja 1863 r., projekt nowy nieco je tylko modyfikuje.

Warunku posiadania przez administrujących $^1/_{20}$ kapitału w równych częściach projekt nie wymaga. To ułatwia przywołanie do zarządu ludzi zdolnych, a mniéj zamożnych—i wyzwolenie ich z pod wpływu wielkich kapitalistów. Usunięto nadto niektóre formalności bezużyteczne.

Zmiany te, z których przywiedliśmy główniejsze, przedstawiali projektujący z myślą, że są one więcéj harmonizujące z zasadami prawa i ekonomiki.

Czy się usprawiedliwili w swém zdaniu, oddajemy to pod sąd ludzi specjalnych.

Jednocześnie z projektem zmian co do spółek komandytowych i bezimiennych, zaproponowano we Francji prawo co do spółek wyrobniczych. Spółki te nazwano *Sociétés coopératives.* Mają one na celu, jak projekt opiewa,

> już to kupno i sprzedaż dla stowarzyszonych, przedmiotów potrzebnych do życia, lub wykonywania pracy i rzemiosła, już otwieranie dla nich kredytu, już w końcu urządzanie dla stowarzyszonych warstatów pracy wspólnéj i przedaży produktów, tak zbiorowo jak pojedynczo.

Spółki te poddają się ogólnym urządzeniom wszelkiego rodzaju spółek cywilnych lub handlowych, z pewnemi modyfikacjami, a mianowicie:

> że kapitał spółkowy podczas trwania spółki, może być powiększonym przez dopuszczanie nowych spólników, lub pomnożenie wkładów; może też być i zmniejszonym przez cofnięcie całkowite lub częściowe już wniesionych. Kiedy spółka przyjmie formę bezimiennéj lub komandytowéj na akcje, akcja jéj lub kupon może być niższy od 100 franków.

Stowarzyszony może wystąpić ze spółki, gdy tego uzna potrzebę, odpowiada jednak względem współstowarzyszonych i trzecich, w granicach statutu, za zobowiązania zaciągnięte w epoce należenia do spółki.

Spółka nie kończy się przez śmierć stowarzyszonego, wystąpienie lub niewypłacalność. Ulega ona jawności przez ogłoszenia, podobnie jak jéj zmiany.

W tém miejscu chcemy pomówić o ważnéj gałęzi prawodawstwa spółkowego. Kwestja stowarzyszeń rzemieślniczych zajmuje dzisiaj umysły poważne. Prawnicy i ekonomiści francuscy ogłosili zbiorowo w pismach publicznych memorjał, zasługujący na uwagę. Powiedziano w nim, że dotychczasowe prawa cywilne i handlowe nie przewidziały położenia, które praktyka i potrzeby społeczne wytworzyły.

Kapitał spółki kooperacijnéj nie może być stałym; formuje się ze składek następujących po sobie, tak dalece, że w chwili ustanowienia spółki, nie jest on ostatecznie udeterminowanym. Nie można więc zadosyć uczynić przepisowi art. 43 K. H.

Spółka nowa różni się od spółki pod imieniem zbiorowém w tém, że stowarzyszeni nie odpowiadają za zobowiązania spółkowe nieograniczenie z całości majątku, jak to ma miejsce w spółkach zbiorowych. Jednakże odpowiedzialność ich jest rozleglejszą od odpowiedzialności komandytorów lub spólników spółki bezimiennéj. Oprócz wkładów, które stracić mogą stowarzyszeni spółki nowéj, odpowiadają z całego majątku za część udziałową (contributive) przypadającą na nich, w stratach spółki. Z drugiéj strony jednak nie są oni w solidarności za współstowarzyszonych i nie płacą części udziałowéj za tych, którzy się z niéj wywiązać nie mogli. Trzeci wchodzący w stosunek z przedstawicielem spółki, będzie miał rękojmję w aktywach spółki i w zobowiązaniu każdego stowarzyszonego z części jego udziałowéj, jeżeli aktywa spółki okażą się niewystarczającemi.

Memorjał rzeczony chce zwolnić spółki projektowane od upoważnienia rządu, a to dla tego, aby im przez to dać swobodniejszy rozwój. Oznacza maximum składki, a wysokość kapitału spółkowego zostawia bez ograniczenia; dozwala kontraktu prywatnego na piśmie, a notarjalnego, gdy stowarzyszony pisać nie umie. Jestto środek prosty i bardziéj ekonomiczny, uwzględniający położenie rzemieślnika. Nakaz ujawnienia kontraktu spółkowego jest więcéj ograniczony, dla zmniejszenia kosztów. Jeden zarządca (gérant) administruje spółką, pod kontrolą rady nadzorczéj. Jednego i drugą obiera ogólne zgromadzenie. Akta zarządu zobowiązują tylko spółkę i kapitał; zarządzający odpowiada za swą winę, według prawa cywilnego.

Tytuł spółki musi być wyraźnie zamieszczany na wszystkich aktach w jéj imieniu wychodzących, jak to ma miejsce i w spółkach odpowiedzialności ograniczonéj.

Pomysł ten podali do publicznéj wiadomości ludzie nauki, powodowani potrzebami chwili i nowo tworzących się warunków pracy.

W Anglji już istnieją w tym względzie prawa szczegółowe; w Niemczech się przygotowują; a ogólne handlowe mało różniące się od francuskiego, wiele jeszcze obejmuje w sobie ścieścień pod tym względem. Gdy mimo to, stowarzyszenia ludowe znakomicie się rozwijają, czyż można wątpić o ich żywotności, konieczności i przyszłym rozwoju?

To są motywa, które wspomniony memorjał na swe usprawiedliwienie podaje.

Projekt memorjału wywołał różne opinje.

P. Emile Jay, utrzymuje, że stowarzyszenie korporacijne (a. coopérative) nie jest wcale stowarzyszeniem rzemieślniczém; lecz jest zasadą *principium* podstawienia zbiorowéj pracy (coopération), lub stowarzyszenia w miejsce wyrobnictwa (salariat).

Spółki kooperacijne mają na celu wprowadzenie powyższéj zasady do wszelkich stosunków przemysłowych i handlowych. Nie trzeba spółek tego rodzaju robić prawem wyjątkowém.

Zjednoczona praca (coopération) musi się stać *normą ogólną* (fait comun) przemysłu. Pierwiastek zjednoczonéj pracy powinien przeniknąć wszystkie spółki i stowarzyszenia.

Rodzi się tylko kwestja, czy praca *jako praca* może wejść do spółek jako *stowarzyszona?*

Zjednoczenie pracy, to mnogość; za mnogością idzie zmienność; skład więc osób i kapitał muszą być ruchome—a tego prawo nie dozwala.

P. Jay i na to znajduje odpowiedź.

Praca w stowarzyszeniach kooperacijnych różni się od przemysłu stowarzyszonych w innych spółkach, tém, że zostaje wewnętrzną i nie miesza się do zarządu.

Praca równie jak każdy wkład, może być oszacowaną na pieniądze, i pod tą postacią figurować w inwentarzu i akcie spółkowym. Ale trzeba do tego pewnych zmian w obowiązującém prawie; trzeba przyjąć zasadę, że praca może być wkładem spółkowym, że stowarzyszony któryby w tym charakterze wykonywał swój przemysł wewnątrz spółki, niemieszając się do zarządu, będzie z tego przymiotu i ze swego wkładu podlegał stratom i długom, nawet względnie trzecich, tylko w granicach i odpowiednio do osnowy statutów należycie ogłoszonych. Trzeba nadto uprościć procedurę co do ogłaszania zmian i ograniczeń. A w takim razie obok powyższego dodatku do prawa z r. 1863, należałoby dodać do art. 42, 43 K. H., przepisy mające na celu uproszczenie publikacji.

P. Leon Walras wystąpił ze stanowiska ekonomiki i podał ciekawe spostrzeżenia co do *organizacji finansowéj* i *uporządkowania prawnego* sto-

warzyszeń ludowych. Uznawszy zalety rygoru solidarności w spółkach pod imieniem zbiorowém, odpowiedzialności zaś ograniczonéj w spółkach bezimiennych, a jednéj i drugiéj w spółkach komandytowych, znalazł ten rygor niedostatecznym. Uważał, że solidarność poświęca w pewnym stopniu prawa spólników dla praw wierzycieli, odpowiedzialność zaś ograniczona, poświęca do pewnego punktu prawa trzecich dla praw spólników.

Rygor pierwszy posługuje przedsiębierstwom handlowym, drugi przemysłowym.

Handel podług wyrażenia ekonomicznego, jest zmianą miejsca bogactwa społecznego (changement de place). *Przemysł* jest przemianą formy nałożonéj na toż bogactwo.

W handlu trzeba kredytu, a więc imion, fortuny i osób stowarzyszonych;— w przemyśle, który jest tworzeniem kapitału exploatacijnego, potrzeba majątku zakładowego (fonds social).

Spółka dla zakupu przedmiotów żywności ma pozór handlowéj, ze względu że musi kupować i sprzedawać; a jest rzeczywiście przemysłową, ze względu że kupuje i sprzedaje za gotówkę a nie na kredyt. Stowarzyszenie mające na celu produkcję i otwieranie kredytu ma zarazem przymiot i handlowego i przemysłowego działania.

Rygor solidarności mógłby do pewnego punktu wystarczyć stowarzyszeniom mającym na celu produkcję; rygor ograniczonéj odpowiedzialności— stowarzyszeniom zakupna potrzeb konsumcji. Aleby oba nie były zdolne uczynić zadosyć warunkom organizacji finansowéj spółek tego rodzaju. P. Walras przeto szuka nowéj kombinacji. Uważa, że odpowiedzialność *ograniczona*, przedstawia się jako *proporcjonalna* dla każdego stowarzyszonego co do jego udziału w kapitale spółkowym. Kapitał ten może się stać wyższym od ewentualnego stanu biernego spółki, jemu równym, a nawet niższym. Zasada zatém spółki bezimiennéj, jak ją Kodex H. i praktyka przedstawiają, posiada rzeczywiście podwójny charakter, t. j. *odpowiedzialności proporcjonalnéj* i *odpowiedzialności zanadto ograniczonéj*. W pierwszym przymiocie zapewnia zupełną rękojmię spólnikowi względem współstowarzyszonych; w drugim daje gwarancją niezupełną prawom trzecich w stosunku do spółki.

Dla względów przeto finansowych, trzeba téj zasadzie odjąć charakter *zbytniéj ograniczoności*, zostawiając przymiot *proporcjonalności*, czyli trzeba tę odpowiedzialność uczynić integralną, całkowitą.

Z tych pobudek utworzyćby należało dla stowarzyszeń kooperacijnych formułę:

Odpowiedzialność winna być *proporcjonalną* dla każdego stowarzyszonego co do jego udziału w kapitale spółkowym. Kapitał ten przecież, o ile

może być wyższym od ewentualnego passivum spółki, lub jemu równym, o tyle niższym nigdy być nie powinien.

Zostawując zaś w spółce bezimiennéj nazwę odpowiedzialności *proporcjonalnéj ograniczonéj*, w spółce nowéj trzeba ją nazwać: *odpowiedzialnością proporcjonalną całkowitą*. (intégrale).

P. Walras tłomaczy się, że pomysł jego nie jest nowością, że odpowiedzialnośc tego rodzaju, którą wyprowadził przez szereg wywodów teoretycznych, jest nieznaną jedynie co do nazwy, bo co do saméj rzeczy funkcjonuje w niektórych spółkach bezimiennych, np. w stowarzyszeniach zabespieczeń wzajemnych od ognia, gradobicia, na życie,—ale nie tych, co powstają *à prime fixe*, i nie w spółce belgijskiéj nowéj, znanéj pod firmą *Zjednoczenia kredytu*. Na takiéj podstawie autor wspomniony buduje cały swój systemat spółek ludowych. Podług niego spółka kooperacijna jest gatunkiem ogólnego rodzaju spółek o rękojmji wzajemnéj.

Prawodawstwo dotychczasowe o ile jest niedostateczném i potrzebującém reformy co do zasad organizacji finansowéj tego rodzaju stowarzyszen, o tyle również utrudza samo ich konstytuowanie legalne. Trzeba je dopełnić w duchu K. H., z uwzględnieniem wymagań Ekonomiki; inaczéj, zamiast reformy, może się stać zamieszanie.

Przy zaprowadzaniu każdéj reformy, nauka w ogólności ma pole zastąpić niektóre błędne tradycje starożytności lub feudalizmu.

P. Walras z siłą przekonania, wychodzi tu ze stanowiska ekonomji społecznéj: powołując się z dumą na jéj dewizę, że podaje ona zawsze zasady pewne, bo wyciągnięte z natury rzeczy, zostawia swobodne ich zastosowanie ludziom inteligencji. Porównywa on prawo niedostateczne do budynku, przeznaczonego na pomieszczenie pewnych tylko ludzi, kiedy przychodzą inni i wejść pragną. Prawoznawcy wtedy podobni są do właścicieli budynku; ekonomiści do architektów, przychodzących z nowemi planami. Idąc tą drogą p. Walras, przynosi projekt nowy, którym chce uzupełnić przepisy kodexowe o spółkach bezimiennych, biorąc za normę prawo z r. 1863. Redakcja projektu odpowiada wyłożonym wyżéj przez niego motywom; żąda on uruchomienia kapitału spółkowego, i zwolnienia spółek od zatwierdzenia rządowego.

I my chcemy naśladować p. Walras: pomysły jego na polu Ekonomiki powzięte, zostawiamy ocenieniu ludzi inteligencji i dobréj woli.

Spółki *kooperacijne* rozwinęły się na ogromną skalę w Anglji; stały się one tam wielką instytucją przemysłową. Instytucja ta rozwija się z taką siłą, że jak przewiduje p. Vigano w dziele o bankach ludowych, spodziewać się można przeobrażenia przemysłu w świecie cywilizowanym, bo instytucja spółek zjednoczonéj pracy, dokonała zjednoczenia *pracy z kapitałem*, dwóch dotąd nieprzyjaznych sobie żywiołów.

W Niemczech podobnież, idea ta wciela się w życie, znakomity pomysł Schultze Delicza, co do banków ludowych, powstał z pojęcia spółek zjednoczonéj pracy. Może nie bez przesady twórca téj instytucji wyrzekł w liście pisanym do p. Seinguerlet, autora dzieła o organizacji kredytu ludowego, że z téj strony Renu, może przyjść inicjatywa w kwestji urządzenia społecznego.

Wszystkie zresztą państwa Europy czują potrzebę harmonizowania prawa z potrzebami przemysłu i handlu. Te co już posiadają prawa kodyfikowane, regularne, jak Francja, ulepszają je, zastosowując do tych potrzeb; inne, nie mające praw systematycznych, zajmują się ich przeglądem.

Tak Anglja, która odpychała spółkę komandytową na akcje, uzyskała w parlamencie regulamin dla kompanij na akcje i udział.

Na tém dziś poprzestając, przegląd bliższy różnych instytucji spółkowych pozostawiamy na późniéj.

J. M.

O CYRKULACJI PIENIĘŻNÉJ

W KRÓLESTWIE POLSKIÉM (1).

CZĘŚĆ I.

1.

Finanse każdego kraju stanowić winny odrębny i zamknięty w sobie organizm. Tak urządzone, czerpać mogą z samoistności swéj siły własnego doskonalenia i wywierać zbawienny wpływ na dobrobyt społeczny.

Cyrkulacja znaku zamiennego czyli pieniędzy, ze wszelkiemi ułatwiającemi ją za pośrednictwem kredytu i przemysłu bankowego środkami, przeważne ma w tym organizmie znaczenie. Jest ona nieodzowną każdéj społeczności potrzebą: stan jéj i charakter oddziaływa bezpośrednio na żywotność ciała społecznego, podobnie jak stan krwi na żywotność organizmu zwierzęcego. Kwe-

(1) Artykuł ten nadesłany nam został przy liście treści następującéj:

„Szanówny Redaktorze!

„W roku 1862 nakreśliłem uwagi tu załączone, w formie memorjału i w celu praktycznym—przywrócenia walucie naszéj, stałéj metalicznéj wartości.

„Wypadki przerwały dalszy bieg, jaki téj sprawie ówcześnie z urzędu nadać miano. Ponieważ zaś od owego czasu doświadczenie nie tylko że nie osłabiło poglądu i wywodów memorjału, ale je owszem stwierdziło i gdy nadto kwestja cyrkulacji i przesileń monetowych stała się obecnie jedną z najciekawszych i najważniejszych w dziedzinie ekonomicznéj, — sądzę więc, że nie będzie bez interesu podać pracę moją do wiadomości publicznéj i proszę o zamieszczenie jéj w Ekonomiście."

Łączę wyraz poważania etc.

Ad. K.

Redakcja podzielając zdanie autora, że kwestja waluty jest dziś dla nas wielkiéj wagi; że od lat kilku nie zmalała, ale owszem spotężniała; że zatém praca ta, jakkolwiek niedoprowadzona do epoki obecnéj, nie jest wszakże przedawniona; znajdując wreszcie, że sam jéj przedmiot wywołać może dalsze badania z prawdziwym pożytkiem dla rozwoju ekonomicznego i finansowego nie tylko Królestwa, ale i Cesarstwa: z przyjemnością zamieszcza pracę rzeczoną, będącą właściwie 1-szą tylko częścią całego memorjału pana Ad. K., gdyż 2-gą część, mającą podać środki praktyczne finansowe, autor do dalszego czasu rezerwuje. *Red.*

stje waluty, ceny kredytu tak publicznego jak prywatnego, kwestje kursu zamiany międzynarodowéj, bilansu handlowego, statystyki, najściśléj z naturą i jakością cyrkulacji się łączą.

Pomijając ważne ze stanowiska zasad i nauki pytanie, czy pieniądze jako środek zamiany, mogą być prostym znakiem i nieposiadać same przez się wewnętrznéj powszechnie uznanéj wartości,—przyjąć należy za fakt w praktyce istniejący i uzasadniony, że podstawą normalnéj cyrkulacji pieniężnéj winien być metal srebrny i złoty. Na téj podstawie oparty pośrednik zamienny staje się, w obec koniecznych tranzakcji międzynarodowych, ogólnym i stanowi wspólną wszystkim krajom, możebnie ustaloną miarę wartości. Pieniądze metaliczne powszechnie uznane i przyjęte zostały za najdogodniejszy środek zamiany i utrzymania na całym świecie możebnie dokładnéj równowagi między wartościami. Cyrkulacja bez tego środka traci swą cechę ogólną, może być tylko wewnętrzną, nie posiada punktu oparcia, jest chwiejną w podstawie, przez co naraża całą ekonomikę społeczną na najszkodliwsze wstrząśnienia.

Znane są pod tym względem losy finansów różnych państw, a mianowicie Francji za Lawa i asygnat, Austrji, Ameryki, Rosji. Téj ostatniéj, jako nas dotyczące, bliżéj opiszemy.

Na drodze teorji podobnież, od Arystotelesa, który zdrową dał był już definicję monety, do naszych czasów, ciągnie się nieprzerwany wątek prawdy i złudzeń co do środków i systematów zamiany.

Praktyczną tylko stronę przedmiotu, z odniesieniem jéj do położenia naszego, mając na celu, nadmienić tu jeszcze wypada, że dalszemi cechami normalnéj cyrkulacji pieniężnéj są: dobra miara w stemplu i próbie monety, ścisła kontrola władzy i uznanie wyłącznie swéj własnéj za legalną, wreszcie środki ułatwiające cyrkulacją za pomocą tytułów kredytowych, na niewątpliwéj natychmiastowéj wymianie na metal opartych. Tak urządzona cyrkulacja pieniężna nadać jest w stanie organizmowi finansowemu każdego kraju samoistny i właściwy mu rozwój obiegowy i kredytowy; a zarazem połączyć kraj ten, w jego międzynarodowych stosunkach, węzłem powszechnéj równowagi co do środka zamiennego, oraz stałości, pewności i bezpieczeństwa, w tranzakcjach handlowych.

Poglądając na dzisiejszy stan Europy, ze stanowiska środków zamiany i systematów monetowych, widzieć się daje, że państwa zachodnie: Anglja, Francja, Prusy i inne pomniejsze, posiadają cyrkulację metaliczną ułatwioną, mniéj więcéj właściwą organizację banków i mennic; gdy przeciwnie, cały sławiański wschód Europy, a mianowicie Rosja i Austrja, przebiegłszy różne koleje pod względem środków zamiany, przyjęły system cyrkulacji wyłą-

cznie prawie papierowéj i doznają całego szeregu szkodliwych jéj następstw.

Dlatego téż usilném dążeniem polityki finansowéj państw tych jest, aby jak najrychléj z tak krytycznego położenia wyjść i kredyt swój, oraz stosunki waluty do należytego doprowadzić porządku. Cel ten, nie tylko finansowa, ale i ogólna nakazuje im polityka; posiadanie albowiem pewnych zapasów drogiego kruszcu w cyrkulacji łączy się poniekąd z niezależnością i potęgą państw, co dobrze zrozumiał genialny mąż stanu Robert Peel, przeprowadzając, acz nie bez oporu ze strony pewnych teorij ekonomicznych, słynny swój bil bankowy z r. 1844.

Ponieważ zadaniem niniejszego pisma, jest ocenienie ze stanowiska zdrowych zasad finansowych, obecnego stanu cyrkulacji pieniężnéj i łączących się z nią względów w Królestwie; gdy więc cyrkulacja ta, w skutku uznania biletów kredytowych Cesarstwa za monetę legalną, odbywa się u nas obecnie w najznaczniejszéj części témi biletami: należy więc tu choć pokrótce dla dokładniejszego przedmiotu wyjaśnienia, rzucić okiem na przebieg historyczny i stan teraźnie szy cyrkulacji papierowéj w Rosji.

2.

Pierwsza emisja monety papierowéj w Rosji, nastąpiła za Cesarzowéj Katarzyny II, w roku 1768, w celu ułatwienia obiegu pieniężnego, a bardziéj z potrzeby pieniędzy na wojnę z Turcją. Wysokość téj emisji 20 miljonów rubli przechodzić nie miała, któréj to granicy w roku 1774, senatowi trzymać się polecono.

Usiłowania zastąpienia pieniędzy znakiem konwencijną wartością opatrzonym, są zresztą dawniejsze w Rosji; już bowiem w roku 1655 Car Alexy monetę miedzianą za srebrną przyjmować polecił. Moneta ta, w lat kilka spadła do $1/_{15}$ części pierwotnéj swéj wartości.

Dalsze potrzeby państwa po roku 1774, zmusiły rychło rząd uciec się do wyższéj emisji, przy któréj w roku 1786 najsolenniéj przyrzeczoném zostało, że suma ogólna monety papierowéj nigdy i w żadnym razie 100 miljonów rubli przechodzić nie może.

Suma ta była już wówczas, względnie do potrzeb cyrkulacji i zasobów metalu, za wysoką i spowodowała upadek wartości asygnat.

Wojny z Turcją i Polską, a następnie z Francją, niebawem zmusiły rząd do zwiększenia cyfry emisji,—skutkiem czego nastąpiła *deprecjacja.*

Ruch wartości asygnat był następujący:

	było w obiegu:			*kurs względem rub. sr. wynosił*:
w r. 1790	— 100 miljonów rub. sr.			86 kopiejek
„ 1793	— 120	„	„	75 „
„ 1796	— 150	„	„	70½ „
„ 1800	— 212	„	„	65½ „
„ 1804	— 260	„	„	79½ „
„ 1806	— 312	„	„	73 „
„ 1808	— 477	„	„	53 „
„ 1809	— 533	„	„	44⅗ „
„ 1810 do „ 1814	577	„	„	25½ „

Kurs wexlowy zagraniczny, w odpowiednim stosunku wznosił się; z pewnemi wszakże zboczeniami, od bilansów międzynarodowych zależnemi.

W roku 1810 Cesarz Alexander I, Ukazem z dnia 2 lutego, uznał asygnaty za dług Cesarstwa, majątkiem państwa poręczony, ilość zaś ich ówczesną 577 miljonów, za niemającą być zwiększaną stanowczo ogłosił. Lecz i tym razem potrzeby państwa dalszą emisję spowodowały, a cyfra asygnat w roku 1817 podniosła się do 836 miljonów.

Od chwili objęcia zarządu finansów Cesarstwa przez hr. Kankrin, to jest od roku 1822, dążenie do zmniejszenia ilości asygnat ustało. Polityka finansowa ministra tego co do asygnat, polegała na zasadach: że wykup ich za pomocą pożyczek i obligów procentowych, jest zbyt obciążającym państwo i naród, że nie należy więc w tym kierunku dalszych czynić usiłowań; że z błędnéj drogi, na jaką raz weszły finanse Rosji, stanowczym tylko zwrotem wyprowadzić je można, a tym jest: wprowadzenie monety metalicznéj jako zasadniczego pośrednika zamiany i konwersja asygnat na wartość téj monety; że więc przygotowywać trzeba środki do celu tego dążące i oczekiwać chwili właściwéj; daléj, że dla usunięcia głównéj wady monety papierowéj, to jest chwiejącego się jéj kursu, nie należy emisję zwiększać, a potrzeby państwa nadzwykłe, raczéj procentowemi pożyczkami zaspakajać.

Zasad tych trzymał się minister Kankrin ściśle i wytrwale od 1822 do 1839 r. Cyfra asygnat, mimo wojen z Persją i Turcją, zwiększeniu w ciągu tego czasu nie uległa; kurs zaś ich legalny: stale na rubli asygnacyjnych 3 kopiejek 60 za rubla srebrnego, a rubli asygnacijnych 18 kopiejek 25 za półimperjała oznaczony został. Legalne to oznaczenie i przyjmowanie po kursie powyższym w kasach rządowych, stałości walucie nie nadało. Wartość rubla srebrnego w tym czasie była różną i dochodziła w stosunkach prywatnych do rubli asygnacijnych 4-ch kopiejek 40—wartość zaś półimperjała do rubli asygnacijnych 23.

3.

Rok 1839 stanowi epokę w finansach Rosji; w tym bowiem czasie poczyniono stanowcze kroki zmierzające do uporządkowania cyrkulacji i ustalenia waluty. Ukazem z dnia 1 lipca 1839 r. postanowiono w głównych punktach:

1° że rubel srebrny z jego podziałami, uważany być ma odtąd w całém Cesarstwie, jako legalna, niezmienna i wyłączna jednośc monetowa;

2° że asygnaty do chwili ich wycofania, pozostają tylko jako środek pomocniczy, otrzymując niezmiennie kurs stały, rubli asygnacijnych 3 kopiejek 50 za rubel srebrny;

3° że wszelkie obrachunki i zobowiązania tak rządowe jak prywatne na przyszłość jedynie tylko na walutę monety srebrnéj winny być czynione;

4° że wzbronionéni zostaje najsurowiéj nadawanie asygnatom ruchomego kursu, pod jakimbądź pozorem, czy to na giełdzie, czyli téż w kurscetlach lub doniesieniach handlowych.

Wkrótce potém rozpoczęto wycofywanie asygnat i przemianę ich na dziś kursujące bilety kredytowe, całością majątku państwa poręczone, nadając im pełną wartość monety srebrnéj.

Stanowczy krok ten, dla wzwyczajenia publiczności, rozważnie poprzedzono otworzeniem kasy depozytowéj, która przez lat kilka w miejsce i do wysokości składanéj gotowizny w metalu, wydawała pierwotnie tak zwane bilety depozytowe w ułamkach 3, 5, 10 i 25 rublowych, zamienne w każdéj chwili na metal, a ktore późniéj również przemianie na bilety kredytowe uległy.

W miejsce istniejących podówczas w obiegu 595 miljonów rubli asygnacijnych, wypuszczono więc 170 miljonów biletów kredytowych; aby zaś nadać im kurs pełny i ustalony, przedsięwzięto jedyny w tym razie radykalny środek, to jest zdołano zgromadzić i tytułem rękojmji publicznéj do sklepów fortecy Petropawłowskiéj, jako fundusz bezpieczeństwa emisji biletowéj, złożyć, w roku 1844 siedmdziesiąt miljonów rubli srebrem w sztabach i monecie tak złotéj jak srebrnéj, w roku zaś 1845 -- 12 miljonów rubli srebrnych. Zapasy te, dla wiary publicznéj, poddano sprawdzeniu deputacji giełdowéj z 24 członków złożonéj i zarządzono nadto kasy wymiany na metal, a mianowicie: w Petersburgu na sumy nieograniczone, w Moskwie do wysokości 3000 rubli sr. dla każdego zgłaszającego się, na prowincji zaś w kasach rządowych, do wysokości 100 rubli srebrnych.

Tak ugruntowana cyrkulacja nowych biletów kredytowych, zapewniła im kurs stały nominalny, nie tylko przy pierwiastkowéj emisji 170 miljonów ru-

bli srebrnych, ale i przy późniejszéj zwiększonéj już w roku 1849 do wysokości 300 miljonów rubli sr.

Porządek ten finansowy na nowo nadwerężyły potrzeby wojny Krymskiéj. Ogromne koszta téj wojny, nie mogły być inaczéj, jak nowemi emisjami pokryte.

Jakoż w r.	1854	emisja wynosiła	356	miljonów rsr.
„	1855	„ „	509	„ „
„	1856	„ „	689	„ „
„	1857	„ „	735	„ „

Tak nadmiernie i w tak krótkim czasie przesycona monetą papierową cyrkulacja, niebawem też stosunki waluty zachwiała. Że krok ten nie sprowadził na bilety kredytowe losu dawnych asygnat, i że upadek ich wartości względem srebra, oraz podniesienie się kursu wexli zagranicznych, nie były większe jak w latach ostatnich, — przypisać to należy dwom przyczynom, a mianowicie: rozważnéj i umiarkowanéj zewnętrznéj, a śmiałéj i stanowczéj w reformach ekonomicznych i administracijnych, wewnętrznéj polityce panującego dziś Monarchy, i następnie zapasom monety metalicznéj nagromadzonym w cyrkulacji i skarbie, głównie skutkiem długoletniéj dbałości o nie ministra Kankrina. Zasadnie jednak twierdzić można, że emisje wynoszące przeszło dwa razy wzięte dochody państwa, doszły do krawędzi możebności;— dalszy postęp na téj drodze byłby miarę potrzeb cyrkulacji i usuwających się z niéj zapasów metalu stanowczo przebrał, a postrach pieniężny byłby reszty dokonał.

Pomijając wszelako groźne to niebezpieczeństwo, wyznać należy, że Rosja w téj kryzie, dała dowód potęgi utajonych swych sił ekonomicznych i tak zawiodła domysły niechybnéj katastrofy, przez zachodnich ekonomistów ówcześnie czynione, jak przypływ złota z Kalifornji i Australji, nie ziścił przewidywań upadku wartości tego metalu. Potrzeby środków zamiany, zdają się wzrastać tak nagle przy dzisiejszym olbrzymim ruchu ekonomicznym, że nie łatwo przychodzi przewidującéj myśli oznaczyć ich wysokość i skutki.

4.

Upadek kursu biletów kredytowych, spowodował już od roku 1858 odpływ za granicę państwa monety metalicznéj rosyjskiéj. Fenomen odpływu tego i niknienia, musi następować, skoro cyrkulacja zbytecznie legalnym a niewypłacalnym tytułem kredytowym jest przesyconą. Papier wówczas wypycha z cyrkulacji drogi metal, tak się wyraża praktyka. Ze stanowiska

równowagi zamiennéj, skomplikowany ten fenomen w następujący sposób daje się wytłómaczyć. Monetą rzeczywistą i ogólną, będącą zarazem miarą wszelkich wartości i samą-że wartością jest wyłącznie drogi metal. Ta tylko moneta zamykając niejako bezpośrednio w sobie prawo równowagi zamiennéj, reguluje téż sama przez się i samoistnie, wszelkie stosunki obiegowe i zamienne.

Przy normalnym stanie cyrkulacji pieniężnéj, brak téj monety gdziekolwiek, czyli brak kapitału rozrządzalnego, którego ona najprostszym jest wykazem, podnosi jéj cenę czyli stopę procentu, obniża zaś cenę wszelkich wartości i towarów, skutkiem czego następuje na rozlicznéj drodze, jéj przypływ i zrownanie sprowadza. Gdy więc, obok téj monety, znajduje się w cyrkulacji inna, równie *legalna*, będąca samym tylko znakiem i niewypłacalna; i gdy właściwy danemu spółeczeństwu, co do ilości, stosunek dwóch tych monet, przez zbyteczną emisję ostatniéj, zachwiany zostaje; wówczas pieniędzy obiegowych, lokacji szukających, jest za wiele i cena ich spadać zaczyna, ceny zaś wszystkich innych wartości i towarów wznoszą się.

Przywóz handlowy w takim razie zwykle zwiększa się, a wywóz zmniejsza. Że zaś soldo bilansu międzynarodowego, w zwyczajnym stanie rzeczy, tylko ogólną, to jest metaliczną monetą może być zlikwidowaném; ta więc moneta zaczyna być poszukiwaną i za granicę upływa.

Wzniesienie się kursu wexli zagranicznych, zwykle pierwszym jest i najczulszym objawem przesilenia; agio od monety metalicznéj na miejscu późniéj się wytwarza, publiczność bowiem nie tak rychło postrzega się i nie od razu od zwyczaju równéj obu monet wartości odstępuje. Wtenczas to głównie zabiegła spekulacja, korzystając już to z téj zwyczajowéj równo-wartości monet, już téż z różnicy między rosnącém zwolna agio od metalu a kursem wexli, wykupuje gwałtownie metal pieniężny, wysyła go na sprzedaż za wartość kruszcu za granicę, lub przetapia i na tym obrocie znaczne osiąga zyski. Metaliczna moneta staje się wówczas najtańszym, bo nawet stemplem poniekąd zdeprecjowanym, a zarazem najdogodniejszym do exportacji towarem, który wszędzie po upewnionéj cenie, pomieszczenie znajduje. Żaden zakaz wywozu, prądu tego wstrzymać nie jest w stanie.

Zanim agio od monety metalicznéj zrównoważy się z kursem wexli, już znaczne jéj ilości nikną, a w ich miejsce wstępuje moneta papierowa i funkcje cyrkulacji wypełnia.

Tym sposobem, przedstawionym faktycznie i bez obszernych wywodów zasad równowagi zamiennéj, stało się, że zasoby monety metalicznéj z cyrkulacji Cesarstwa w krótkim czasie odpłynęły; a jak to poniżéj w przyczynach swych wyłożoném będzie, Królestwo tejże samej klęsce uledz musiało. Cy-

fry urzędowe wywozu, żadnéj miary w tym względzie nie dają. Radca stanu Taraszenko, w obrachunku swym przyjmuje, że w ciągu lat 4-ch, to jest od roku 1857 do 1860, wywóz drogiego metalu z Rosji, wynosił 330 miljonów rubli, że zaś przywóz (głównie z pożyczek), łącznie z produkcją własną, około 25 miljonów rocznie wynoszącą, i puszczonym w obieg ze składów rządowych, metalem, wynosił w ciagu tego czasu 242 miljony, ubyć więc musiało z cyrkulacji 88 miljonów rubli.

Zasadnie przypuścić można, iż ubytek ten był znacznie większy, to jest około 200 miljonów rubli z cyrkulacji Cesarstwa, a około 34-ch miljonów rubli z cyrkulacji Królestwa.

5.

Od roku 1857 zaczęła się w Cesarstwie nowa epoka restauracji finansowéj. Jawność budżetu państwa i stanu finansów; reforma dawniejszych wadliwych instytucij kredytowych przez organizację banku państwa, (który jakkolwiek oparty na rządowym nie zaś na publicznym kredycie, opatrzony wszakże został statutem nadającym mu pewną centralizację całego ruchu finansowego, a ztąd też większe zaufanie i wiarę budzącym); daléj, obniżenie taryf celnych; ulepszenia w systemacie podatków, przemiana depozytów wymagalnych na obligi długo-terminowe; pożyczki procentowe wewnętrzne i zewnętrzne; usiłowania wszelkiego rodzaju, zmierzające do zwiększenia wywozu handlowego i zapasów metalu, oraz podtrzymania kursu wexli zagranicznych; zaprowadzenie od 1 maja 1862 r. systematu wymiany biletów kredytowych na metal, po cenie stopniowo obniżanéj: oto środki jakiémi zarząd finansów Cesarstwa w obecnéj chwili kredyt, stosunki waluty, zasób drogiego metalu w cyrkulacji i miljardowy dług swój wewnętrzny w obiegowéj monecie, uporządkować usiłuje. Zdołały one, wszystkie razem wzięte, cyfrę emisji, do 697 miljonów rubli zredukować, a zasób metalu w składach rządowych do $94\frac{1}{2}$ miljonów rubli podnieść, jak to bilans banku z dnia 1 listopada 1862 r. dowodzi. Większy jest postęp w poprawie kursu wexli i obniżeniu agia od srebra, co nie tylko przedsięwziętym przez bank środkom stopniowéj wymiany, nader wątpliwym w ostatecznych swych rezultatach, lecz i zarazem korzystniejszemu bilansowi handlowemu przypisać należy.

Jak w czasach ubiegłych, tak też w chwili obecnéj, walka z nieubłaganą rzeczywistością i z jéj niezależnemi w finansach prawami, stawia częstokroć urządzenia finansowe w jawnéj sprzeczności. I tak: w r. 1839 postanowiono, że rubel srebrny ma być niezmienną jednością monetową, a pół-

imperjał posiadać stosunkową wartość rubli sr. 5 kop. 15, gdy tymczasem obecnie rubel papierowy stał się taką jednością, a półimperjał polecono bankowi w wartości rs. 5 kop. 70 przyjmować. W tymże czasie wzbroniono także najsurowiéj nadawać monecie papierowéj jakikolwiek kurs, zaznaczać go na giełdzie i w kurscetlach, czynić obrachunki porównawcze, lub agio przy zamianie pobierać; obecnie zaś, bank państwa kurs względny biletom kredytowym naznaczył, a tém samém agio od srebra ustanowił i do czynienia obrachunku porównawczego upoważnił. Wreszcie całe urządzenie stopniowéj wymiany w kasie banku państwa, rozporządzeniem ministra finansów z 25 kwietnia 1862 r. objęte, jest wprost przeciwném deklaracji na każdym bilecie kredytowym wypisanéj, a zapewniającéj natychmiastową na srebro lub złoto wymianę.

Podobnym sprzecznościom w dziedzinie finansów ulegały także postanowienia innych rządów, do chwili stanowczego zaprzestania emisji rządowéj monety papierowéj i ugruntowania finansów swych na podstawie cyrkulacji metalicznéj, odpowiednią organizacją banków ułatwionéj. Brak téj podstawy jest jedną z najdotkliwszych klęsk ekonomicznych i finansowych każdego społeczeństwa.

Wysokość dzisiejszéj emisji monety papierowéj w Cesarstwie, przy najtrafniejszych nawet środkach, nie tak rychło zmniejszyć się i do równowagi z ilością monety doprowadzić dozwoli; od téj zaś równowagi stałość waluty jest zależną.

Emisje monety papierowéj na kredycie rządowym opartéj zastępują zwykle, w nagłych potrzebach państw, pożyczki procentowe zaciągane za pośrednictwem kredytu publicznego.

Emisje te pociągają za sobą cały szereg sztucznych środków w zarządzie finansów publicznych, a między innemi dbałość rządu o podtrzymywanie kursu wexli zagranicznych, baczność na bilans handlowy; — od należytego bowiem i korzystnego stanu dwóch tych objawów ekonomicznych zależy przypływ metalu, a ztąd równowaga w ilości dwóch monet i kurs monety papiepierowéj. Kredyt i system bankowy podobnież na innych warunkach, przy cyrkulacji papierowéj, istnieć i rozwijać się tylko mogą.

W ogólności ze stanowiska zasad w nauce finansów przyjętych, a z biegu rzeczy i stosunków ekonomicznych na świecie wyprowadzonych, system téj cyrkulacji, jako przechodni tylko i faktyczny uważany być musi: a lubo niedoprowadził on Rosji, w ciężkiéj probie ostatnich czasów, do przewidywanéj zupełnéj katastrofy i lubo przynosi budżetowi państwa pewne na procencie od długu publicznego oszczędności, zawsze jednak jest on niebezpieczny, cały

rozwój ekonomiczny i kredytowy paraliżujący, i przez samą niestałość waluty, najszkodliwiéj na wszystkie stosunki społeczne oddziaływający.

Rozumieć to zdaje się rozważna dzisiejsza finansowa polityka Cesarstwa; wszelkie albowiem przez nią przedsiębrane środki, zdążają jawnie i wytrwale do odzyskania i ugruntowania podstaw zasadniczych, na których wspiera się budowa finansowa innych państw, a mianowicie: Anglji, Francji, Prus.

6.

Powyższy krótki rzut oka na cyrkulację pieniężną w Rosji był koniecznym dla zrozumienia i rozjaśnienia położenia Królestwa pod tym względem.

Przed rokiem 1855, to jest przed chwilą napływu do nas biletów kredytowych, pieniężna cyrkulacja nasza i w ogólności finanse Królestwa, znajdowały się w stanie prawidłowym, stanowiły system odrębny.

Na wewnątrz: cyrkulacja metaliczna, własna, dobrym stemplem opatrzona, a ułatwiona wypłacalnym tytułem kredytowym; waluta niezachwianie ustalona; dług rządowy procentowy ubespieczony zamykającym się budżetem; główna instytucja kredytowa obieg porządkująca, bank polski, lubo rządowy i bez odpowiedniéj swobody działający, ale strzegący troskliwie dobréj wiary handlowéj, oraz swego i publicznego kredytu;—na zewnątrz: wywóz i dowóz mniéj więcéj balansujący się; zamiana międzynarodowa, czyli kurs wexli zagranicznych, stale wartością stempla monetowego uregulowany; — słowem Królestwo posiadało odrębny organizm finansowy, w kardynalnych swych podstawach, samoistny i samodzielny, od losów finansowych żadnego innego kraju niezależny, w sobie samym siły i możność dalszego udoskonalenia w kierunku ekonomicznym czerpać mogący.

Jakim był w szczególności stan cyrkulacji pieniężnéj w Królestwie, bliżéj tu wykazać należy.

Od roku 1810 do 1860 wybito w mennicy warszawskiéj monety złotéj i srebrnéj na wartość około 34,600,000 rubli.

W téj ilości było grubéj w gatunkach aż do jednostki około 7,400,000 rubli, zaś posiłkującéj czyli mniejszéj od rubla 27,200,000 rub. Z téj ostatniéj wycofano około 2,900,000, pozostało więc w obiegu 24,300,000.

Bilonu lepszego wybito w tymże czasie około 2,780,000; miedzianego zaś 1,150,000 rub., razem więc bilonu 3,930,000 rub. Przyjmując na ubytek tytułem zatracenia, na monecie srebrnéj i złotéj $^1/_{360}$ część rocznie, w bilonie zaś $^1/_{100}$, i biorąc w przecięciu czas 25-letni, wypadnie, że metaliczna cyr-

kulacja nasza wynosiła w monecie srebrnéj i złotéj z należytym stemplem rub. 29,500,000.

Do téj cyfry wszakże dodać można zasadnie pewną sumę, trudną do oznaczenia, a nagromadzoną w cyrkulacji naszéj w monecie kruszcowéj rosyjskiéj, tytułem wypłat rządowych, handlowych stosunków i długiego pobytu u nas mieszkańców Cesarstwa, która to suma praktycznie nawet w obrotach handlowych dawniejszych, mnogością sztuk rublowych i złota czuć się dawała. Oznacza się ją tu sposobem wniosku na rub. 4,500,000.

Wynosiła więc ogółem nasza cyrkulacja metaliczna rub. 34,000,000. Stanowiła zatém część znakomitą (około 26-tą) ogólnego majątku narodowego, część najdroższą i najszacowniejszą, bo miarą wszelkich wartości będącą i najłatwiéj zamienną. Ilość bilonu w obiegu będącego, po strąceniu zatraty, wynosić mogła około 2,950,000 rub.

Nadto cyrkulacja ta, ułatwioną była wypłacalnemi biletami Banku Polskiego, wypuszczonemi do wysokości 10,000,000 rub. Kurs nominalny tych biletów niezachwianie był podtrzymywany kasą wymiany, która od 5,000 do 7,000 rub. dziennie w przecięciu i na każde żądanie wypłacała.

Tym sposobem ogół cyfry monety obiegowéj w królestwie, wynosił łącznie około 47,000,000 rub., czyli 313,000,000 złotych, to jest na mieszkańca 63 złote; co w przecięciu (i z uwzględnieniem naszego położenia ekonomicznego), zgodném jest z obliczeniami potrzeb cyrkulacji w innych krajach.

Stałą podstawą monety naszéj *(legal tender)* było wyłącznie srebro, a podziały jéj co do wartości sztuk, oraz stosunek sztuk tych między sobą, co do ilości, tak uporządkowane, że wzajemna zamiana, łącznie z bilonem, al pari, z zupełną wygodą publiczną dokonywaną była.

Zarzut jakiby monecie naszéj uczynić się dał jest ten, że system jéj nie był dziesiętnym, czemu późniéj w r. 1841 w rachunek wprowadzony rubel nie zupełnie zaradził; tudzież że jedność główna złotowa była za niską. Wady te z przyszłą reformą cyrkulacji usunąć by wypadało.

Wytworzył się u nas system ten na naturalnéj drodze, w następstwie tradycji ekonomicznéj pojęciami Kopernika o znaczeniu monety zaszczepionéj, która to tradycja o środku zamiennym czyli pieniądzach bez wartości wewnętrznéj lub téż z wartością osłabioną, ważniejszéj nie podaje wiadomości. W Polsce nie znano innych jak z drogiego kruszcu, pieniędzy. Potrzeby państwa przy bezpłatnéj służbie cywilnéj i wojennéj, zbyt były ograniczone, handel z jeograficznego położenia zbyt szczupły i uproszczony, wreszcie bespieczne środki kredytowe ówcześnie w Europie zbyt mało rospowszechnione, aby rząd do jakichbądź forsownych kombinacij pieniężnych, uciekać się był zniewolony.

7.

Zachwianie téj odrębnéj cyrkulacji, datuje od roku 1855. W tym roku, na skutek ruchu wojsk na kampanią wschodnią, znaczna ilość biletów kredytowych rossyjskich za potrzeby wojskowe wpłynęła do Królestwa. Czynione w ich przyjmowaniu początkowo trudności, spowodowały ówczesnego zastępcę Namiestnika jenerała Rüdigera do wydania rozkazu przyjmowania téj monety w kasach rządowych i czynienia wypłat o ile na nie monety srebrnéj dostawać nie będzie. Środek ten miał ustać jak tylko rzeczy w zwyczajny bieg swój napowrót wejdą.

Przywilej ten, innéj monecie udzielony, zakredytował u nas w stosunkach prywatnych bilety kredytowe. Złe pierwiastkowo nie było w praktyce tak wielkiém; gdyż bilety te ówcześnie w Cesarstwie bez utrudzenia na srebro w nominalnéj wartości wymieniane były, a nawet u nas czyniły pewną wygodę w zamianie, z powodu zbyt szczupłéj, względnie do potrzeb, emisji naszych biletów bankowych. Ilość ich wreszcie była bardzo ograniczoną; gdyż stanowiąc wartość, nie mogły jak za odpowiednią wartość napłynąć, a handel nasz i stosunki z Cesarstwem téj odpowiedniéj wartości w wysokiéj cyfrze dać nie mogły.

Taki stan rzeczy trwał do czasu zachwiania się kursu biletów Cesarstwa, to jest do r. 1858.

Gdyby ówczesny Zarząd finansów naszych miał był świadomość jakie ma znaczenie, w powszechnéj równowadze zamiennéj, napływ z równém prawem legalności, do organizmu cyrkulacijnego metalicznego, innéj monety, tytułem kredytowym nie wypłacalnym będącéj; gdyby był pojmował różnicę w podstawie naszéj i Cesarstwa cyrkulacji; gdyby wreszcie, co było zupełnie jawném, zdał sobie był sprawę z losu naszych biletów bankowych i kasy ich wymiany, przy obiegu legalnym innéj papierowéj monety; byłby niewątpliwie wszelkiemi środkami usiłował, przywiléj tak przeciwny nie tylko kardynalnym zasadom nauki, ale całéj naszéj organizacji finansowéj, jak najrychléj usunąć.

Nie zachodziły nawet pod tym względem żadne trudności; gdyż jak to wyżéj nadmieniono, biletów było niewiele, kurs ich był pełny, a nakaz przyjmowania tymczasowy. Zwolna, po cofnięciu nakazu, w miejsce biletów, byłaby do nas, z korzyścią dla cyrkulacji, napłynęła z Cesarstwa moneta metaliczna, jako legalny kurs w królestwie mająca; wreszcie rychły powrót do dawnego porządku nagląco był nakazywany, nie tylko przez głębiéj wnikającą przezorność finansową, ale i zarazem przez poczucie sumienności w rzeczach kredytu publicznego, oraz dobréj wiary handlowéj w zobowiązaniach na zewnątrz i wewnątrz kraju, a mianowicie téż w obec osnowy statutów naszych instytucij kredytowych, to jest Banku i Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Ale stało się inaczéj. Środków zaradczych na przytrzymanie monety metalicznéj, jakie głębsze pojmowanie praw finansowych dyktowało, w właściwym czasie i w interesie tak Królestwa jak Cesarstwa nie przedsięwzięto i niebacznie dopuszczono zawikłanie i klęskę, któréj doniosłość i następstwa poniżéj wykazane będą, a z któréj podźwignąć się nieodzowna i nagląca zachodzi potrzeba.

Moneta papierowa Cesarstwa, legalnością u nas opatrzona, ulegając prądowi równowagi zamiennéj, i znajdując w naszéj cyrkulacji znaczne zapasy metalu, niebawem téż pod wpływem upadłego jéj kursu, w jego miejsce wciskać się zaczęła i całą cyrkulację naszą w swoją orbitę objęła.

Pochód i warunki tego objawu ekonomicznego, przy opisie cyrkulacji rossyjskiéj, wyłożone zostały. W takiż sam sposób jak w Cesarstwie, spekulacja jawna, pokrywając należytości zagraniczne nasze i Cesarstwa, a pokątna, korzystając już to z początkowéj równowartości obu monet, już téż z późniejszéj różnicy między kursem wexli zagranicznych a agio od monety metalowéj, wykupiła ją u nas w zupełności i wysłała za granicę na sprzedaż i przetop.

Materjalnie więc i bezpowrotnie, cała niemal nasza z dobrym stemplem złota i srebrna moneta, przybliżoną wartość 34 miljonów rubli srebrem przedstawiająca, z cyrkulacji znikła, a w jéj miejsce do tejże wysokości, zwiększonéj nawet o różnicę agia, weszedł bilet kredytowy. Pozostać mogły tylko sztuki wytarte jako mniéj wartujące.

Obrachunek znakomitych zysków na tym obrocie, łatwo z kursu wexli ówczesnego i z wartości stempla naszego, nastawić się daje.

Kurs ten był:

Za 100 talarów pruskich płacono:

W roku	1850 . . .	Rub.	93	kop.	22.
„	1851 . . .	„	91	„	60.
„	1852 . . .	„	92	„	33.
„	1853 . . .	„	91	„	81.
„	1854 . . .	„	98	„	34.
„	1855 . . .	„	99	„	86.
„	1856 . . .	„	94	„	22.
„	1857 . . .	„	96	„	8.
„	1858 . . .	„	99	„	94.
„	1859 . . .	„	102	„	77.
„	1860 . . .	„	101	„	72.
„	1861 . . .	„	104	„	21.
„	1862 . . .	„	102	„	50.

Rozważny autor w materji finasowéj p. Falkenhagen Zaleski, przypisuje wejście biletów kredytowych do królestwa, wypłatom i stosunkom handlowym z Cesarstwem. Opinja ta jest błędną; bilety albowiem w tak znacznéj ilości, tylko za wartość naszéj monety metalicznéj i w jéj miejsce napłynąć mogły. Konieczna zamienność wartości za wartość tę tylko przyczynę podać dozwala. Niemniéj téż nie można podzielać zdania przez b. prezesa Banku, w uwagach jego dotyczących reformy téj instytucji objawionego, że srebro nasze wydaliło się z Królestwa, w skutku ogólnego w Europie metalu tego podrożenia, spowodowanego niekorzystném soldem bilansów Europy z Chinami: moneta albowiem nasza, wydaloną została z cyrkulacji przez bilet kredytowy, w sposób wyżéj opisany, jedynie z mocy prawa równowagi zamiennéj, które dostatecznie i w zupełności fenomen koniecznego jéj ustąpienia tłumaczy. Roskaz przyjmowania biletów w kasach rządowych w nominalnéj wartości, jednocześnie i łącznie z upadkiem kursu tych biletów, są bezpośredniemi przyczynami tego objawu finansowego.

(d. n.)

Jakie są przyczyny podnoszenia się ceny dóbr ziemskich, a jednoczesnego obniżania się wartości obiegowéj listów zastawnych, w naszym kraju.

Nie zwykły a jednocześnie i w przeciwnym kierunku odbywający się ruch ceny ziemi i kursu listów zastawnych zwraca dziś na siebie uwagę publiczną. Ruch ten objawił się w ostatniém trzyleciu. W r. 1862 dobra ziemskie płacono niżéj jak obecnie: w gubernji Warszawskiéj cena włóki stała przecięciowo na 1,000 rubli, dzisiaj podniosła się do rub. 1,200.

List zastawny, którego rękojmja spłaty opiera się na dobrach ziemskich, z istoty swéj i przeznaczenia jest jakoby ich częścią zruchomioną. Zdawałoby się w loicznym rozwoju zasad, że o ile podnosi się cena przedmiotu w zastaw danego, o tyle oblig, zyskując na pewności, w wartości téż obiegowéj raczéj podnosić się, a nie obniżać winien. Stało się jednakże u nas odwrotnie. Listy zastawne w r. 1862 kursowały wyżéj *pari* o kilka kopiejek, z dążnością do dalszego wzrostu; obecnie zniżyły się do rub. 12 kop. 75, z usposobieniem chwiejném i skłonném do dalszego spadania.

Ten skok odśrodkowy dwóch wartości, tak ściśle ze sobą spojonych, zbadać wypada, choć w pobieżnym poglądzie, aby zrozumieć dzisiejsze ich położenie i przyszłe możliwe fluktuacje.

Ziemia, uważana jako jedyna posada do osiedlenia człowieka i jako jedyne źródło, z którego czerpie środki zaspokojenia swych różnorodnych potrzeb, podnosi się w cenie przez sam upływ czasu; mnożą się bowiem ludzie, mnożą się ich potrzeby, zwłaszcza przy coraz nowych wymaganiach postępującéj cywilizacji. Samo więc współubieganie się czyni ziemię droższą. Cena jéj podnosi się jeszcze w skutek mnożących się zapasów oszczędzonych wartości, to jest przez wzrost kapitałów.

Wszakże wzrost takowy, z tego jedynie stanowiska uwzględniony, nie mógłby być znacznym: jedno trzylecie, jako drobny punkcik w szeregu minionych epok, żadnéj widocznéj różnicy w podwyższeniu się ceny skutkować nie było zdolne.

Lecz dobra ziemskie, na równi z innemi przedmiotami zamiany, ulegają wpływowi stosunków, które w danym czasie żywot społeczny wyrabia lub znosi; zniżają się lub podwyższają w cenie, w miarę jak te stosunki sprzyjają lub zawadzają obrotowi interesów w ogóle, lub ziemiańskich w szczególności. Wpływy te różnorodne, we wzajemném parciu, równoważą się lub prześcigają wedle swojéj potęgi, i wedle niéj działają przeważnie na szalę ceny.

Szukając w takowych stosunkach przyczyny podwyższenia się ceny dóbr ziemskich w ostatniém trzyleciu, zwrócić nam przedewszystkiém wypada uwagę na stan polityczny kraju, z którym rolnictwo i ziemia w nader czułém połączeniu zostają.

W roku 1862 przy zaprowadzanych reformach w zarządzie administracijnym, tlało wewnętrzne wrzenie nieprzyjaznych żywiołów, które w następnym 1863 r. objawiło się krwawym wybuchem. W roku 1864 ogłoszony został Najwyższy ukaz sprawę włościańską stanowczo rozwiązujący w sposób, który mimo dobroczynnych skutków w przyszłości, na początku, nim się ostatecznie rozwinie i stosunki włościańskie organicznie ułoży, sprawił zamieszanie towarzyszące każdéj reformie. W tym zaś roku 1865, pola, skutkiem tego zamieszania nie należycie uprawione, przy szkodliwych atmosferycznych wpływach, wydały sprzęt lichy, zaledwo dochodzący połowy zwykłéj produkcji.

Takie stanowisko rolniczego przemysłu i ziemi w ciągu całego trzylecia, uważane bezwzględnie, powinnoby sprowadzić upadek ceny dóbr ziemskich. Inne więc okoliczności znaleść się musiały z przeważnym wpływem, które ten balast sobie przeciwny tak daleko uniosły.

Jako pierwszą zaznaczyć trzeba: sąsiedztwo naszego kraju z Niemcami, których dewizą jest dążenie na Wschód *(Drang nach Osten)*. Skutkiem tego dążenia, ludy słowiańskie z nad Elby, Odry, Bałtyku a daléj w Poznańskiém, ustępują Niemcom, oddając im na własność swe ziemie, częścią podczas wojen zaborem wzięte, częścią w czasach pokoju drogo płacone. Najwyższa słowiańska potęga — Rosja nie sprzeciwia się temu dążeniu, bo napływ ten ze stanowiska ekonomicznego jest rzeczywiście korzystnym; sprowadzając bowiem z daleka współkonkurentów zamożnych, podwyższa cenę ziemi, i wnosi razem z wyższym przemysłem obce kapitały w skarbiec bogactwa narodowego. Wiemy z pism publicznych, że w Berlinie i w innych częściach Germanji potworzyły się spółki z wielkiemi kapitałami, przeznaczone wyłącznie na zakupowanie dóbr w Polsce; wiemy z doniesień, że kilku bogaczów nabyło już rozległe dobra, że więcéj ich ubiega się o nabycie innych; — dobra więc wystawione na sprzedaż znajdując wielostronne współubieganie się, w cenie podnosić się muszą.

Drugą okolicznością, działającą na podwyżkę ceny ziemi, jest napływ naszéj waluty na giełdy zagraniczne, skutkiem przewagi wartości towarów

zagranicznych wprowadzonych wewnątrz, nad wartością wywozu płodów naszego kraju, a głównie Cesarstwa, równie jak skutkiem obowiązkowéj wypłaty z pożyczek, domom zagranicznym czynionéj. Mnogość takowéj waluty, nagromadzona na giełdach, szuka odpływu, a w braku ruchomego towaru chwytając skwapliwie ziemię, przez konkurencję jéj szacunek zwiększa.

Trzecią w rzędzie przyczyną zdrożenia dóbr ziemskich, jest zniżona wartość naszych pieniędzy na zagranicznych giełdach; o ile stąd niższe są ich notowania, o tyle u nas cena przedmiotów sprzedaży wzrasta, a w miarę skłonności do dalszych obniżeń waluty, chęć jéj pozbycia się a umieszczenia w pewniejszéj rączo téż rośnie.

Za czwartą przyczynę podwyżki można naznaczyć zniesienie zakazu kupowania dóbr ziemskich przez żydów. Skutkiem tego postanowienia przybyło konkurentów do nabycia własności ziemi i w znacznéj liczbie, i z znacznemi zapasami gotówki. Nowość zajęcia i pewna powaga przywiązana do stanu właściciela dóbr ziemskich w ogóle, a szczególniéj téż w naszym kraju, budzi chęć kupowania przedmiotu dawniéj zakazanego, chociażby widoki wyższego procentowania nie były dość uzasadnione.

Piątym z kolei motorem podwyżki jest spodziewana wkrótce emisja listów likwidacijnych za przeszłe na rzecz włościan grunta. Kapitały te ogromne, zdaje się że mniéj jak listy zastawne znajdą odpływu na zagraniczną lokację; obrot ich zatém, ograniczony do miejscowéj spekulacji, tłoczyć się będzie przeważnie na ziemię, najpewniejszy zawsze przedmiot w zachowaniu wartości, chociażby jéj dochody nie obiecywały zrównania z czteroprocentowym kuponem.

Szóstą przyczynę podwyższenia ceny dóbr ziemskich możnaby upatrzyć, we wzrastającéj razem z cywilizacją chęci posiadania choćby małego kawałka ziemi, na którym znużony w innych zawodach przemysłowiec albo mąż stanu szuka wytchnienia, a prosty rolnik, nie uzdolniony do innych zajęć, warstatu dla swojéj pracy. Im więcéj w poglądzie posuwamy się na Zachód, widzimy, że tém drożéj płaci się ziemia, tém mniéj ona tam procentuje, mimo w ogóle rozwiniętego wyżéj przemysłu. W Niemczech można naznaczyć przecięciowo odsetkę szacunku na 4, we Francji na 3, w Belgji i Anglji na 2. Im więcéj Zachód bogactwem, cywilizacją i obyczajami przepływa do nas, tém widoczniéj piętno swe na dobrach ziemskich odbijając, musi choć nieznacznie podwyższać ich cenę.

Siódmą dźwignią ceny dóbr ziemskich są mnożące się pospiesznie w ostatnich czasach środki komunikacijne. Koleje żelazne stały się zjawiskiem dającém nowe życie handlowi, a również nie obojętném w stosunkach ziemskiéj własności. Kraj nasz położony w zetknięciu Zachodu ze Wschodem,

ma przed sobą otwarte widoki tworzących się nowych kolei, których samo projektowanie obudza w świecie handlowym ruch, wpływający koniecznie na podwyższenie ceny dóbr ziemskich.

Wreszcie zauważyć należy, że prowadzona u nas od lat kilkunastu sprawa włościańska, w początkach swoich i w dalszym rozwoju niejasno wynormowana, ciążyła szkodliwie na własności ziemskiéj. Teraz ostatnim ukazem z r. 1864 stanowczo rozstrzygnięta, wpłynąć musi na podwyższenie jéj ceny, tak w części pozostałéj przy dziedzicach, jako i téj, którą włościanie zajęli. Jakkolwiek, w obecném początkowaniu, zamęt w pojęciach i niechęć włościan do pracy, któréj wyswobodzenia jeszcze nie rozumieją, mógłyby wpływać raczej na obniżenie jak podwyższenie ceny ziemi; wszakże skuteczniejszą przyczyną podwyżki, z tych nowych stosunków wynikłą, jest obudzona we włościanach chęć nabywania własności ziemi. Instynktowo wchodząc na właściwą drogę ekonomiczną, drogę spółki, włościanie łącząc się po kilkunastu, gromadzą w jeden kapitał drobne zapasy na zakupienie większéj własności, aby ją następnie dzielić pomiędzy siebie,— przybył przeto nowy konkurent.

Cały ten ogół różnorodnych czynników, spływając w jeden strumień, tak silnie odparł i przemógł wszystkie przeciwne wpływy, mimo ich znakomitéj ważności, że cena dóbr ziemskich skoczyła w górę i silnie trzyma się na wysokości, z wróżbą że coraz więcéj podnosić się nie przestanie.

Każdy przeto z właścicieli dóbr ziemskich niech oceni to stanowisko, niechaj zrozumie swój własny interes i powołanie, a wspierając wyrozumowane postanowienie siłą niezłomnéj woli, niechaj trzyma się ostatniéj krawędzi wysuwającéj się z rąk ziemi, która go żywiła, zwłaszcza kiedy nie widzi przed sobą odpowiedniego zawodu; niechaj odpycha, wszelkiemi wysiłkami możliwych środków ciężkie niedostatku pociski, albo ułudne wysokiego zysku ponęty. W tém zachowaniu się leży święta jego powinność, jak również interes, zapewniający mu lepszą dolę w przyszłości.

Teraz przejdźmy do ocenienia przyczyn zniżenia się kursu listów zastawnych.

Stosunki wewnętrzne kraju w roku 1862, niepewnością zaprowadzonéj organizacji administracijnéj i wrzeniem sprzecznych żywiołów, zdawały się nie sprzyjać podnoszeniu się wszelkiéj kredytowéj waluty. Listy jednak zastawne razem z dobrami ziemskiemi w górę poszły, a nawet stosunkowo prześcignęły je w podwyżce. W r. 1863, mimo zbrojne powstanie, mało się obniżyły. W roku zaś 1864, po stłumieniu powstania, zamiast powrócić do utraconéj zamętem stopy, zachwiały się w kursie. A w r. 1865 szybkim postępem dążąc do coraz większego obniżenia, stanęły teraz na rub. 12 k. 75, tracąc tym sposobem 15% z nominalnéj wartości.

Z tego przeglądu fluktuacij wnioskować można, że rok 1864 zwichnął w podstawie wartość obiegową listów zastawnych, gdy mimo ustalonego w kraju porządku, wartość takowa zamiast podnieść się w górę, posunęła się na dół. Jakoż rzeczywiście w r. 1864 zapadło postanowienie zmieniające zasadę bezpieczeństwa listów zastawnych, owo rozporządzenie, które własność włościańską wyjęło z pod odpowiedzialności za pożyczki przez Towarzystwo Kredytowe na ogół dóbr wydane. Jakkolwiek reszta dóbr, pozostawiona we własności dawnych dziedziców, zdaje się aż nadto wystarczać na pokrycie pożyczek Towarzystwa; jakkolwiek władze Towarzystwa Kredytowego gorliwie zajęły się wyjaśnieniem wartości części dóbr ziemskich pozostawionéj pod ciężarem pożyczek, i zagwarantowały bezpieczeństwo takowych zajęciem w depozyt odpowiedniéj sumy listów likwidacijnych, przeznaczonych na takie dobra, których nowy szacunek okaże się niedostatecznym; mimo jednak podnoszenia się ceny dóbr ziemskich i mimo téj działalności władz Towarzystwa Kredytowego, listy zastawne, raz na dół pchnięte, nie idą w górę, ale przeciwnie chylą się coraz niżéj. Bo kredyt jest istotą natury bardzo drażliwéj: choć słabo potrącony w swém stanowisku nabiera kaprysów, i pomimo uspokajające usiłowania, długo nie porzuca rozdąsanego usposobienia. Można jednakże mieć uzasadnioną nadzieję, że cena listów zastawnych, jako waluty mającéj najpewniejszą gwarancją zrealizowania, ustali się na wyższéj stopie, i będzie kiedyś podnosić się w paraleli z dobrami.

Do obniżenia listów zastawnych przyłożyły się bez wątpienia listy likwidacijne po niedługim czasie w obieg wypuścić się mające, w sumie przypuszczalnie zbliżonéj wysokością do sumy listów zastawnych ze wszystkich okresów. Z natury swéj ten nowy papier kredytowy podobny jest bardzo do listów zastawnych; ma on pewność wykupu poręczoną w skarbie królestwa przez losowanie, ubespieczony jest na dobrach i innych wartościach rządowych, ma także kupony procentowe téj saméj stopy, z tą nad zastawnemi wyższością, że przyjmowane będą w kasach rządowych za gotowiznę. Gdy przeto naraz powstaje tak znakomita masa równogatunkowéj waluty, obniża ona wartość spowinowaconych z nią listów zastawnych, zanim znajdą się nowe drogi odpływu. Można przecież z pewnością wnioskować, że listy zastawne stać zawsze będą wyżéj od likwidacijnych, gdy im służy szczegółowa hipoteczna na dobrach odpowiedzialność, a listy likwidacijne ulegają zawsze finansowym przewrotom ([1]).

([1]) Winniśmy tu nadmienić, że o ile nam wiadomo, przy zamierzonéj przedaży dóbr rządowych, listy likwidacijne mają być w szacunku przyjmowane *al pari*, co na ich kurs korzystnie wpłynąć musi. *Red.*

Największy jednakże cios zadała listom zastawnym nowa pożyczka Cesarstwa, która obok wyższego procentu, copółrocznie płatnego, stopniowo podnosi kapitał obligów wylosowanych, i w dodatku znakomitemi premjami udarowywa szczęśliwych posiadaczy. Za pierwszém ogłoszeniem takowéj pożyczki, listy zastawne, w większéj części w posiadaniu zagranicznych kapitalistów będące, wróciły do kraju po realizacją na giełdzie; zbytkiem przeto napływu zniżyć musiały kurs z innych względów im należny, a tak długim czasem utrwalony. Mając zaś tyle groźną współzawodniczkę w giełdowych zapasach, będą trzymały się słabo, dopóki kredyt, co do nich zachwiany, nie wyjdzie z niechętnego usposobienia, i dopóki nie ostygnie gorączka kupowania papierów, które różowa fantazja poczytuje za bilety wejścia do przybytku Fortuny.

W Ruszkowie, d. 21 września 1865 r.

A. Morzycki.

STATYSTYKA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Rozległość, ludność i podział administracijny.

Królestwo Polskie ma rozległości 2212 mil □ jeograficznych; – ogólnéj ludności, według spisu dokonanego w początku roku bieżącego, głów 5,336,210,—w tém miejskiéj w 452 miastach 1,304,068, wiejskiéj w 1494 gminach wiejskich, 4,032,142; — dzieli się na 5 gubernij, a te na 39 powiatów. Kombinując z sobą te dane, znajdujemy stosunki następujące:

1) W średniém przecięciu na milę kwadratową przypada 2412 mieszkańców, czyli na jeden kilometr □ (1) 43,96 mieszkańców.

W innych krajach przypada na kilometr □ (2).

w Belgji	160.64	w Austrji	56.59
„ Saxonji	148.93	„ Danji	44.62
„ Anglji	132.85	„ Portugalji	40.45
„ Holandji	101.00	„ Hanowerskiém	39.82
„ Wirtembergu	88.52	„ Szkocji	37.74
„ Włoszech	83.78	„ Hiszpanji	30.88
„ Francji	68.85	„ Grecji	23.04
„ Irlandji	68.45	„ Rosji (europejskiéj)	11.50
„ Prusach	66 00	„ Szwecji	8.62
„ Bawarji	61.58	„ Norwegji	4.97
„ Szwajcarji	60.64	„ Finlandji	4.49

Pod względem więc zaludnienia, Królestwo Polskie staje po środku między Danją i Portugalją.

2) Jedno miasto przypada na 4.9 mil □ rozległości;

3) Na jedno miasto przypada ludności miejskiéj głów 2885, a ludności ogólnéj, to jest miejskiéj i wiejskiéj 11,806;

4) Z tysiąca ogółu ludności mieszka w miastach 244, po wsiach 754;

5) Jeden powiat ma w średniém przecięciu rozległości mil □ 56,7; ludności głów 136,826.

6) Jedna gubernja: rozległości mil □ 442, ludności głów 1,067,242.

Wszakże wszystkie przywiedzione tu stosunki bardzo różnią się pomiędzy sobą w pojedynczo uważanych okolicach kraju; — pokazuje to następujący wykaz, przedstawiający: rozległość, ludność ogólną, ludność miast, wsi i stosunkową na milę kwadratową, liczbę miast i gmin wiejskich, — w każdym po szczególe powiecie, a następnie w każdéj gubernji.

---

(1) Ponieważ na milę kwadr. jeogr. idzie kilometrów 54.87, przeto rozległość Królestwa wynosi 121372 kilometrów.

(2) Journal des Economistes,—Juin, 1865, p. 378.

Gubernje	Powiaty	Rozległość mil kw.	Ludność: Ogólna	Ludność: miejska	Ludność: wiejska	Ludność: stosunkowa na milę kw.
Warszawska	Warszawski . . .	68,64	171059	26951	144108	2492
	Stanisławowski . .	53,18	106591	18066	88525	2004
	Łowicki	44,20	114826	15262	99564	2598
	Rawski.	52,61	135404	32300	103104	2574
	Gostyński. . . .	34,65	104118	19483	84635	3005
	Łęczycki	41,02	177733	77406	100327	4333
	Włocławski . . .	51,21	128204	32212	95986	2504
	Kaliski.	49,10	148954	32282	110672	3034
	Koniński	50,96	145314	30610	114704	2852
	Sieradzki	49,66	141813	33962	107851	2836
	Wieluński. . . .	64,38	157555	35969	121586	2447
	Piotrkowski . . .	80,45	199406	34679	164727	2479
Radomska	Radomski. . . .	69,95	146582	30458	116124	2096
	Sandomierski . .	34,88	89927	27222	62705	2578
	Opatowski . . .	54,87	105907	22510	83397	1930
	Opoczyński . . .	78,78	169724	29303	140421	2154
	Kielecki	50,32	113610	22756	90854	2258
	Olkuski	57,88	183450	39723	143727	3169
	Miechowski . . .	38,09	118480	12398	106082	3111
	Stopnicki	35,86	112746	28026	84720	3144
Lubelska	Lubelski	85,95	189659	58237	131422	2207
	Krasnostawski . .	64,17	115016	19948	95068	1792
	Hrubieszowski . .	49,46	111516	23226	88299	2254
	Zamojski	95,01	196117	43018	153099	2064
	Siedlecki	58,61	127151	24666	102485	2169
	Łukowski. . . .	60,68	117630	17671	99959	1939
	Bialski.	50,49	90016	24299	65717	1783
	Radzyński. . . .	73,70	122646	34317	88329	1664
Płocka	Płocki.	43,20	114653	32776	81877	2654
	Lipnowski. . . .	49,56	111569	16207	95362	2251
	Mławski	49,70	102357	22225	80132	2059
	Przasnyski . . .	45,72	96076	15739	80337	2101
	Pułtuski	47,79	112948	23765	89183	2363
	Ostrołęcki . . .	50,72	101599	16116	85483	2003
Augustows.	Augustowski. . .	80,64	132490	50131	82359	1642
	Marjampolski . .	67,90	156652	22848	133804	2307
	Kalwaryjski . . .	46,71	119894	26156	93738	2567
	Sejneński . . .	50,19	87393	10970	76423	1741
	Łomżyński . . .	81,32	178786	33512	145256	2198
	Zebranie gubernji:					
	Warszawska	640,06	1730977	395188	1335789	2704
	Radomska	420,63	1040426	212396	828830	2473
	Lubelska.	538,07	1069761	245382	824369	1988
	Płocka	286,69	639202	126828	512374	2230
	Augusowska . . .	326,75	675197	143617	531580	2066
	m. Warszawa . . .	—	180657	180657	—	—
	W całym kraju . . .	2212,21	5336210	1304068	4032142	2412

Liczba		Na 1000 ogółu przypada ludności		Jedno miasto przypada na mil kw.	Numera porządkowe powiatów ze względu na			
miast	gmin wiejskich	miejskiéj	wiejskiéj		rozległość	ludność ogólną	ludność stosunkową.	stosunek l. miejsk. do wiejs.
14	100	158	842	4,9	9	7	15	32
12	45	169	831	4,4	17	31	31	29
7	19	133	867	6,3	33	24	10	36
12	37	238	763	4,4	18	15	12	11
8	29	187	813	4,3	39	33	6	25
14	48	436	564	2,9	35	6	1	1
17	44	251	749	3,—	19	17	14	8
12	56	217	783	4,1	29	11	5	15
16	33	211	789	3,2	20	13	7	19
10	40	239	761	5,—	26	14	8	10
11	58	221	779	5,9	11	9	17	12
14	60	174	826	5,7	5	1	16	26
19	40	207	793	3,7	8	12	28	22
14	25	303	697	2,5	38	38	11	4
16	39	213	787	3,4	16	32	34	18
15	46	173	827	5,3	6	8	26	27
9	34	200	800	5,6	23	26	20	23
20	42	217	783	2,9	15	4	2	16
9	34	105	895	4,2	36	21	4	39
12	41	249	751	3,—	37	28	3	9
23	63	307	693	3,7	2	3	23	3
12	43	173	827	5,6	12	23	35	28
10	38	208	792	4,9	28	30	21	21
16	46	219	781	5,9	1	2	29	13
9	44	194	806	6,5	14	18	25	24
10	37	150	850	6,1	13	22	33	33
11	26	270	730	4,6	22	37	36	7
12	32	279	721	6,1	7	19	38	6
9	31	286	714	4,8	34	25	9	5
7	43	145	855	7,1	27	29	22	35
8	28	217	783	6,2	25	34	30	17
5	20	164	836	9,1	32	36	27	30
7	23	210	790	6,8	30	27	18	20
7	15	159	841	7,2	21	35	32	31
13	27	378	622	6,2	4	16	39	2
9	21	146	854	7,5	10	10	19	34
7	27	218	782	6,7	31	20	13	14
4	21	126	874	12,5	24	39	37	38
11	29	132	868	7,4	3	5	24	37
147	569	228	772	4,4	1	1	1	2
114	311	204	796	3,7	3	3	2	4
103	329	229	771	5,2	2	2	5	1
43	160	198	802	6,7	5	5	3	5
44	125	213	787	7,4	4	4	4	3
1	—	—	—	—	—	—	—	—
452	1944	244	756	4,9	—	—	—	—

Z wykazu tego widzimy:

1) Powiaty Królestwa mają różną rozległość,—tak, że kiedy największy z nich Zamojski zawiera 95,01, a idący po nim Lubelski 85,95, to najmniejszy z powiatów Gostyński, ma tylko 34,65 mil □ rozległości; — w ogóle znajduje się

Powiatów	mających rozległości mil
1	95,01
4	od 80 do 90
2	„ 70 „ 80
6	„ 60 „ 70
11	„ 50 „ 60
11	„ 40 „ 50
4	„ 30 „ 40

2) Wybitne są też różnice pomiędzy powiatami co do ich ogólnéj bezwzględnéj ludności;—najludniejszy z nich Piotrkowski ma 199,406, idący po nim Zamjski 196,117, a najmniejszy Sejneński tylko 87,393 głów ludności;— w ogóle znajduje się

Powiatów	mających ludności głów
2	od 190.000 do 200.000
1	183.450,
3	„ 170.000 „ 180.000
2	„ 160.000 „ 170.000
2	„ 150.000 „ 160.000
3	„ 140.000 „ 150.000
2	„ 130.000 „ 140.000
3	„ 120.000 „ 130.000
11	„ 110.000 „ 120.000
5	„ 100.000 „ 110.000
3	„ 90.000 „ 100.000
2	„ 80.000 „ 90.000

3) Co do stosunkowéj ludności na pierwszém miejscu stoi powiat Łęczycki, mający na milę □ 4333 głów ludności, — na ostatniém miejscu Augustowski, mający na milę □ 1642 mieszkańców;—w ogóle znajduje się:

Powiatów	mających stosunkowéj ludności na milę □ głów
1	4333
5	od 3000 do 3169
8	„ 2500 „ 3000
18	„ 2000 „ 2500
7	„ 1642 „ 2000

Do największéj zaludnionych należą po większéj części powiaty położone po lewéj stronie Wisły; bo téż tu, ogólnie biorąc, przemysł pod wszelkiemi względami stoi wyżéj niżeli we wschodniéj części kraju, gdzie nawet w wielu miejscach znajdujemy przestrzenie ziemi leżące jeszcze bezużytecznie i oczekujące na przyłożenie pracowitéj ręki. Zresztą na takie ugrupowanie powiatów wpływa jeszcze i to, że w ogólną rozległość powiatów wchodzą lasy, które zmniejszają przestrzeń sadowienia się człowieka, a w wielu wschodnich powiatach kraju zajmują znaczne obszary.

4) Rozsianie miast nie wszędzie jest jednakie w Królestwie, — najgęściéj są one zasiane w powiecie Sandomierskim, gdzie jedno przypada na 2,5, a najrzadziéj w Sejneńskiém, gdzie jest jedno na 12,5 mil □.

5) Przy tak nierównném rospołożeniu miast i niejednakiém zaludnieniu okolic kraju, nierówne téż jest ciążenie ludności na miasta;—jakoż maximum przypada w powiecie Sejneńskim, na jedno miasto 21.848,—a minimum w powiecie Sandomierskim na jedno miasto 6.423 mieszkańców (ludności łącznie miejskiéj i wiejskiéj). Stosunkom tym powinienby odpowiadać i rozwój miast, tak jednak nie jest,—co dowodzi, że znaczne są jeszcze w wielu powiatach masy mieszkańców,dla których obojętnym jest rozwój działalności właściwéj miastom.

6) Najwyższy stosunek ludności miejskiéj do wiejskiéj jest w powiecie Łęczyckim, gdzie na 1000 ogółu, znajduje się ludności miejskiéj 436, wiejskiéj 564 głów,—najniższy stosunek jest w powiecie Miechowskim, gdzie na 1000 ogółu przypada na miasta 105, na wsie 895.

Nie idzie stąd jednak, aby stosunkom tym odpowiadał rozwój przemysłu; owszem w wielu powiatach znaczne jest nagromadzenie ludności po miastach, choć w nich nie jest rozwinięty ani przemysł fabryczny, ani rękodzieła, ani handel, — są to ni miasta, ni osady wiejskie. Stąd téż stopniowanie pomiędzy niemi jest bardzo wybitne.

Znaczniejsze miasta są:

	z ludnością		z ludnością
Warszawa	235.811 ([1])	Łomża	8.559
Łódź	33.533	Międzyrzec	8.528
Lublin	20.747	Włocławek	7.680
Suwałki	16.533	Zduńska Wola	6.866
Płock	16.136	Pułtusk	6.798
Kalisz	13 261	Hrubieszów	6.776
Częstochowa	12.021	Ozorków	6.407
Piotrków	11.584	Wiłkowyszki	6.386
Zgierz	10.652	Łęczyca	6.223
Augustów	10.030	Władysławów (w p. Marj.)	6.120
Siedlce	9.489	Pabianice	6.065
Radom	9.477	Mława	6.065
Kalwarja	9.005	Przasnysz	6 015

([1]) Stałéj 180.657 + niestałéj 55.154=235.811.

W ogóle znajduje się:

miast	*mających ludności*
1	235.811
9	więcéj jak 10.000
3	9.000 do 10.000
2	8.000 „ 9.000
1	7.000 „ 8.000
10	6.000 „ 7.000
19	5,000 „ 6 000
26	4.000 „ 5 000
19	3.500 „ 4.000
23	3 000 „ 3.500
34	2.500 „ 3.000
44	2.000 „ 2.500
69	1.500 „ 2.000
02	1.000 „ 1 500
83	500 „ 1 000
17	mniéj jak 500

Znaczna więc liczba jest miast drobnych. Niektóre z nich powierzchownością, liczbą i zamożnością mieszkańców, stoją bezporównania niżéj od wielu osad wiejskich; nie mogąc same się podźwignąć, nieposiadając warunków rozwoju, stoją tylko na zawadzie do wzniesienia się innych.

L. W.

OBRAZ STATYSTYCZNY

DZIAŁAŃ BANKU POLSKIEGO

od założenia jego w r. 1828, do połowy r. bieżącego 1865.

Podany tu obraz czynności Banku Polskiego, jakkolwiek w ogólnych tylko zarysach według corocznie ogłaszanych sprawozdań skreślony, może być na czasie i posłużyć za skazówkę w ocenieniu, jakie rodzaje operacij bankowych, z pomiędzy dotąd przedsiębranych, możnaby rozszerzyć, jakie ograniczyć, jakie wreszcie nowe czynności należałoby dla dobra kraju rozwinąć.

Bank Polski ustanowiony ukazem Najwyższym z dnia 29 stycznia 1828 r. rospoczął działalność swoję z dniem 6 maja tegoż roku. Głównym celem instytucji było: spłacanie długu publicznego i wspieranie kredytu, handlu i przemysłu krajowego.

Pierwszą część zadania pomijamy, jako dotyczącą Skarbu Królestwa. Czynność spłaty długu publicznego, dokonywana przez Bank z delegacji tylko i za pomocą funduszów przez Skarb dostarczanych, odbywa się regularnie w terminach oznaczonych. Druga część zadania Banku, pod względem materjalnego dobrobytu kraju nader ważna, przyznać należy, nie doszła jeszcze pożądanego rozwinięcia, i w ogólności ograniczała się dotąd, po większéj części, do miasta Warszawy, mianowicie pod względem eskonty weksli i kredytu handlowego.

W innych miejscowościach kraju, otrzymywał poparcie Banku tylko przemysł fabryczny, a w części i rolnictwo, w kredytach na machiny i narzędzia rolnicze, oraz w pożyczkach na dobra ziemskie udzielanych z funduszu osobno na ten cel przeznaczonego.

Rezultaty wymienionych działań Banku, od początku jego istnienia po dzień ostatni czerwca r. b. w ogólnych cyfrach przedstawia następujący obraz:

I. Eskonta (Skup wexli).

Bank zaliczył na skupowanie wexli:

Rok	Rub. kop.	Rok	Rub. kop.	Rok	Rub. kop.
1828	458.100, 74½	1841	3.149.818, 96	1854	2.651.736, 91½
1829	2.428.548, 15½	2	2.263.980, 19	5	1.979.320, 06
1830	3.599.095, 16	3	1.631.468, 09½	6	2.196.787, 31½
1	1.274.082, 73½	4	2.067.382, 37½	7	2.390.074, 43½
2	2.242.471, 11½	5	1.793.899, 32½	8	1.840.182, 46
3	2.968.004, 73	6	1.376.629, 38	9	2.716.479, 54½
4	4.351.382, 64	7	1.749.321, 79	1860	2.689.055, 44
5	4.355.735, 46½	8	1.190.502, 46½	1	2.804.473, 60
6	4.891.287, 19½	9	1.003.755, 80	2	2.494.629, 58
7	5.206.635, 83	1850	1.387.600, 24½	3	3.083.472, 18
8	3.651.246, 38½	1	1.567.282, 73	4	2.549.026, 03
9	2.600.242, 35½	2	2.186.749, 18½	6 miesięcy:	
1840	2.399.234, 09½	1853	2.536.417, 17½	1865	2.248.929 — —

Suma ogólna = rub. 94.374.960, 87.

Z przecięcia 37 lat, rocznie rub. 2.550.670.

Fundusz Banku w tym rodzaju operacij obecnie działający wynosił w dniu 1 lipca 1865 r. rub. 938.512 k. 65½.

Obraz powyższy okazuje:

Że największe rozwinięcie w téj gałęzi operacij bankowych miało miejsce w pierwszém dziesięcioleciu;

że począwszy od roku 1842 eskonta ciągle była mniéj rozwiniętą, czego przyczyną mogły być mniejsze żądania, a w części potrzeba użycia funduszu na inne cele;

że wreszcie silniejsze działanie w tym kierunku daje się znowu dostrzegać w roku bieżącym.

Zwrócić tu wreszcie należy uwagę na tę okoliczność, że eskonta wexli w Banku Polskim ograniczała się dotąd na samą Warszawę, co stąd pochodzi, że podług przepisów dotąd obowięzujących, Bank skupować może tylko wexle wypłacalne w Warszawie. Powód zaś takiego przepisu nie mógł być inny jak ten, że gdy Bank nie miał dotąd ajentur w innych miastach Królestwa, nie miał tém samém środków prezentowania i inkasowania lub protestowania wexli na prowincji. Tym sposobem kraj, za obrębem Warszawy, pozbawiony był téj najsilniejszéj dźwigni kredytu handlowego i przemysłowego.

Nie można jednak zataić, że rok bieżący wskazuje zmianę w tym kierunku; widoczne jest dążenie do powiększenia eskonty, jak przekonywa powyższy wykaz. W pierwszéj połowie roku eskonta w Banku wyniosła sumę rub. 2.248.929; do dnia 1 września r. b. doszła do rub. 3.200.000.

II. Kredyta otwarte na złożone depozyta i za hipoteczném zabezpieczeniem.

Sumy użyte w kredytach otwartych.

Rok	Rub. kop.	Rok	Rub. kop.	Rok	Rub. kop.
1828	8.004.040,97½	1841	25.066.820,17½	1854	13.226.582,0[illegible]¼
9	32.701.510,51½	2	22.107.167,77½	5	16.639.180,69½
1830	24.184.065,52	3	19.409.223,17	6	19.458.335,62½
1	28.022.233,44	4	99.823.101,37	7	9.686.804,64
2	23.376.410,56½	5	21.565.272,16	8	7.242.972,56
3	22.156.638,28½	6	23.405.882,29½	9	8.352.339,55½
4	31.712.967,98	7	33.184.790,30½	1860	9.762.465,99½
5	70.778.849,26	8	14.011.675,36	1	11.845.679,71½
6	87.167.697,26½	9	10.828.357,85	2	14.672.805,99
7	43.449.842,55	1850	9.496.536,66	3	12.599.265,31
8	43.392.697,03	1	14.298.379,63½	4	12.561.445,95½
9	40.676.479,90½	2	13.607.997,65¾	połowa	
1840	29.262.267,46	1853	17.867.099,06	1865	12.394.752,30¼

Suma ogólna rub. 927.912.134.

Z przecięcia 37 lat, rocznie rub. 25.000.000.

Fundusz w operacjach kredytów otwartych w dniu 1 lipca 1865 roku, wynosi rub. 3.268.148 k. 87.

Z tego wykazu wykrywa się, że operacje Banku w kredytach otwartych, w porównaniu z eskontą, były znakomicie rozwinięte; te jednak, lubo nie wychodzą za obręb zwykłych działań instytucij bankowych, nie wszystkie wpływały bezpośrednio na rozwój właściwego kredytu handlowego; pod tą bowiem kategorją mieściły się działania Banku wypływające ze stosunków z Władzami rządowemi. Znakomita np. suma kredytów w roku 1844 otwartych, wynosząca blisko 100 miljonów rubli, powstała z zamiany obligów skarbowych 5% na obligi 4% i spowodowanych przez to rachunków z Komisją Skarbu. Właściwe zaliczenia na otwarty kredyt handlowy wynosiły w tym roku sumę rub. 4.665.882, i taką mniéj więcéj sumę przyjąć można przecięcio-

wo, jako wyobrażającą obroty Banku w otwartych kredytach czysto handlowych; taka też mniéj więcéj corocznie stanowiła przyczynek do pomocy udzielanéj przez eskontę. Lecz i tu stosuje się przytoczona co do eskonty uwaga, że pomoc ta ograniczała się prawie wyłącznie do saméj tylko Warszawy.

III. Pożyczki na zastaw papierów publicznych, kosztowności, oraz płodów i wyrobów przemysłu fabrycznego.

W tym dziale następujące udzielone były zaliczenia.

Rok	Rub. kop.	Rok	Rub. kop.	Rok	Rub. kop.
1828	934.666, 86 ½	1841	726.534, 34½	1854	889.691, 59 ¼
9	786.838,,19 ½	2	498.091, 84 ½	5	571.685, 30 ¼
1830	827.982, 05½	3	531.693, 44 ½	6	1.172.025, 57
1	133.341, 90	4	650.751, 97	7	991.037, 37
2	812.742, 30½	5	620.153, 18	8	821.335, 73¾
3	728.110, 40	6	608.696, 91 ½	9	1.735.200, 07 ½
4	856.940, 92	7	1.182.402, 33	1860	1.625.708, 17 ¼
5	905 143, 17	8	945.381, 48	1	1.334.686, 53 ¼
6	965.359, 27	9	439.637. 13	2	1.967.376, 76 ½
7	935.099, 57½	1850	693.097, 11 ½	3	3.597.322, 07 ½
8	1.077.047, 93 ½	1	576.937, 30 ½	4	1.688.787, 63 ¼
9	777.437, 08	2	500.030, 53 ½	połowa	
1840	789.363, 48	1853	372.559, 46 ½	1865	1.707.405, 01 ½

Suma ogólna rub. 36.978.302, 15.

Z przecięcia 37 lat, wypada rub. 999.400 rocznie.

Pozostaje w tych zaliczeniach d. 1 lipca 1865 r. rub. 1.683.460, 82.

Zaliczenia w téj gałęzi operacij bankowych, od początku istnienia Banku aż do roku 1856 utrzymywały się, z małemi wyjątkami, w jednakowéj prawie mierze. A gdy zaprzeczyć nie można, że od roku 1828 przemysł krajowy rozwinął się dość znacznie przez założenie fabryk cukru, młynów amerykańskich, kilku znakomitych papierni, zakładów górniczych i t. d. a zaliczenia Banku w tym kierunku, w czasie, o którym mowa, nie powiększały się stosunkowo, pomimo że Bank tego rodzaju pomocy przemysłowi fabrycznemu nie odmawiał, bo udzielał zaliczenia na zastaw towarów na każde żądanie; to przypuszczać można, że przemysł krajowy znajdował na swoje produkta odbyt łatwy i dla tego większéj pomocy od Banku nie potrzebował. Dopiero od roku 1856 z powodu stagnacji handlowéj powiększyły się tego rodzaju żądania;

Bank też spieszył chętnie z pomocą udzielając zaliczenia nie tylko na towary w jego składach w Warszawie, Włocławku i Łodzi składane, ale nadto na cukier i mączkę cukrową w samych fabrykach pod klucz Banku oddane, oraz na produkta rolne w magazynach Domów Zleceń w Płocku, Mławie i Łomży.

IV. Pożyczki zakładom przemysłowym.

Na zakłady fabryczne udzielił Bank pożyczek:

Rok	Rub. kop.	Rok	Rub. kop.	Rok	Rub. kop.
1828	851.018, 08	1841	274.735, 04	1854	210.726, 82 1/2
9	860.391, 97	2	668.359, 66 1/2	5	94.848, 81 1/2
1830	1.689.176, 63 1/2	3	159.992, 11	6	568.091, 32 3/4
1	501.803, 88	4	140.453, 30 1/2	7	220.922, 51 1/4
2	597.075, 40	5	142.375, 98	8	595.443, 43 1/4
3	384.409, 07	6	208.376, 55 1/2	9	699.526, 20
4	408.358, 70 1/2	7	192.704, 19	1860	443.087, 86 /4
5	473.032, 46 1/2	8	155.612, 41	1	259.706, 25 1/2
6	227.603, 82	9	244.293, 72 1/2	2	384.084, 08 1/2
7	409.061, 29	1850	324.798, 89	3	348.758, 61 1/2
8	527.352. 16	1	385.731, 66 1/2	4	169.264, 08
9	174.351, 33	2	333.748, 17 1/2	połowa	
1840	922.419, 31 1/2	1853	230.000, 92	1865	194.508, 70

Suma ogólna rub. 15.676.205.

Z przecięcia 37 lat wypada rub. 423,400 rocznie.

Pozostałość tych pożyczek z dniem 1 lipca 1865 r. rub. 1.884.108, 62 1/4.

Wykaz ten przedstawia większą rozmaitość ruchu w pożyczkach zakładom przemysłowym; a ta rozmaitość jest mniéj więcéj wiernym obrazem rozwoju przemysłu fabrycznego w kraju. W pierwszych latach od 1828 do 1842 roku, pożyczki Banku dla zakładów fabrycznych, z wyjątkiem dwóch lat 1836 i 1839, były znakomitsze, w tych bowiem czasach najwięcéj rozwijały się fabryki wyrobów wełnianych i bawełnianych. Ruch w tym kierunku zmniejszył się nieco w następnych latach do roku 1849, od którego wzrastał znowu w miarę powstawania fabryk cukru, młynów amerykańskich, prywatnych zakładów górniczych i t. p. Rok 1855, wyjątkowy, w którym zaliczenia Banku na zakłady przemysłowe wynosiły tylko sumę rub. 94.848, tém chyba tylko da się objaśnić, że łatwy odbyt na produkta fabryczne, pomoc Banku czynił mniéj potrzebną.

V. Kredyt rolniczy. Zaliczenia na machiny rolnicze i inwentarze.

Zaliczenia tego rodzaju wynosiły:

Rok	Rub. kop.	Rok	Rub. kop.	Rok	Rub. kop.
$183\frac{2}{3}$	255.263, 24 $\frac{1}{2}$	1845	27.246, 21	1857	108.017, 45
1834	152.938, 42	6	28.324, 30 $\frac{1}{2}$	8	101.310, 25 $\frac{1}{2}$
5	273.455, 33 $\frac{1}{2}$	7	41.104, 38	9	115.375, 79 $\frac{1}{2}$
6	83.522, 02	8	70.761, 13	1860	156.326, 96 $\frac{1}{2}$
7	55.842, 93	9	93.171, 34 $\frac{1}{2}$	1	134.556, 35 $\frac{1}{2}$
8	142.027, 22	1850	131.530, 02 $\frac{1}{2}$	2	116.123, 34 $\frac{1}{2}$
9	216.699, 46	1	201.851, 77 $\frac{1}{2}$	3	68.105, 55
1840	294.841, 43 $\frac{1}{2}$	2	105.221, 26	4	74.654, 44 $\frac{1}{2}$
1	176.781, 29	3	94,318, 11 $\frac{3}{4}$	połowa	
2	168.532, 89	4	102.552, 11 $\frac{1}{2}$	1865	40.724, 23 $\frac{1}{2}$
3	61.448, 62	5	72.724, 64		
1844	84.120, 40 $\frac{3}{4}$	1856	89.929, 27		

Suma ogólna rub. 3.939.402, 24 $\frac{1}{2}$.

Z przecięcia 33 lat, wypada rub. 119.376 rocznie.

Z dniem 1 lipca 1865 r. pozostawało w tych zaliczeniach r. 262.554, 09.

Pomoc rolnictwu krajowemu udzielał Bank dotąd trojakim sposobem:

naprzód — przez zaliczenia na zastaw zboża i wełny w składach Banku w Warszawie, Włocławku i Łodzi, oraz w magazynach Płockiego Domu Zleceń złożone.

powtóre — w kredytach udzielanych do zwrotu ratami w kilkoletnim zakresie czasu, na machiny rolnicze, inwentarze i t. p.

potrzecie — w pożyczkach na dobra ziemskie udzielanych z funduszu trzech miljonów rubli na ten cel przeznaczonego.

O pierwszych zaliczeniach była mowa wyżéj w ustępie III.

Powyższa tabela V przedstawia ruch w kredytach na machiny i inwentarze, i okazuje, że na ten rodzaj pomocy dla krajowego rolnictwa, poczynając od r. 1832 zaliczył Bank w ogóle sumę rub. 3.939.402, co czyni rocznie przecięciowo około rub. 119,376.

Co do pożyczek na dobra ziemskie, cały prawie fundusz na ten cel przeznaczony, rozdzielony został pomiędzy właścicieli dóbr, którzy się o to w terminie oznaczonym zgłosili.

W szczególności rozdzielono na gubernie:

Warszawską . . .	rub.	1.358.100.
Radomską	„	379.450.
Lubelską	„	628.600.
Płocką	„	462.650.
Augustowską . . .	„	121.000.

Pozostało nie wypłaconych rub. 50.200 dla tego, że właściciele dóbr którym przyznane były pożyczki, nie dopełnili wymaganych warunków.

Zwroty następują ratami, i z dniem 1 lipca r. b. miał Bank z tego tytułu do odzyskania rub. 1.525.107, 27$^{3}/_{4}$.

W ogólnym rezultacie okazuje się, że w dotychczasowych działaniach Bank najwięcéj funduszów obracał w kredytach otwartych, mniéj w eskoncie, pożyczkach na zastawy i zakładom przemysłowym, a najmniéj zaliczeń udzielał rolnictwu. Stosunek tych obrotów da się w przybliżeniu oznaczyć liczebnie, jak: 119 : 12 : 4,7 : 2 : 1.

Widoczna zatém, że Bank trzymał się dość ściśle w granicach działań właściwych instytucjom bankowym, to jest najmniéj udzielał pożyczek na długoletnie termina; głównie zaś stosował się do istniejących przepisów. Można jednak przypuszczać, że stosunek obrotów zmieniłby się znakomicie, gdyby Bank posiadał ajencje na prowincji ([1]).

Nie wchodzimy tu w ocenienie, jakie z tych działań, przedsiębranych w celu rozszerzenia kredytu, handlu i przemysłu, odniósł Bank finansowe korzyści.

Widoki, jakiemi się Bank Polski pod tym względem kieruje, scharakteryzowane zostały w mowie pierwszego zaraz prezesa Banku na publiczném sprawozdaniu w roku 1830, któréj to mowy ustęp, jako zdrową naukę, pozwalamy tu sobie przytoczyć.

Zyski Banku z roku 1829 przeniosły 11%. Z tego powodu prezes Banku takie objawił zdanie:

„Jeśli z upodobaniem przychodzi mi zwrócić uwagę waszą, panowie, „na wzrost czynności Banku, tedy nie sądźcie, abyśmy szukali chluby z ta„kowego wygórowania zysków, a tém mniéj chcieli zostawić nadzieję po„dobnego ich nadal wzrostu. Owszem, tak wzniesione zyski utrzymać się „nie mogą i nie powinny. Są one owocem szczęśliwego pomieszczenia, w pa„pierach publicznych, kapitałów zbywających od obrotów wewnętrznych, tu-

([1]) Przedsięwzięte są téż o ile nam wiadomo, przez Bank środki o otworzenie ajencji Banku w mieście Łodzi, głównie w celu rozwinięcia eskonty.

„dzież skutkiem operacij w obligach udziałowych. Lecz gdy obroty wewnętrzne już tak znacznie wzniesione zajmą z bezpieczeństwem całkowity majątek Banku, gdy ten odpowiadając właściwemu powołaniu swemu, unikając „wszelkich i z niejakiém narażeniem połączonych przedsięwzięć, będzie mógł „ograniczyć się tylko do zasilania przemysłu prywatnego; wówczas zyski „Banku tak wysokiemi nie będą, lecz ciągle i stale, obok przyzwoitego od „swych kapitałów dochodu, zlewać on będzie na kraj te nieprzeliczone korzyści, których zamiar utworowi jego przewodniczył.”

„W poczet tych właśnie skutków, już od chwili utworzenia Banku „otrzymanych, liczy on ożywienie cyrkulacji, zniżenie stopy procentowéj, „a stąd umniejszenie lichwy; liczy pomoc udzieloną rozlicznym odnogom przemysłu, mianowicie fabrykantom sukna i właścicielom owczarń krajowych; „liczy wyraźnie wznoszący się ruch handlowy, wyraźniejszy jeszcze popęd „dany przemysłowi, oraz ustalenie kredytu handlowego i publicznego.”

W takim też duchu postępując i najwięcéj funduszów poświęcając na obroty wewnętrzne i na zasilanie przemysłu prywatnego, Bank nie mógł tak wysokich jak w r. 1829 osiągnąć korzyści. Ze sprawozdań atoli okazuje się, że instytucja ta ma zawsze i przelewa do skarbu jako zysk czysty przeszło 5% od kapitału uposażenie jego stanowiącego (1).

K.

(1) Jeżeli pod uposażeniem ma się rozumieć kapitał zakładowy 8 miljonów rubli, to zysk w ostatnich latach wynosił nie 5 ale 7 do 8% a nawet przeniósł 8%:

Było mianowicie zysku w roku	1862	rub. 600,678	k. 12 1/4	czyli	7,5%.
„	1863	„ 602,377	„ 95 3/4	„	7,53%.
„	1864	„ 653.852	„ 91 1/2	„	8,17%.

Że zaś do operacij bankowych wchodzi emisja w wysokości 10 miljonów rub., a z téj, po potrąceniu 3 miljnów rezerwą metaliczną zrównoważonych, i przeszło 2 milijony rezerwy w biletach, tak na wypłaty bieżące przeznaczonych jak w destruktach, czynnéj emisji pozostaje około 5 miljonów; cały zatém kapitał czynny Banku, pomijając depozyta i rachunki bieżące, do 13 miljonów rub. obliczać należy. W stosunku do téj sumy zysk czysty ostatniego roku wynosi 5%, co jest już znakomitym postępem, gdy 5 lat wcześniéj, w roku 1859, było zaledwie 3,9%. Z wiadomych dotąd rezultatów roku bieżącego, o większym jeszcze wzroście zysków wnosić można. *Red.*

KRONIKA.

Działalność ekonomiczna urzędowa objawia się głównie w specjalnych komitetach i komisjach, bądź przy komitecie urządzającym, bądź za jego obrębem ustanowionych.

Jedna z takich komisij — podatkowa — od lipca 1864 r. naradzała się nad podatkami prostémi czyli bezpośredniemi i skreśliła zasady nowego ich urządzenia, a mianowicie: podatku *gruntowego*, głównie na liwerunku opartego i *podymnego*. *Ofiara* została nateraz również do gruntu odniesiona, jakkolwiek przewidziano możność przywrócenia jéj pierwiastkowego charakteru— podatku *dochodowego*.

Przy rozpoznaniu materjałów do przeprowadzenia nowego roskładu rzeczonych podatków, a głównie tabel statystycznych z r. 1859, uznano potrzebę dokonania nowego spisu gruntów i domów, — co też ma być osiągnięte przez ustanowienie osobnego do téj czynności wydziału czasowego przy Komisji Skarbu. Wydział ten zbiera deklaracje właścicieli, z których układa obrazy statystyczne za podstawę nowego roskładu podatków służyć mające.

Przygotowany jest projekt podatku *patentowego* — od przemysłu i handlu, mającego zastąpić niektóre dziś istniejące opłaty, jak gildijne, konsensowe, klasyczne i t. p,. oraz dotknąć z pewną systematycznością rozmaite gałęzie przemysłu, dotąd nieopodatkowane. Według projektu, normą podatku od handlu ma być wysokość kapitału obrotowego, a podatku od fabryk i rzemiosł — liczba robotników od lat 18 do 65.

Inna komisja podatkowa zajmuje się ułożeniem nowéj *ustawy trunkowéj*, mającéj zastąpić dziś obowiązujące prawo z r. 1848. Praca ta zbliża się już do końca. Taż komisja znakomitą większością oświadczyła się za uchyleniem dotychczasowych opłat konsumcijnych miasta ciążących.

Komitet do *reformy banku* ma wielkie zadanie skierowania téj instytucji na drogę działalności prywatnéj, — nadania jéj sprężystości inicjatywy prywatnéj, oraz skuteczności kontroli publicznéj. Komitet ten zaczął swe czynności w marcu r. b. i kończy obecnie przegląd zasad, stosując się do roskazu Najwyższego, polecającego dopuszczenie akcjonarjuszów do udziału w kapitale, operacjach, zarządzie i kontroli banku. Ma to więc być bank mieszanéj natury—pół rządowy, pół prywatny—nakształt banku pruskiego.

Urządzenie filij i ajentur na prowincji, celem zdecentralizowania kredytu bankowego, ma być jednėm z główniejszych zadań banku zreorganizowanego. Po uchwaleniu zasad, Komitet zapewne niezwłocznie przystąpi do ułożenia projektu statutu.

Komitet rachunkowy pracuje nad ułożeniem *ustawy rachunkowéj*, mając głównie na celu udokładnienie kontroli i przybliżenie jéj rezultatu do działań administracji, – a to przez wprowadzenie elementu kontroli uprzedniéj.

Operacja likwidacijna czynnie występuje. Wprawdzie liczba tabel do komisij włościańskich przedstawionych słabą część ogólnéj ich liczby stanowi, — słabszą nierównie liczba zatwierdzonych przez komitet urządzający; ale mechanizm téj operacji jest już w komplecie, a nawet w biegu, bo zaczynają się wypłaty Listów likwidacijnych.

O wszystkich powyższych czynnościach bliższych szczegółów na teraz nie podajemy, gdyż i tak niniejszy zeszyt Ekonomisty przeszedł znacznie zamierzone granice objętości.

Wspomnieć wszakże jeszcze należy o kilku rosporządzeniach prawodawczych i administracijnych pewnéj doniosłości ekonomicznéj, a mianowicie: o wycofaniu z obiegu marek pieniężnych i surowym zakazie wypuszczania nowych (ukaz 31 sierpnia); o przyjmowaniu na kaucje i vadia papierów publicznych Cesarstwa (postan. R. A. 19 maja); o zniesieniu w Warszawie tax na chleb i mięso (p. R. A. 17 lutego); o ustanowieniu na rzecz kasy m. Warszawy nowych opłat: od psów (p. R. A. 3 marca) i od miejsc na placach targowych (p. R. A. 20 czerwca); o zatwierdzeniu ustaw dróg żelaznych Terespolskiéj (ukaz 21 października 1864 r.) i Łodzkiéj (ukaz 30 lipca r. b.); o projekcie kolei konnéj w Warszawie; nakoniec, o nowo zaprowadzonym w bieżącym miesiącu telegrafie miejskim.

Z kroniki zagranicznéj, zaznaczamy *kongres nauk społecznych* odbyty w Bernie w początku zeszłego miesiąca, na którym w sekcji ekonomicznéj rozbierano głównie kwestje: spółek, zbytku, dróg żelaznych, wojskowości. Obszerniejszą relację zostawiamy do następnego zeszytu.

Ng.

REDAKTOR, **Antoni Nagórny.**

W drukarni Gazety Polskiéj. Za pozwoleniem Cenzury Rządowéj.